

0240/
2008.-7

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2008

ISSN 0551-5343



9 770551 534088

7

(656)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor

Wiesława Kruszka

Korektor

Elżbieta Michniewicz



Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2008

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,73. Ark. druk. 6,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz</i> : Językoznawca i sługa języka – o Pani Profesor Halinie Satkiewicz	5
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Funkcje mowy a intencjonalność wypowiedzi	10
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Badania języka polskiego poza granicami kraju – przegląd zagadnień	23
<i>Halina Karaś</i> : Zmiany sytuacji polszczyzny w wielojęzycznym regionie kowieńskim na Litwie w XX wieku	38
<i>Krzyszyna Długosz-Kurczabowa</i> : Funkcje wielkiej litery w tekście ekumenicznego przekładu <i>Nowego Testamentu</i>	49
<i>Maria Przybysz-Piwko</i> : Jak najmłodszy Polacy radzą sobie z dopełniaczem liczby mnogiej rzeczowników, czyli o potrzebie aktualizacji słownika poprawnej polszczyzny	66
<i>Jolanta Chojak, Zofia Zaron</i> : O kłopotach z przydawką	81
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Polska a Moskwa w XVII wieku w świetle nazw geograficznych (na podstawie pamiętników)	93

CONTENTS

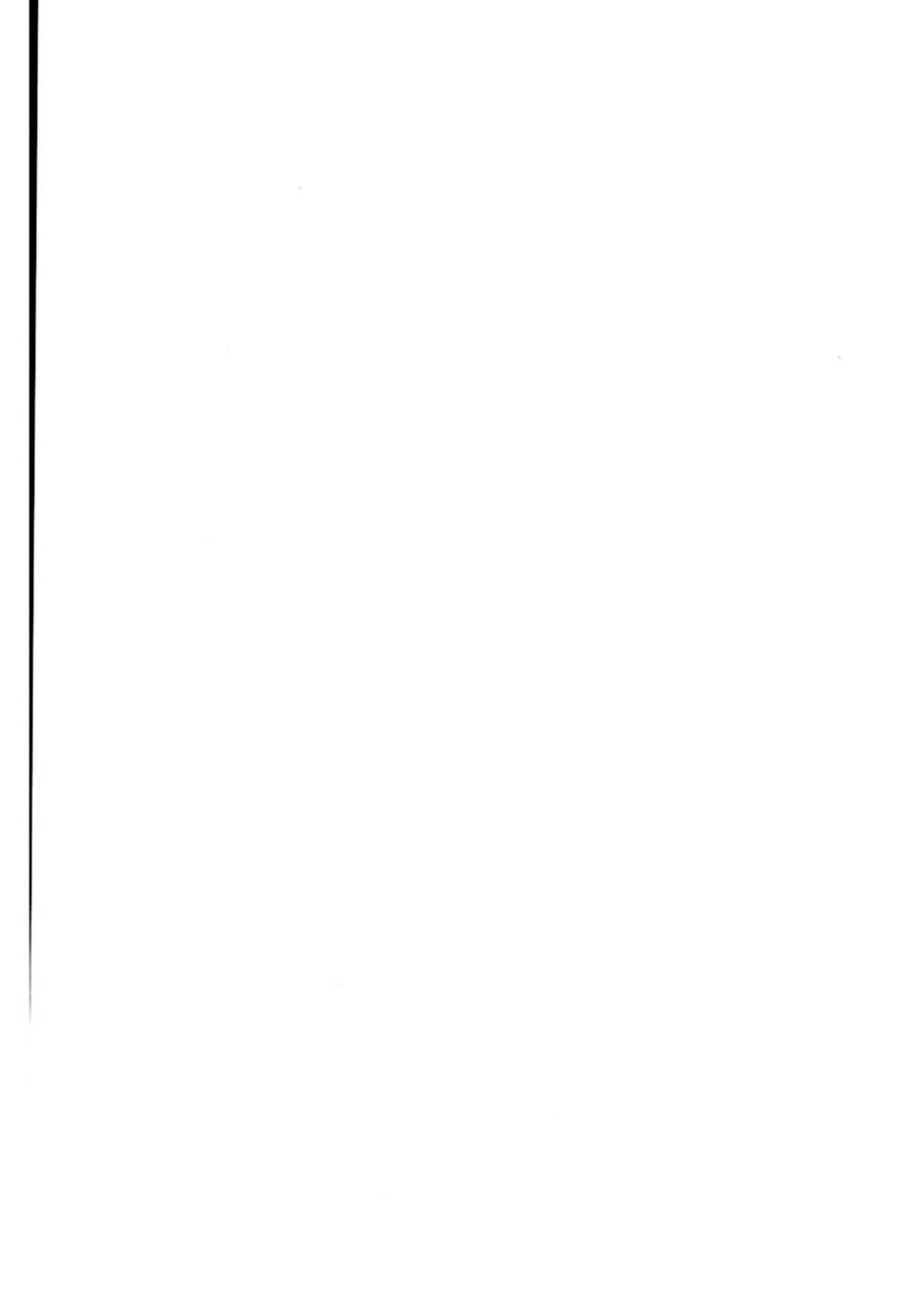
ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : The Linguist and the Language Servant – On Professor Halina Satkiewicz	5
<i>Józef Porayski-Pomsta</i> : Speech Functions and Intentionality of Utterances	10
<i>Elżbieta Sękowska</i> : Polish Language Research Abroad – A Review of Issues	23
<i>Halina Karaś</i> : Shifts in the Position of Polish in the Multi-Linguistic Kaunas Region in Lithuania in the 20 th Century	38
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa</i> : Capital Letter Functions in the Text of the Ecumenical Translation of the <i>New Testament</i>	49
<i>Maria Przybysz-Piwko</i> : How the Youngest Poles Deal with Plural Genitive, or on the Need to Update the Dictionary of Correct Polish	66
<i>Jolanta Chojak, Zofia Zaron</i> : On Problems with the Qualifier	81
<i>Wanda Decyk-Zięba</i> : Poland and Moscow in the 17 th Century in the Light of Geographic Names (Based on Diaries)	93



**Pani Profesor Halinie Satkiewicz z okazji Jej jubileuszu
swe prace i serdeczne podziękowania składają**

**przyjaciele, koledzy, współpracownicy
z Towarzystwa Kultury Języka**



Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski)

**JĘZYKOZNAWCA I SŁUGA JĘZYKA
– O PANI PROFESOR HALINIE SATKIEWICZ**

Pani Profesor Halina Satkiewicz jest związana ze środowiskiem Uniwersytetu Warszawskiego od lat bez mała sześćdziesięciu – najpierw z Wydziałem Humanistycznym, następnie z Wydziałem Dziennikarstwa, Wydziałem Filologicznym i kolejno z Wydziałami: Filologii Polskiej i Słowiańskiej, Polonistyki oraz Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Wszyscy, którzy ją znają, wiedzą jednak, że ma rodowód kresowy, a jej biografia wiąże się z meandrami losów kilku milionów Polaków z dawnych Kresów Wschodnich. Urodziła się 22 lipca 1928 r. w Grodnie. „W sierpniu 1945 r. jako repatriantka przenosi się wraz z rodziną do Szczecinka (woj. koszalińskiego) i w tamtejszym liceum ogólnokształcącym uzyskuje w 1949 r. świadectwo dojrzałości. W tym samym roku rozpoczyna studia w sekcji polonistycznej Wydziału Humanistycznego UW”¹.

Na studiach polonistycznych obrała zainteresowania językoznawcze pod wpływem profesora Witolda Doroszewskiego. Brała udział w pracach Zespołu Dialektologicznego i w badaniach dialektologicznych na Warmii i Mazurach, pod jego kierunkiem napisała pracę magisterską pt. *Słownictwo Warmii i Mazur w zakresie przygotowywania pokarmów*². Z czasem, z uczennicy stała się współpracowniczką i kontynuatorką jego teorii kultury języka. Z tego okresu wywodzą się również jej związki naukowe z profesorem Stanisławem Skorupką i pierwsze naukowe przyjaźnie – z Danutą Buttlerową i Haliną Kurkowską.

Pracę dydaktyczno-naukową podjęła Pani Profesor Halina Satkiewicz w 1953 r. w Zakładzie Stylistyki i Kultury Języka, kierowanym wówczas przez Halinę Kurkowską, na Wydziale Dziennikarstwa UW. Od 1959 r. Zakład ten funkcjonował w obrębie jednostek polonistycznych Uniwersytetu Warszawskiego – najpierw Katedry Języka Polskiego, a następnie Instytutu Języka Polskiego. Na Wydział Dziennikar-

¹ G. Majkowska, *Docent doktor Halina Satkiewicz (w trzydziestopięciolecie pracy na Uniwersytecie Warszawskim)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 270.

² Praca ta wchodzi w skład źródeł *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, por. t. I, pod red. Z. Stamirowskiej, Wrocław 1987, s. 71.

stwa i Nauk Politycznych UW powróciła Pani Profesor w 1978 r., organizując Zakład Stylistyki i Retoryki Dziennikarskiej (przemianowany później na Zakład Języka Środków Masowego Komunikowania), którym kierowała przez następne 20 lat. W 1998 r. zbiegły się dwa jubileusze – Pani Profesor Haliny Satkiewicz i Zakładu. Jej uczniowie tak wówczas o Niej napisali: „W obrębie językoznawstwa działem ważnym – i tak właśnie postrzeganym społecznie – jest kultura języka. [...] Wśród językoznawców zajmujących się tą dziedziną Profesor Halina Satkiewicz cieszy się szczególnym autorytetem. Językoznawca uprawiający kulturę języka to nie tylko uczyony i nauczyciel, to także współtwórca kulturowego dorobku społeczeństwa, współdecydujący o jakości i kształcie publicznego dyskursu. Tym wszystkim jest Profesor Halina Satkiewicz. A przy tym pozostaje sługą języka – tak właśnie określił ją Melchior Wańkowicz w *Karafce La Fontaine'a* – i spolegliwym opiekunem dla swoich uczniów, do których grona mają szczęście i zaszczyt należeć niżej podpisani”³.

Mimo wczesnego dialektologicznego epizodu, głównym zakresem zainteresowań Pani Profesor Haliny Satkiewicz stała się polszczyzna ogólna, szczególnie w dwóch aspektach jej opisu – systemowego i normatywnego. Do kanonu językoznawczych opracowań polonistycznych weszły: monografia Jej autorstwa pt. *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego* (1969), rozprawy *Innowacje słowotwórcze w powojennym trzydziestoleciu* (1981) oraz *Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego* (1981), a także artykuły pomniejszych, np. *Kryterium ilościowe jako wskaźnik produktywności struktur słowotwórczych* (1969), *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego* (1973), *O innowacjach słowotwórczych w polszczyźnie XX wieku* (1976), *O wpływie prasy na język współczesnych Polaków* (1984), *O zasadach aktualnej polityki językowej* (1990), *Z obserwacji nad językiem emigrantów polskich w Belgii* (1991), *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku* (2001). Przywołane tu opracowania pozwalają na wniosek, że szczególnym polem badawczym Pani Profesor Haliny Satkiewicz jest podsystem morfologiczny współczesnej polszczyzny.

Ten zakres tematyczny zajmuje również pierwszy plan w Jej opracowaniach normatywnych. Wymienić tu należy przede wszystkim obszernie autorskie części pt. *Słowotwórstwo; Odmiana wyrazów; Zagadnienia poprawności słowotwórczo-semantycznej* w dwóch tomach fundamentalnej *Kultury języka polskiego*⁴. Dzieło to, mające walory i podręcznika

³ J. Bralczyk, W. Gruszczyński, G. Majkowska, *Wstęp*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym. Prace poświęcone Profesor Halinie Satkiewicz z okazji jubileuszu Jej i Jej Zakładu*, Warszawa 1999, s. 5.

⁴ Zob. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. I: *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1973; t. II: *Zagadnienia poprawności leksykalnej*, Warszawa 1982.

akademickiego, i monografii naukowej (co zdarza się rzadko), zawiera w istocie rzeczy wykład strukturalistycznej teorii kultury języka oraz opis polszczyzny, sformułowany według tej teorii. *Kultura języka polskiego* trzech Autorów zastąpiła udanie wcześniejszą teorię Witolda Doroszewskiego, opierającą się na zasadach Durkheimowskich i odzwierciedlona dobrze w maksimum „Język narzędziem myślenia i działania”⁵.

Dla uzupełnienia obrazu wymienić tu należy także artykuły autorstwa Pani Profesor Haliny Satkiewicz z zakresu językoznawstwa normatywnego – por. np. *O typach błędów frazeologicznych* – wraz z D. Butler (1960), *Wykaz błędów językowych najczęściej spotykanych w prasie* (1963), *Kilka uwag o języku tekstów technicznych* (1979), *Środki masowego przekazu w kształtowaniu wzorców językowych współczesnej polszczyzny* (1981), *Norma polskiego języka literackiego a innowacje fleksyjne* (1982), *Kultura języka w programie studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Warszawskim* (1992), *Zakres przydatności kryterium funkcjonalnego w ocenie zjawisk językowych* (1995), *Norma współczesnego języka polskiego w odbiorze społecznym* (1995), *Językowe przejawy agresji w mediach* (2000).

We wszystkich tych studiach daje się zauważyć wyraźny związek Jej rozważań o języku z poczuciem rangi zjawisk językowych dla szeroko pojmowanej kultury publicznej, kultury użytkowników języka – „Agresywność sposobu bycia, w tym także używania języka, staje się świadomie stosowanym środkiem osiągnięcia dominacji nad adresatem wypowiedzi i skłonienia go do działań oczekiwanych przez nadawcę, np. udzielania odpowiedzi na niewygodne pytania. Jego odczucia przestają być w tej sytuacji ważne i nie są brane pod uwagę. W ten sposób agresywność przekształca się z cechy ujemnej w pożądaną, właściwą człowiekowi energicznemu i przedsiębiorczemu. Dotychczas uznawano ją za wartość w środowiskach pozostających w konflikcie ze społeczeństwem, obecnie zaczyna być podobnie traktowana przez część elit społecznych. Refleksja nad tym zjawiskiem staje się potrzebą chwili”⁶. Ten sposób widzenia spraw związanych z kulturą języka uświadamia nam to, że wymaga ona nie tylko poprawności, sprawności i estetyki wypowiedzi, ale także (a może – przede wszystkim) – etyczności użytkowników języka.

Ważne miejsce w życiu Pani Profesor Haliny Satkiewicz zajmowała i zajmuje działalność kulturalnojęzykowa. Rozdziela się ona na kilka zakresów. Pierwszym z nich jest poradnictwo językowe, prowadzone przez wiele lat w środowiskach dziennikarskich, nauczycielskich, edytorskich, znajdujące wyraźne miejsce w cyklach audycji radiowych,

⁵ Por. np. W. Doroszewski, *Postrzeżenia a pojęcia*, [w:] *Elementy leksykologii i semiotyki*, Warszawa 1970, s. 71–97.

⁶ H. Satkiewicz, *Językowe przejawy agresji w mediach* [w:] J. Bralczyk, K. Mosiolek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa 2000, s. 33.

np. *W trosce o słowo i treść*, *Tydzień kultury języka*, *Dziś pytanie, dziś odpowiedź*, mających postać zarówno wypowiedzi mówionych, jak i pisanych. W wypadku tych ostatnich wymienić należy przede wszystkim cykl kilkudziesięciu tekstów, opublikowanych w rubryce *Objaśnienia wyrazów i zwrotów* w „Poradniku Językowym” – por. np. *O rzeczownikach typu „badawczo-rozwojowy”*, *Czy można „poczytać uwagę”?*, *Czy „wychynąć” jest składnikiem współczesnej polszczyzny?*, *Kilka słów o „etosie”*, *Nowe tendencje w używaniu imiesłowów biernych*, *Liczebnik „jeden” – niesforny element polskiej składni*, *O „emigrantach” i „uciekierach”*, *„wychodźcach” i „uchodźcach”*.

Drugim zakresem tej działalności są prace organizatorskie. Pani Profesor Halina Satkiewicz współorganizowała w latach sześćdziesiątych ubiegłego już wieku Warszawski Oddział Towarzystwa Kultury Języka, a w latach siedemdziesiątych była sekretarzem Zarządu Głównego TKJ. Od lat bez mała czterdziestu wchodzi w skład Zarządu Głównego TKJ, należy również do grona zasłużonych, otrzymała bowiem godność Honorowego Członka Towarzystwa Kultury Języka.

Trzeci zakres stanowią prace redakcyjne, dotyczące „Poradnika Językowego”. Pani Profesor Halina Satkiewicz zostaje redaktorem naczelnym tego naukowego periodyku w 1991 r. W historii tego czasopisma jest redaktorem szóstym, przed nią tę funkcję pełnili kolejno: Roman Zawiliński (1901–1931), Kazimierz Król (1931–1932), Witold Doroszewski (1932–1939, 1948–1975), Mieczysław Szymczak (1976–1985), Danuta Buttler (1985–1990). Jako redaktor naczelny, Pani Profesor Halina Satkiewicz realizuje program pisma ukształtowany w wyniku jego ponadstuletniego rozwoju – „W historii <<Poradnika>> wyodrębniają się wyraźnie dwa okresy: 1) lata krakowskie (1901–1931), kiedy pod redakcją swego założyciela Romana Zawilińskiego zdobywa pozycję wśród wydawnictw poprawnościowych i zainteresowanie czytelników, oraz 2) lata warszawskie (od 1931 r. do chwili obecnej), w których pod redakcją Witolda Doroszewskiego i jego kolejnych następców zaczyna przekształcać się w czasopismo naukowe. Są to dwa okresy całkowicie różne pod względem samej koncepcji pisma oraz sposobów jej realizacji”⁷.

Pani Profesor Halina Satkiewicz przeszła wiele dróg – z Grodna do Warszawy, od asystenta w Zakładzie Stylistyki i Kultury Języka do tytułu naukowego profesora, od sekretarza Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Języka do redaktora naczelnego „Poradnika Językowego”. Za Jej prace naukowe i redakcyjne, za poradnictwo i popularyzowanie wiedzy o języku polskim, za spolegliwość i troskę o „ojczyznę-polszczyznę” serdecznie Pani Profesor dziękujemy.

⁷ H. Satkiewicz, *Rola „Poradnika Językowego” w polskim życiu naukowym* [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”* (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.), Warszawa 2002, s. 17.

***The Linguist and the Language Servant
– On Professor Halina Satkiewicz***

Summary

The article presents the scholarly biography of Professor H. Satkiewicz, including chronological sections and topic capacities in her works. There is an analysis of H. Satkiewicz works in normative linguistics, her cultural-linguistic and organising activities as well as editorial works concerning "Poradnik Językowy".

Tłum. M. Kołodzińska

Józef Porayski-Pomsta
(Uniwersytet Warszawski)

FUNKCJE MOWY A INTENCJONALNOŚĆ WYPOWIEDZI

W literaturze przedmiotu często funkcje mowy (= funkcje wypowiedzi) są utożsamiane z intencjonalnością wypowiedzi (por. np. Grzegorczykowa 1991: 23)¹. W opracowaniu tym chciałbym wrócić do kwestii, czy intencję wypowiedzi można utożsamiać z funkcją wypowiedzi.

Pojęcie intencji wypowiedzi jest jednym z podstawowych pojęć pragmatyki, którą chciałbym zdefiniować jako pewien sposób opisu zachowań komunikacyjnych człowieka². Pojęcie to mieści się w szeroko pojmowanej intencjonalności zachowań ludzkich. Znaczenie wyrazu *intencja* w języku ogólnym jest wyjaśniane za pomocą synonimów: *zamiar, zamysł, cel działania, chęć, myśl, pragnienie* (SJPDor. III, 234). Wszystkie te synonimy odnoszą się albo do stanów umysłu jednostki: *zamiar, zamysł, cel działania*, albo do jej – ujętych myślowo – stanów emocjonalnych: *chęć, pragnienie*. I jedno, i drugie oznaczają pewien stan świadomości jednostki. Jest zapewne jakiś związek pomiędzy wyżej wymienionymi stanami świadomości, w wyniku których człowiek podejmuje określone działania intencjonalne (w tym werbalne działania komunikacyjne), a procesami poznawczymi. Związek ten można upatrywać w opisanych przez Jeana Piageta procesach równoważenia struktur poznawczych. Wydaje się, że wszelkie działania intencjonalne czło-

¹ R. Grzegorczykowa w przywołanym tekście, dyskutując problem illokucji w teorii aktów mowy, wyraźnie odróżnia funkcje mowy od intencji (s. 18), niemniej schematowi 8., przedstawionemu na s. 23, nadaje tytuł: *Typy funkcji (intencji) wypowiedzi*, co – jak sądzę – daje podstawę do interpretacji, że intencja wypowiedzi jest tu traktowana jako synonim funkcji wypowiedzi.

² Najbardziej odpowiada mi rozumienie pragmatyki zaprezentowane w encyklopedycznym opracowaniu Davida Crystal (1992: 120–121), w którym autor podkreśla czynniki wpływające na dokonywane przez mówiącego wybory oraz wpływ tych wyborów na odbiorcę (odbiorców). Wśród tych czynników (wykładników pragmatycznych) wymienia Crystal role społeczne, płęć, normy obyczajowe, zasady grzeczności. Ten punkt widzenia jest zbliżony do ujęć właściwych teorii aktów mowy. Skupia się na samym działaniu językowym nadawcy: *l o k u c j i*, celach tego działania: *i l l o k u c j i*, oraz jego skutkach: *p e r l o k u c j i*.

wieka są powiązane z jakimś naruszeniem aktualnego stanu równowagi w zakresie jego świadomości i emocji, co sprawia, że w momencie, gdy sobie to uświadamia, podejmuje działania, aby ów stan równowagi przywrócić. Stan równowagi zaburza – jak można sądzić – każdy dopływ nowych informacji, różnego zresztą rodzaju. Można zatem mówić o permanentnym zaburzaniu stanu równowagi, który jednostka stara się utrzymać, odpowiednio działając. Proces równoważenia nie prowadzi jednak – jak to podkreśla Jean Piaget – do poprzedniego stanu równowagi, ale do nowej, lepszej formy, charakteryzującej się większą liczbą wzajemnych zależności lub koniecznych implikacji (por. Piaget 1979: 62; 1996: 44). Intencję można zatem tłumaczyć jako zamiar lub zamysł, cel, dla którego człowiek podejmuje konkretne działanie w celu usunięcia stanu nierównowagi (por. PSWPZgółk. 14, 303)³.

Działanie intencjonalne to działanie celowe, a zatem świadome, ukierunkowane na osiągnięcie z góry określonego celu, np. wyjaśnienia zasad działania czegoś, wyjaśnienia przyczyn określonych zdarzeń, wywołania pożądanых zachowań u siebie lub innych, wytworzenia sprawnych (sprawniejszych) narzędzi działania. Działanie, o jakim mowa, jest odpowiednio ustrukturyzowane (jego struktura zależy od celu) i charakteryzuje się określonymi procedurami osiągania zamierzonych celów.

Pojęcie intencji wypowiedzi, które oznacza każde celowe, zamierzone, oparte na słowie działanie człowieka, ma charakter kluczowy⁴ dla tego, co Austin i jego kontynuatorzy nazywają „działaniem językowym”. Podobnie jak inne działania intencjonalne, również działania słowne, werbalne wymagają określonych procedur postępowania (por. Austin 1993: 564) czy też – jak to nazywa van Dijk – schematów strukturalnych, tj. całościowych struktur formalnych (zdań, tekstów lub wypowiedzi) charakteryzujących się szeregiem stałych, konwencjonalnych składników albo kategorii (van Dijk 2001: 21)⁵.

³ Jacek Warchala nazywa to – w odniesieniu do dialogu – „wyrównywaniem informacji” (Warchala 1991).

⁴ Np. w klasycznej pracy J. Austina *Jak działać słowami* (Austin 1993: 542–729) słowo *intencja* pojawia się minimum 16 razy, w takich m.in. zdaniach, jak: „[...] wielu wypowiedziom [...] albo w ogóle nie towarzyszy, albo tylko częściowo towarzyszy intencja [...]” (s. 551); „[...] jest rzeczą właściwą, by osoba wypowiadająca obietnicę miała pewną intencję, a mianowicie intencję dotrzymania słowa [...]” (s. 559).

⁵ Między Austinowskimi procedurami postępowania a schematami strukturalnymi van Dijka nie można postawić znaku równości, odnoszą się one bowiem do innych płaszczyzn opisu. Mianowicie, Austinowska procedura dotyczy pewnych konieczności spełnienia przez interaktantów określonych warunków postępowania, natomiast schematy strukturalne – jak to jestem skłonny interpretować – odnoszą się jednocześnie do procedur postępowania stosowanych przez interaktantów i do samych używanych przez nich struktur, które są w jakimś stopniu skonwencjonalizowane (por. *gatunki/genry mowy* – Bachtin 1986).

Intencjonalność działania językowego jednostki, która w istocie rzeczy jest natury psychicznej, a także procedury uzgadniania znaczeń w komunikowaniu się poszczególnych ludzi, implikują twórczość językową jednostki o charakterze uzupełniającym własny (indywidualny) zasób środków językowych lub zasób środków w systemie (por. np. Porayski-Pomsta 1989).

Intencjonalność tak rozumiana realizuje się w dyskursie⁶. Pojęcie dyskursu, które za T. van Dijkem będę definiował jako zdarzenie komunikacyjne – mimo jego nieustabilizowanego w lingwistyce polskiej statusu i mimo problemów definicyjnych (por. van Dijk 2001) – jest ważne i przydatne w analizie pragmalingwistycznej przede wszystkim dlatego, że ze względu na swoją trójwymiarowość, na którą składają się: a) użycie języka, b) przekazywanie idei, c) interakcja w sytuacjach społecznych, stwarza możliwości pełniejszego opisu językowych zachowań komunikacyjnych: „Zadaniem dyskursu – pisze T. van Dijk – jest dostarczenie zintegrowanego [podkreśl. autora] opisu tych trzech wymiarów komunikacji: jak dane użycie języka wpływa na wyobrażenia człowieka o świecie i na przebieg interakcji, oraz *vice versa* – jak różne aspekty interakcji warunkują formę wypowiedzi, a także jak przekonania żywione przez uczestników komunikacji decydują o wyborze określonych środków językowych i o dynamice wypowiedzi” (van Dijk 2001: 10). Każdy dyskurs – pisze C. Kerbrat-Orecchioni (Kerbrat-Orecchioni 1990: I, 13) – jest «konstrukcją zbiorową» (tworem zbiorowym, fr. *construction collective*) lub «realizacją interaktywną» (fr. *réalisation interactive*) – to bardzo ważna właściwość dyskursu, której zasadniczo nie można przypisać tekstowi.

Właściwie wszystkie definicje pojęcia <tekst> – jakie są mi znane – mają charakter lingwistyczny. Tekst jest najczęściej definiowany albo jako abstrakcyjna forma, albo jako globalny znak o funkcji komunikatywnej, albo makroznak o określonych cechach gatunkowych i stylowych, poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej. Wszystkie wymienione tu definicje mają charakter wysoce abstrakcyjny – <tekst> składnik systemu językowego: ponadzdaniowa

⁶ Termin *dyskurs*, pochodzący od ang. *discourse*, jest w lingwistyce polskiej stosunkowo nowy. W pracach tekstologicznych i dyskusjach związanych z badaniami nad tekstem niekiedy podaje się w wątpliwość potrzebę jego stosowania (por. np. Boniecka 1998: 62). Renata Grzegorzczkowska istotną przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w niejasności pojęcia, wynikającej z tego, że *dyskurs* w polskiej tradycji ma dwa znaczenia: 1. „...to dłuższy tekst (czy też czynność mentalno-mowna) oparty na rozumowaniu, wnioskowaniu i innych czynnościach myślowych”, 2. czynność mówienia w znaczeniu szerszym uwzględniającym całą sytuację komunikacyjną (Grzegorzczkowska 1998: 42). Tego rodzaju wypowiedzi są świadectwem nakładania się na siebie odmiennych tradycji, szkół i metod badawczych. Pisze o tym obszernie Anna Duszak w pracy *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa* (Duszak 1998: 13–21).

jednostka systemu; nie uwzględnia się też w nich roli nadawcy – odbiorcy tekstu; składników – jak to już było wcześniej sygnalizowane – niezwykle istotnych dla zaistnienia tekstu jako takiego: tekst – inaczej niż język – nie istnieje poza sytuacją komunikacyjną i bez udziału mówiącego–słuchającego. Nawet gdy tekst jest opisywany jako produkt, wytwór jakiejś sytuacji mówienia. Wówczas również jest „ktoś, kto mówi”, i „ktoś, kto słucha”, sytuacja ta bowiem aktualizuje się w akcie odbioru utrwalonego produktu mówienia – tekstu. Na uwagę zasługuje to, że w żadnej spośród przytoczonych definicji tekstu nie uwzględnia się tekstu jako procesu.

Dyskurs jest pojęciem szerszym w stosunku do pojęcia tekst (wypowiedź), a w każdym razie jego analiza uwzględnia szersze pole obserwacji: dyskurs jest trójwymiarowy – tekst tej wielowymiarowości nie posiada: w ujęciu lingwistycznym tekst to (utrwalony) przekaz językowy (szerszego ujęcia, np. tekst kultury, raczej nie powinniśmy brać w tym wypadku pod uwagę, gdyż – jak się wydaje – zmieniamy wówczas obiekt naszego zainteresowania). Zatem tekst – zwłaszcza wtedy, gdy jest definiowany jako znak globalny lub makroznak ze swoim wewnętrznym ustrukturalizowaniem – może być rozpatrywany tylko w płaszczyźnie językowej, *ergo* jako zjawisko językowe z jego wewnętrzną strukturą, organizacją, porządkiem itp. właściwościami. W takim wypadku istotnie pytanie „Co autor chciał powiedzieć?” nie jest uzasadnione. Uzasadnione jest tylko pytanie „Co autor powiedział?” Analiza tekstu – stosowana konsekwentnie – nie pozwala odpowiedzieć na pytanie o ideę, cel, zamiar autora wypowiedzi, pozwala natomiast odpowiedzieć na pytanie o treść lub sens, znaczenie tego, co zostało wypowiedziane. Można także zadać pytanie o formę wypowiedzi. W analizie tekstów skomplikowanych formalnie i treściowo lub niekonwencjonalnych (np. w dziele poetyckim) analiza formy przekazu jest zresztą bardzo ważna i pomocna w dociekaniu sensów niedosłownych, ukrytych, metaforycznych, aluzyjnych itp.⁷

Przeciwnie, analiza dyskursu lub analiza tekstu w dyskursie – tak jak czynią to Beaugrande i Dressler (Beaugrande, Dressler 1990) lub Kerbrat-Orecchioni (Kerbrat-Orecchioni 1990) – pozwala postawić pytanie o zamiar autora wypowiedzi, ponieważ jedną z płaszczyzn dyskursu, a w wypadku tekstu uwikłanego w dyskurs – tekst jest głównym obiektem analizy, pozostałe zaś pełnią funkcję tła, jest przekazywanie wzajemne przez interaktantów idei. W związku z tym – była już o tym mowa wcześniej – w analizie dyskursu zdecydowanie większą wagę niż w analizie tekstu przywiązuje się

⁷ Dość konsekwentnie ten sposób postępowania był stosowany w strukturalizmie: rzeczywistym obiektem jego zainteresowania był tekst jako taki; biografia autora oraz inne elementy – nazwijmy je – sytuacyjno-historyczne zasadniczo nie były uwzględniane w tej analizie, np. geneza tekstu, towarzysząca niektórym tekstom legenda bądź anegdota itp.

do problemu rozumienia – w związku z przekazem idei oraz procedurą uzgadniania znaczeń (por. też pojęcie akceptabilności w teorii Beau-grande'a i Dresslera) – oraz do roli odbiorcy⁸, który w coraz większym stopniu staje się współtwórcą tekstu, a w każdym razie rozumiejącym i w tym sensie aktywnym uczestnikiem sytuacji komunikacyjnej (również w związku z tekstami, których autor nie występuje *hic et nunc*).

W opisanym w *Semantyce dyskursu* (Tomlin i in. 2001: 53–54) modelu wytwarzania dyskursu W. Levelta zwraca się uwagę na to, że o wytworzeniu gotowej wypowiedzi decydują: 1. właściwości umysłu mówiącego, 2. organizacja przekazywanych informacji, która jest zdeterminowana przez: a) zamiar: retoryczny cel lub cele przekazu (wyodrębnianie przydatnych reprezentacji pojęciowych, wybór informacji do przekazania) – odpowiedzialne za procesy wytwarzania dyskursu; procesy pokrewne, jak np. wybór pola, zostały tu określone jako organizacja retoryczna, b) tematyczną strukturę dyskursu (ważne przedmioty odniesienia albo punkty wyjścia); pokrewne pojęcia pragmatyczne i procesy to organizacja tematyczna, c) referencjalną strukturę dyskursu – splot odniesień i sądów, stanowiących wspólne zaplecze dla nadawcy i odbiorcy; pokrewne zjawiska pragmatyczne i kognitywne to organizacja referencjalna, d) rematyczną strukturę dyskursu, o której decyduje wybór przez nadawcę tych przedmiotów odniesień i sądów, które chce on podkreślić lub wyeksponować; są to zabiegi, które służą uwypukleniu pewnych treści i skupieniu na nich uwagi odbiorcy; pokrewne pojęcia pragmatyczne i kognitywne to zogniskowanie uwagi. Zarówno cel (cele) przekazu, jak i organizacja przekazywanych informacji kształtują prewerbalny przekaz informacji, który jest następnie przetwarzany w aparacie formotwórczym (formulatorze) za pomocą reguł morfologiczno-syntaktycznych i leksykalnych oraz fonologicznych i dalej – na podstawie reprezentacji fonologicznej – w aparacie artykulacyjnym (artykulatorze) w gotową wypowiedź.

Autorzy *Semantyki dyskursu* zwracają uwagę na dwa główne problemy: 1. scalania wiedzy, czyli „jak poszczególne sądy w tekście są łączone, aby właściwie odzwierciedlić reprezentację mentalną wybraną przez nadawcę, a także aby również odbiorcy umożliwić wytworzenie odpowiedniej reprezentacji”, 2. organizacji informacji: „w jaki sposób informacja jest zorganizowana i rozmieszczana podczas procesu, w którym rozmówcy tworzą obraz danej sytuacji”.

⁸ Rolę odbiorcy tekstu – inną niż tylko jako niezbędnego elementu sytuacji komunikacyjnej – zauważono w związku z dyskusją nad spójnością tekstu, wówczas również w sposób implicytny pojawiła się kwestia rozumienia. Rola odbiorcy tekstu została szczególnie mocno podkreślona w pracach semiotycznych U. Eco.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu opisane w *Semantyce dyskursu* problemy należą do lingwistyki, a w jakim do psychologii. Zapewne jest tak, że zagadnienie scalania wiedzy to bardziej domena psychologii, organizacja zaś informacji to bardziej domena lingwistyki. To jednak, że procesy poprzedzające powstanie tekstu (wypowiedzi), jak również wszelkie inne zjawiska (w tym również procesy poznawcze), które wpływają na komunikację językową, zwłaszcza zaś na znaczenie przekazywanych sobie nawzajem przez interaktantów informacji, są brane pod uwagę, stało się możliwe dzięki przyjęciu perspektywy i metodologii analizy dyskursu.

Chciałbym teraz przejść do próby opisu funkcji tekstu z perspektywy analizy tekstu uwikłanego w dyskurs. Funkcje te należy rozpatrywać – w moim przekonaniu – nie jako izolowane i pojedyncze, oderwane od kontekstu i analizowane w zasadzie na płaszczyźnie tylko wypowiedzi tekstowej, lecz jako wypowiedzi uwikłane w kontekst, rozumiane tu w kategoriach aktów mowy.

Pojęcie kontekstu – o czym była mowa wyżej – jest bardzo ważne dla analizy funkcji tekstu. Obejmuje ono – była o tym mowa wcześniej – wszystkie istotne składniki danej sytuacji mówienia: 1. ekstralingwalne, czyli składniki: a) przestrzenno-czasowe komunikacji językowej, b) osobowościowe uczestników interakcji, 2. intralingwalne, tj. a) teksty (wypowiedzi), do których odwołują się interaktanci w czasie trwania interakcji, a które stanowią w swoisty sposób rozumianą historię danej interakcji językowej, b) elementy suprasegmentalne wypowiedzi: intonację, tempo mowy, płynność mowy itp.; składniki tej warstwy wypowiedzi są ważne dla określenia rodzaju aktu mowy, zwłaszcza wówczas, kiedy mówiący chce ukryć rzeczywiste intencje swojej wypowiedzi.

Dlaczego nie można tu wykorzystać opisu funkcji, jakie znajdujemy w klasycznych już dziś opracowaniach, zwłaszcza w szczególnie popularnej w Polsce propozycji R. Jakobsona (Jakobson 1989), ale także w pracach Austina (Austin 1993) i Searle'a (Searle 1987)? Ponieważ funkcje mowy są w nich rozpatrywane w izolacji; zasadniczo opisuje się tam izolowane sytuacyjnie i kontekstowo funkcje poszczególnych zdań lub tekstów (wypowiedzi)⁹. Przywoływana wielokrotnie w tej pracy Catherine Kerbrat-Orecchioni, poddając krytycznej ocenie teorię aktów mowy Austina/Searle'a, zwraca uwagę na to – i jest to oczywi-

⁹ Warto w tym miejscu przypomnieć toczoną na łamach polskich czasopism językoznawczych dyskusję na temat funkcji języka, zwłaszcza po ukazaniu się w „Pamiętniku Literackim” 1960 (LI) tłumaczenia tekstu R. Jakobsona pt. *Poetyka w świetle językoznawstwa* (tytuł oryginału: *Linguistics and Poetics*, podaje za: R. Jakobson 1989: 2, 415), w której pogląd, że funkcje należą do poziomu *parole*, nie zaś do poziomu *langue*, nie był powszechny. Jeszcze dzisiaj, np. (EJO, 168), funkcje, o których mowa, występują pod hasłem *Funkcje języka (mowy)*, a ich omówienie ogranicza się do ujęć klasycznych (jednak nie uwzględnia się teorii aktów mowy).

ste – że to samo zdanie: *Jest godzina ósma* analizowane poza kontekstem może być definiowane jako asertywne o właściwościach informacyjnych. To jednak nie jest pełna charakterystyka tego zdania, nie oddaje ona bowiem różnych jego właściwości, które manifestują się w kontekście: odpowiedź na pytanie, zawiadomienie, przypomnienie, zarzut, odmowa, usprawiedliwienie etc. (w tym wypadku dla interpretacji tego zdania ważna jest analiza cech suprasegmentalnych wypowiedzi). Poza tym akty mowy skatalogowane w klasycznych pracach poświęconych teorii aktów mowy – ważne z punktu widzenia interakcjonizmu – nie są dokładnie tymi samymi aktami mowy jak w interakcjonizmie – stwierdza C. Kerbrat-Orecchioni (Kerbrat-Orecchioni 1990: I, 230–231) i uzupełnia ten sąd uwagą, że wydzielenie poszczególnych aktów mowy z interakcji jest czynnością bardzo subtelną i łatwo poddającą się manipulacji¹⁰.

Niezależnie od trudności, o których była mowa, należy przyjąć jakieś kryteria klasyfikacji funkcji wypowiedzi (aktów mowy). Dobrym punktem wyjścia wydaje się tu opracowanie Renaty Grzegorzczkowskiej (Grzegorzczkowska 1991), która zaproponowała swoją klasyfikację na podstawie dość gruntownej analizy wielu – najważniejszych jej zdaniem – opracowań teoretycznych oraz dyskusji w gronie specjalistów. Typologia ta na podstawie schematu 8. *Typy funkcji (intencji) wypowiedzi* (s. 23)¹¹ przedstawia się następująco:

- A. Przekaz informacji (f. komunikatywna w węższym sensie)
 - 1. funkcja informacyjna opisowa
 - a) konstatacje (*Jan przyjechał*)
 - b) hipotezy (*Jan chyba przyjechał*)
 - 2. funkcja informacyjna oceniająco-postulatywna (*Jan powinien (był) pojechać*)
- B. Cele pozainformacyjne
 - 1. funkcja sprawcza
 - a) na mocy wiary
 - ludowe rytuały, np. klątwa
 - akty sakramentalne
 - b) na mocy konwencji społecznej: *Obiecuję, Dziękuję, Witam*
 - 2. funkcja nakłaniająca (impresyjna), nacisk na odbiorcę
 - a) w celu wywołania działań
 - pytania
 - dyrektywy

¹⁰ „[...] si l'observation systématique de la façon dont se distribuent les actes de langage accomplis tout au long du déroulement d'interaction fournit des informations précieuses sur le rapport des places entre les interactants, ces données sont fort délicat à manipuler, et elles ne peuvent être interprétées qu'en envisageant qui accomplit quel acte, à l'intention de qui, dans quel cadre institutionnel, en quels ton : qu'il s'agisse d'actes de langage, ou de quelque autre type d'unité linguistique, la chimie taxémique est décidément bien subtile...” (Kerbrat-Orecchioni 1990: II, 100).

¹¹ Uwzględniam ten schemat, a nie zamykający opracowanie schemat 9., ponieważ interesują mnie funkcje – jak to nazywa R. Grzegorzczkowska – „poszczególnych wypowiedzi”.

- b) w celu wpływania na stan mentalny odbiorcy
 - działanie na świadomość (perswazja)
 - działanie bez świadomości odbiorcy (manipulacja)
- 3. funkcja ekspresywna (wyraz emocji, woli, sądów)
- 4. funkcja kreatywna (tworzenie dzieła sztuki, tworzenie wizji świata)

Zasługą autorki opracowania jest niewątpliwie to, że wzięła w swojej propozycji pod uwagę teorię aktów mowy. Słabością schematu jest niewielki stopień uwzględnienia kontekstu i w konsekwencji pominięcie, a w każdym razie zmarginalizowanie, bardzo istotnej właściwości wszystkich wypowiedzi, mianowicie ich wielofunkcyjności, która polega na tym, że obok funkcji – nazwijmy ją – głównej czy pierwszoplanowej każda wypowiedź realizuje również przynajmniej jedną funkcję poboczną lub drugoplanową, np. konstatacja typu *Jan przyjechał* może oznaczać różne stany psychiczne wypowiadającego (nie tylko własne, ale także grupowe): ulgi, zaniepokojenia, zagrożenia, oczekiwania itp., co możemy stwierdzić na podstawie kontekstu. Podobnie można ocenić pozostałe funkcje realizujące przekaz informacji, szczególnie zaś tę, która została nazwana funkcją oceniająco-postulatywną. O stanach tych nadawca informuje w sposób zamierzony, np. stosując odpowiednią intonację, wybierając odpowiedni szyk wypowiedzi, wprowadzając odpowiednie modyfikatory modalne itp., albo niezamierzony, np. mowa nie płynna, podniesiony głos itp. Wydaje się, że z oczywistych powodów, o których była mowa wyżej, te stany psychiczne nadawcy wypowiedzi należy uwzględnić w typologii funkcji wypowiedzi. Nie można ich jednak zaliczyć – jak ktoś mógłby powiedzieć – do wymienionej w omawianej typologii funkcji ekspresywnej, ponieważ ich funkcją podstawową jest informowanie odbiorcy o własnych, indywidualnych lub grupowych, nastawieniach. Informacja, ocena, postulat – niezależnie od intencji nadawcy – może w wielu wypadkach wpływać i wpływa na odbiorcę w taki sposób, że podejmuje on określone decyzje, np. rzetelnie i bezinteresownie podana informacja przez kogoś, do kogo ma zaufanie, o jakichś usługach, działalności określonej firmy, uczciwości i/lub wiedzy określonej osoby może sprawić, że informowany skorzysta z usług tej właśnie firmy lub osoby. Podobnie zresztą, jeśli chodzi o skuteczność działań wychowawczych, dobrze podana informacja bez ukrytego zamiaru nacisku na wychowanka jest bardziej skuteczna niż jakiegokolwiek inne próby oddziaływania.

Kwestia równie ważna, która też wiąże się z problemem współwystępowania obok siebie różnych funkcji wypowiedzi, to kwestia osiągnięcia celów pozainformacyjnych:

1. Funkcja nakłaniająca może być realizowana jednocześnie z funkcją przekazu informacji – wydaje się, że proste oddzielenie tych funkcji nie jest możliwe: konstatacja *Jan przyjechał* może pełnić funkcję jawnej lub ukrytej perswazji wobec odbiorcy tego komunikatu (np. *Jan przy-*

jechał może zawierać dodatkową informację, że trzeba szybko uporządkować coś, bo Jan nie lubi nieporządku) – była już o tym mowa wyżej.

2. Wyrazy woli i sądów, które zostały zaliczone do funkcji ekspresywnej, to nie jest ekspresja, mimo że sposób realizacji niekiedy zbliża się do sposobu wyrażania emocji. Wyrażanie woli – przybierające formułę 'ja chcę, żeby...' – zaliczyłbym jednak do przejawów funkcji nakłaniającej, a wyrażanie sądów – mające formułę 'ja wiem, że... i mam do tego określony stosunek' – do funkcji oceniająco-postulatywnej.

3. Wyrazy emocji – zamierzone lub niezamierzone – w części przynajmniej realizują funkcję nakłaniającą, np. wypowiedziana w odpowiedni sposób konstatacja *Jan przyjechał*, nie mówiąc już o towarzyszących wypowiedzi objawach radości, smutku, złości, zdenerwowania, które oddziałują na podświadomość odbiorcy (działanie na podświadomość nie jest tu zamierzoną manipulacją, jak można by sądzić na podstawie opisu działań manipulacyjnych przytoczonych w schemacie, lecz czymś, co towarzyszy wypowiedzi i co w wielu wypadkach mocniej oddziałuje na odbiorcę niż argumenty słowne).

4. Funkcja kreatywna nie ogranicza się tylko i wyłącznie do aktów tworzenia dzieła artystycznego, choć ten rodzaj używania języka można określić jako szczególnie kreatywny, ale dotyczy każdego użycia języka, zwłaszcza wtedy, gdy wypowiadający nie odtwarza gotowych czy stereotypowych formuł, lecz tworzy wypowiedź nową, oryginalną pod względem treści i/lub formy. W związku z tym również wypowiedzi potoczne można ocenić jako kreatywne. Funkcji kreatywnej nie należy utożsamiać z funkcją generatywną systemu językowego, która jest właściwością tego systemu (por. Grzegorzczkowska 1991: 26, schemat 9.), funkcja kreatywna jest bowiem właściwością podmiotu mówiącego, który wykorzystuje do tego celu system językowy.

5. Wpływanie na stan mentalny odbiorcy wypowiedzi odbywa się w wyniku samego aktu komunikacji, a nie tylko w wyniku zamierzonej perswazji czy manipulacji. Ponadto działania odbiorcy są wywoływane nie tylko za pomocą pytań i dyrektyw, ale także za pomocą odpowiednio podanej informacji, np. w postaci instrukcji¹², lub poprzez określenie celu podjęcia jakiegoś działania.

6. Problem podziału funkcji mówienia na perswazję (działanie na świadomość) i manipulację (działanie na podświadomość) nie jest również tak oczywisty, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Czy odwołanie się do wyznawanego przez odbiorcę systemu wartości (zakładamy, że intencje nadawcy są w tym wypadku czyste) jest odwołaniem się do świadomości odbiorcy, czy do podświadomości (zasadniczo

¹² *Instrukcja* w szerokim sensie tego słowa może być uznana za specyficzny rodzaj dyrektywy. Wydaje się jednak, że instrukcja ze względu na swój opisowy i zasadniczo zalgorytmizowany (dotyczy czynności wykonywanych „krok po kroku”) charakter nie jest w znaczeniu dosłownym dyrektywą.

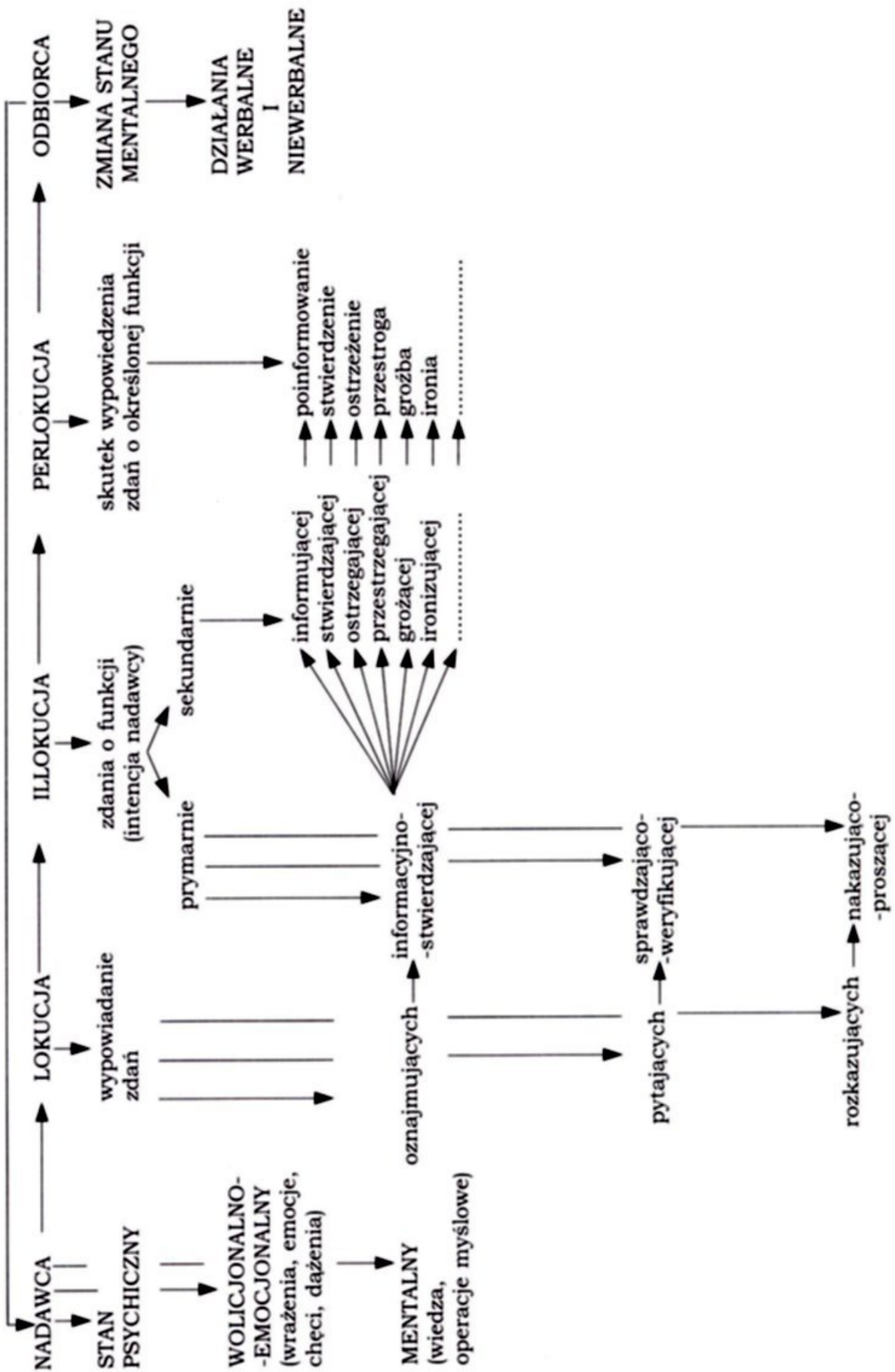
system wartości ma charakter uświadomiony lub tylko uświadamiany, ale sposób przyswajania określonego systemu często jest wynikiem indoktrynacji przez państwo lub inną organizację – partię, kościół, grupę społeczną).

Jeszcze inna sprawa to braki samego schematu, np. funkcja sprawcza realizuje się nie tylko na mocy wiary i na mocy konwencji społecznej, ale także na mocy obowiązującego prawa¹³. Do tego ostatniego należą różnego rodzaju umowy, które nie mają charakteru zwykłej konwencji społecznej, ale ich status jest właśnie prawny. Zawarcie związku małżeńskiego nie polega na wypowiedzeniu przez narzeczonych słów roty przysięgi małżeńskiej w obecności jakichkolwiek świadków (bez świadków w ogóle nie może być brane pod uwagę), ale na wypowiedzeniu ich wobec osoby, która reprezentuje „osobę prawną” (państwo lub w niektórych krajach organizacja kościelna upoważniona przez państwo na mocy prawa do przyjęcia tej przysięgi), i wobec co najmniej dwóch świadków (osoby, które przed podpisaniem umowy konkordatowej między Rzeczpospolitą Polską a Watykanem miały tylko ślub kościelny, w świetle prawa nie były małżonkami, choć na mocy wiary tak).

Konkludując, należy wyraźnie stwierdzić, że: 1. funkcje konkretnych wypowiedzi można odpowiedzialnie określić tylko na podstawie kontekstu, do którego trzeba zaliczyć również – między innymi właściwościami – sposób wypowiedzania przez mówiącego wypowiedzi, 2. wypowiedzi z natury rzeczy są wielo-, a nie jednofunkcyjne, i to nie tylko w takim sensie, że jednocześnie realizowane są trzy podstawowe funkcje: referencjalna, komunikacyjna i tekstowa (por. np. Halliday 1980), ale właśnie w sensie Austinowskim, co oznacza, że wypowiadający, mówiąc, realizuje określone intencje, w aspekcie illokucyjnym, przy czym prawdopodobnie jest tak, że jedna funkcja jest funkcją główną, inne zaś to funkcje poboczne, 3. każda wypowiedź w jakiś sposób wpływa na odbiorcę, czyli przynosi zamierzony przez nadawcę lub niezamierzony skutek, powoduje jakieś zmiany mentalne u odbiorcy, w tym sensie każda wypowiedź jest perlokucją, zatem Austinowską lokucję – illokucję – perlokucję należy rozpatrywać jako trzy nierozłączne składniki wypowiedzi, rozumianej jako proces mówienia (proces tworzenia wypowiedzi), 4. zmiany mentalne dokonują się nie tylko u odbiorcy, ale także u nadawcy – na mocy interakcji, 5. zmiany mentalne u interaktantów dokonują się zarówno na podstawie informacji zawartych w wypowiedzi słownej, jak i pozasłownej.

Złożoność zjawiska, które starałem się opisać w niniejszym artykule, przedstawia schemat:

¹³ Szerzej rzecz ujmując, prawo jest także rodzajem konwencji społecznej.



W dalszym ciągu pozostaje jednak problem, czy intencje poszczególnych wypowiedzi można utożsamiać z ich funkcjami. Na tak postawione pytanie nie można udzielić pełnej i jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ zależy ona, jak się wydaje, od tego, czy pytamy o to z punktu widzenia skutków wypowiedzi (Austinowska perlokucja), strategii nadawcy (Austinowska illokucja) czy też z punktu widzenia tego, co jest wypowiadane (Austinowska lokucja). A może w ogóle o intencję należy pytać z punktu widzenia tego, co się dzieje w umyśle osoby mówiącej i co nie ujawnia się bezpośrednio w wypowiedzi, czyli – jak to opisuje Tomlin i in. – w fazie prewerbalnej wypowiedzi?

Literatura cytowana

- J.L. Austin, 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przekł. B. Chwedeńczuk, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.
- M. Bachtin, 1986, *Problem gatunków mowy*, [w:] tegoż, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, PIW, Warszawa, s. 348–402.
- R.-A. de Beaugrande, W.U. Dressler, 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przekł. A. Szwedek, PWN, Warszawa.
- B. Boniecka, 1998, *Tekst potoczny a dyskurs*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Wyd. UMCS, Lublin, s. 44–62.
- D. Crystal, 1992, *The Cambridge Encyclopedia of Language*, Cambridge University Press, New York.
- T.A. van Dijk, 2001, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, pod red. T.A. van Dijka, przekł. G. Grochowski, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa, s. 9–44.
- A. Duszak, 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa.
- EJO: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1993, pod red. K. Polańskiego, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- R. Grzegorzczkowska, 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a Kultura*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkowskiej, Wrocław, t. 4, s. 11–28.
- R. Grzegorzczkowska, 1998, *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Wyd. UMCS, Lublin, s. 36–43.
- M.A.K. Halliday, 1980, *Uczenie się znaczeń*, przekł. H. Bartoszewicz, [w:] G.W. Shugar, M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka. Wybór tekstów*, PWN, Warszawa, s. 514–556.
- R. Jakobson, 1989, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] tegoż, *W poszukiwaniu istoty języka 2. Wybór pism*, wybór, red. naukowa i wstęp M.R. Mayenowa, PIW, Warszawa, s. 77–141.
- C. Kerbrat-Orecchioni, 1990, *Les interactions verbales*, t. I–III, Armand Colin, Paris.
- J. Piaget, 1979, *La psychogenèse des connaissances et sa signification épistémologique*, [w:] *Théories du langage. Théories de l'apprentissage. Le débat*

- entre Jean Piaget et Noam Chomsky organisée et recueilli par Massimo Piattelli-Palmarini au Centre Royaumont pour une science de l'homme*, traduction de textes anglais par Y. Noizet, Éd. Du Seuil, Paris, s. 53–64.
- J. Piaget, 1996, *Psychogeneza wiedzy i jej znaczenie epistemologiczne*, [w:] *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej. Antologia tekstów*, wyb. dokonała K. Rosner, t. 1: *Generatywny program badań nad umysłem ludzkim*, IFiS, Warszawa, s. 33–46.
- J. Porayski-Pomsta, 1989, *Kultura języka w szkole*, „Polonistyka”, nr 6, s. 210–223.
- PSWPZgółk.: H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–41, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2003.
- J.R. Searle, 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przekł. B. Chwedończuk, Warszawa.
- SJPDor.: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- R.S. Tomlin, L. Forrest, P. Ming Ming, K. Myung Hee, 2001, *Semantyka dyskursu*, [w:] *Dyskurs jako struktura i jako proces*, pod red. T.A. van Dijka, przekł. G. Grochowski, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa, s. 45–101.
- J. Warchała, 1991, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice.

Speech Functions and Intentionality of Utterances

Summary

The article raises the question whether intentions of individual utterances can be identified with speech functions. The author, referring to Renata Grzegorzczkova's model presented in the text *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy* (*The Question of Language and Speech Functions in the Light of the Theory of Speech Acts*, 1991), points out that generally they are not equal notions. He also indicates that intentions of speech are belong more to the metal sphere and that they do not have to manifest in the speaker's communicative strategies nor can they be described based on speech acts' results. The author simultaneously points to the multi-functional character of individual speech acts. He claims, referring to specific literary sources, that the context of utterances must always be considered while describing functions of utterances.

Tłum. M. Kołodzińska

Elżbieta Sękowska
(Uniwersytet Warszawski)

BADANIA JĘZYKA POLSKIEGO POZA GRANICAMI KRAJU – PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ

Badania określane mianem polonijnych należą ze względu na zakres i przedmiot analiz do badań nad stosunkami etnicznymi. Przez wiele lat zbiorowości polonijne w różnych krajach osiedlenia stanowiły przedmiot zainteresowań historyków i socjologów. Z czasem dołączyli do nich antropolodzy, politolodzy, kulturoznawcy, pedagodzy. Problematyka języka Polonii pozostającego w kontakcie z językiem kraju przyjmującego, zmiany wywołane bilingwizmem, zakres interferencji w systemie językowym, funkcjonowanie polszczyzny i stopień jej zachowania w odmiennych warunkach zewnętrznych należą do studiów językoznawczych w tej szerokiej i metodologicznie zróżnicowanej dyscyplinie.

Począwszy od lat osiemdziesiątych XX w. systematycznie ukazują się prace podejmujące w różnym zakresie wspomnianą problematykę: są to prace zbiorowe, monografie, artykuły¹. Do prac syntetyzujących pewien etap badań należy zaliczyć: *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, pod red. S. Szlifersztejn (1981), *Język polski w świecie*, pod red. W. Miodunki (1990), E. Sękowskiej, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze* (1994), *Język polski poza granicami kraju*, pod red. S. Dubisza (1997), *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, pod red. J. Mazura i M. Rzeszutko-Iwan (2007). Spośród prac mniejszych, ale istotnych, należy wymienić: artykuł J. Mindak, *O bilingwizmie i interferencji w opracowaniach polonistycznych ostatnich lat* (1983) oraz tekst W. Miodunki, *Stan badań nad Polonią i Polakami w świecie* (1999), w którym część poświęcono badaniom językoznawczym.

Ujęcie głównego przedmiotu analiz – języka polskiego w kontakcie z językiem kraju osiedlenia – zmieniało się wraz z rozwojem metod językoznawczych, zakresem podejmowanych zagadnień, a także z dostę-

¹ W artykule zajmuję się opracowaniami dotyczącymi Polonii kontynentalnej i zamorskiej; nie omawiam badań języka dawnych Kresów Wschodnich. Są one bardzo zaawansowane, a bibliografia prac jest bardzo bogata. Te zagadnienia mogą stanowić przedmiot oddzielnej pracy.

pem do podstawy materiałowej, którą początkowo stanowiły wyłącznie teksty pisane, dopiero później – nagrania tekstów mówionych.

Zmiana charakteru współczesnych migracji Polaków związana z wejściem Polski do Unii Europejskiej 1 V 2004 r., inny status języka polskiego, który stał się w sensie formalno-prawnym jednym z oficjalnych języków Unii, powodują obecnie zmianę perspektywy w badaniach nad Polonią i Polakami poza granicami kraju.

Zanim ta nowa sytuacja stanie się przedmiotem systematycznych badań naukowych², warto pokusić się o syntetyczne przedstawienie problemów dotyczących zachowania języka polskiego w nowym otoczeniu językowym i cywilizacyjnym, zakresu podejmowanych badań i stosowanych metod w dotychczasowych językoznawczych badaniach polonijnych.

W niniejszym tekście zostaną naszkicowane następujące zagadnienia: 1) przedmiot językoznawczych badań polonijnych – język/dialekt polonijny; 2) podstawa materiałowa; 3) zakresy badawcze; 4) metody.

I . PRZEDMIOT BADAŃ – JĘZYK/DIALEKT POLONIJNY

Język środowisk emigracyjnych, jego status wobec polszczyzny ogólnej, a także terminologiczne wyodrębnienie tej odmiany komunikowania się emigrantów i ich potomków, jak również nowych przybyszów, stanowił ważny element charakterystyki Polonii w różnych krajach osiedlenia.

W badaniach języka polskiego w świecie odmiana mająca charakter mieszany, tzn. zawierająca elementy języka polskiego i/lub jego wariantów terytorialno-socjalnych, języka kraju osiedlenia (lub języków innych grup etnicznych) i elementy skontrastowane z językami stanowiącymi bazę porównawczą, jest głównym przedmiotem analizy i opisu.

Różnice między polszczyzną a językiem używanym w zbiorowościach polonijnych, będące wynikiem kontaktu językowego i bilingwizmu,

² Masowe migracje Polaków przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, a także w latach następnych wywołały lawinę komentarzy i artykułów prasowych. Powstały też już pierwsze opracowania naukowe, zawierające próbę opisu nowej sytuacji. Wymieniam tutaj przykładowe prace: W. Miodunka, *Język polski w Unii Europejskiej*, [w:] *Na chwałę i pożytek nasz wzajemny*, Warszawa 2006, s. 177–186; A. Rabiej, *Perspektywy języka polskiego w Unii Europejskiej. Przykład irlandzki*, „LingVaria” 2006, nr 2, s. 113–124; A. Pawłowski, *Język polski w Unii Europejskiej: szanse i zagrożenia*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 10, s. 3–27; M. Garapich, „*My nie mamy z tym nic wspólnego*”, czyli polska diaspora w Wielkiej Brytanii na skrzyżowaniu między lokalizmem a globalizacją, „Przegląd Polonijny” 2006, z. 1, s. 69–88; G. Dutka, *Młodzi Polacy w Londynie. Społeczne i kulturowe konsekwencje życia na emigracji po 1989 roku*, tamże, s. 89–118.

występują na wszystkich płaszczyznach języka: fonetyczno-fonologicznej, morfologicznej, składniowej i leksykalnej. Obiektywnie elementy skontrastowane nie naruszają struktury języka polskiego – innowacje są tworzone według modeli (norm) rodzimych.

Kod używany we wspólnotach polonijnych był różnie określany przez badaczy. Najwcześniej to zjawisko dostrzeżono na przykładzie języka Polonii amerykańskiej (Zawiliński 1908, Doroszewski 1938).

W. Doroszewski określił przedmiot badań jako język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, chociaż w monografii używał też innych nazw: język amerykańsko-polski, gwara polsko-amerykańska (Doroszewski 1938: 2; 22), M. Zaremba mówiła o nowym dialekcie polsko-amerykańskim (Zaremba 1972: 551–552), S. Dubisz – o dialekcie polonijnym (Dubisz 1983: 296–298), M. Gruchmanowa – również o dialekcie polsko-amerykańskim, traktując go jako socjalną odmianę języka potocznego określonej zbiorowości polonijnej (Gruchmanowa 1984: 201–204).

Szczegółowej analizy terminów używanych w językoznawczych badaniach polonijnych dokonała B. Szydłowska-Ceglowa. Ostatecznie skłania się do używania nazwy dialekt (gwara) z określeniem precyzującym: polskoamerykański, mieszany, z elementami mieszanymi: „Wydaje się, że za przyjęciem tego terminu przemawiają cechy innowacyjne tej odmiany stanowiące pewien system, powtarzający się w mowie dużej grupy osób, a więc nie tylko suma idiolektów o różnym stopniu wpływów obcych (por. Hockett)” (Szydłowska-Ceglowa 1988: 18)³. Do tej propozycji wraca pod koniec artykułu, dopuszczając możliwość stosowania wyrażen: język, mowa, dialekt, gwara z określeniem polonijny, nazywających odmianę polszczyzny nacechowaną licznymi interferencjami języka obcego, „najczęściej języka angielskiego, bo używaną głównie w środowiskach Polonii w USA” (tamże, 20). Stosowniejsze są jednak według badaczki określenia: polskoamerykański (amerykańskopolski), mieszany, z elementami mieszanymi, bo jednoznacznie oddają istotę tego „produktu językowego”. Realizacje polszczyzny „należy określać jako język polski Polonii we Francji, Belgii, Szwecji itd.” (tamże, 21).

Kwestię tę na korzyść terminu język polonijny rozstrzygnął W. Miodunka, zaznaczając jednak: „Termin «język polonijny» jest bardzo ogólny i oznacza język polski używany poza granicami Polski przez ludzi posługujących się równocześnie innym językiem, który oddziałuje na polszczyznę. Termin «polonijny» podkreśla polskość tej odmiany [...]” (Miodunka 1990: 14–15). W obrębie języka polonijnego wydziela odmiany kontaktowe, tzn. powstające w kontakcie z danym językiem obcym, np. dialekt polskoamerykański, polskofrancuski, polskobrazylijski itd.

³ Według Ch. Hocketta, dialekt to „zbiór idiolektów”, patrz: *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 369.

J.J. Smolicz, odnosząc się do sytuacji grup etnicznych w Australii, używa terminu dialekt kontaktowy na oznaczenie lokalnej odmiany języka, która powstaje na styku języka angielskiego w wersji australijskiej i danego języka etnicznego. Stosowanie dialektu kontaktowego jako adaptacji językowej jest dopuszczalne pod warunkiem, że osoby nim się posługujące muszą mieć doskonale opanowany język swych przodków (Smolicz 1990: 142–143).

W pracach Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych Instytutu Języka Polskiego UW używano terminu *dialekt polonijny* – termin dialekt był interpretowany w tym zestawieniu w sensie Hockettowskim: jako zbiór idiolektów, a nie w rozumieniu polskiej dialektologii: jako oznaczenie mowy ludności wiejskiej, ukształtowanej na polskich obszarach etnicznych (Dubisz, Sękowska 1990: 218–220).

Na obecnym etapie badań języka Polonii można stwierdzić, że odmiana zwana językiem polonijnym to nie tylko suma idiolektów o różnym stopniu interferencji, lecz pewien system powtarzający się w mowie zbiorowości. System ten zawiera trzy warstwy: elementy zgodne z językiem polskim i/lub jego wariantami terytorialno-socjalnymi, elementy zgodne z językiem kraju osiedlenia oraz elementy skontrastowane z podstawami porównawczymi, np. brak pełnego repertuaru form fleksyjnych, nieodmienność nazw własnych, zachwianie związku rządu, zapożyczenia właściwe, semantyczne kalki wyrazowe i frazeologiczne, repliki słowotwórcze, polonijne formacje słowotwórcze powoływane według rodzimych wzorów, cytaty wyrazowe i frazeologiczne (klasy wyrazów polonijnych wyróżniono w kilku pracach członków Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW; m.in.: Dubisz, Sękowska 1990: 217–233, Sękowska 1994: 67–104).

II. PODSTAWA MATERIAŁOWA

W początkowym okresie językoznawczych badań polonijnych wśród źródeł dominowały zróżnicowane gatunkowo teksty pisane; były to listy, pamiętniki, podręczniki, czasopisma polonijne, literatura okolicznościowa. Źródła te stały się podstawą m.in. następujących opracowań: Zawiliński (1908), Doroszewski (1938), Zaremba (1972, 1975), Masiewicz (1978), artykułów wchodzących w skład pracy zbiorowej pod red. S. Szlifersztej *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych* (1981): W. Morawskiego, H. Członkowskiej, B. Słoniewicz, B. Żak-Pławskiej.

Pracą syntetyczną, wykorzystującą język pamiętnikarzy, jest opracowanie B. Szydłowskiej-Cegłowej *Studia językoznawcze nad pamiętnikami emigrantów* (1988). Badaczka omówiła w nim *Pamiętnik emigranta polskiego w Kanadzie* autorstwa Józefa Samulskiego, wydany w jej opracowaniu (t. I: 1978, t. II: 1982), i częściowo *Pamiętniki imigrantów*

polских w Kanadzie w edycji Benedykta Heydenkorna. W innym tekście tak uzasadniała wartość tych źródeł w badaniach języka Polonii: „Obserwacje czynione na podstawie narracji pamiętnikarskich pozwalają śledzić procesy zachowania lub zaniku elementów języka polskiego na obczyźnie u konkretnych osób i w konkretnych warunkach życiowych. Pod tym względem pamiętniki przewyższają inne źródła pisane, np. teksty prasowe, publicystyczne, niektóre literackie i inne, których autorzy nie ujawnili tak szczegółowych danych biograficznych. Ten fakt umożliwia podejmowanie również badań w przekroju środowiskowo-społecznym oraz dokonywanie interpretacji socjolingwistycznych” (Szydłowska-Cegłowa 1990: 182). Ograniczenia w korzystaniu z tych źródeł nie podważają celowości badań językoznawczych na materiale, którego dostarczają pamiętniki. Świadczą o tym liczne prace, wykorzystujące dane biograficzne, historyczne, socjologiczne i językowe tam zawarte.

Oprócz pamiętników emigrantów w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych opracowywano też XIX-wieczne pamiętniki z pobytu w Australii: Dolańskiego, Korzelińskiego, Wiśniowskiego, choć w znacznie mniejszym zakresie (Smogorzewski 1972, Chudzińska-Świątecka 1990, Sękowska 1988).

Należy też wspomnieć o artykułach, w których przedmiot opisu stanowią listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych; omawiano w nich składnię i cechy gatunkowe (Wróbel 1982, Wolińska 1982, Sękowska 2001).

Gromadzenie i opracowywanie tekstów polonijnych było jednym z punktów programu wytyczonego do realizacji badań polonijnych w połowie lat siedemdziesiątych. Nagrania tekstów „stanowią i dokument rozwoju dialektów szeroko rozumianej Polonii, i główne źródło, będące podstawą opisów lingwistycznych. Nie ulega też wątpliwości, że teksty polonijne mogą być przydatne, jako materiał, w analizach dotyczących kwestii socjologicznych i kulturoznawczych, szczególnie w odniesieniu do takich zagadnień, jak procesy asymilacji, przemiany świadomości czy poczucia przynależności etnicznej” (Dubisz 1990: 5). Serię publikacji nagrań rozpoczęto *Wyborem tekstów polonijnych* (red. Dubisz 1990), w którym zawarte były: teksty polonijne z Nadrenii (RFN), z La Verriere (Francja), z Reading (Anglia), z Bay City (USA), z Sao Paulo (Brazylia); kolejne prace z tej serii to: *Wybór tekstów polonijnych z Francji* (Porayski-Pomsta 1993), *Wybór tekstów polonijnych z Brazylii i Argentyny* (Bańkowska, Linde-Usiekniewicz 1997).

Ten typ prac to zbiory tekstów z komentarzem, który zawiera opis interferencji przede wszystkim słownikowych, a także określenie stanu zachowania języka polskiego przez respondentów.

Nagrania służą też innym celom badawczym, np. określeniu warunków przełączania kodu (Sękowska 1995), określeniu tempa mówienia w danym języku, co decyduje o sprawności językowej, i zdefiniowaniu stopnia dwujęzyczności (Michalewska 1991).

Badanie problemów bilingwizmu, stopnia zachowania języka ojczystego, wskazanie sytuacji, w których ten język jest nadal używany, powiązanie procesów językowych z psychologicznymi i socjokulturowymi jest możliwe przy zastosowaniu metod właściwych w badaniach tożsamości: są to wywiady, obserwacja uczestnicząca, ankiety tożsamościowe. Te narzędzia badawcze wprowadzono do językoznawczych badań polonijnych najpóźniej, co wiązało się z odejściem od opisów czysto lingwistycznych i wkroczeniem na teren badań interdyscyplinarnych. Najpełniej ten warsztat badawczy zastosował W. Miodunka w pracy *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej* (2003). Spośród innych opracowań, w których te metody zastosowano w całości lub częściowo, można wymienić: Żebrowska (1986), Miodunka (1990), Bartol-Jarosińska (1994), Sękowska (1994), Warchoń-Schlottmann (1996), Masiewicz (1996).

W przeglądzie opracowań języka Polonii widoczna jest zmiana perspektywy badawczej: rozpoczynają się od rozpatrywania mechanizmów interferencji w kontakcie międzyjęzykowym, a następnie przechodzi się do określania stopnia zachowania języka etnicznego w różnych sytuacjach komunikacyjnych i powiązania zmian funkcji języka oraz zachowania świadomości językowej i tożsamości narodowej z fazami asymilacji i/lub integracji zbiorowości polonijnych ze społeczeństwem kraju osiedlenia. Dostępność do typów źródeł decyduje o zakresie badań, a także o wyborze metody opisu. Ta ostatnia jest w istotny sposób uwarunkowana rozwojem metodologicznym w lingwistyce.

III. ZAKRESY BADAŃ JĘZYKA POLONII

Możemy wyróżnić następujące obszary wśród opisów lingwistycznych: a) słownictwo (w różnych ujęciach); b) antroponimie i toponimie; c) język jako wartość (składnik etnicznej tożsamości); d) język dzieci uczących się polskiego oraz język polski jako obcy.

W części prac omawia się kilka z wymienionych zagadnień; ich podziału dokonano ze względu na przeglądowy charakter artykułu.

Ad a) W badaniach słownictwa polonijnego początkowo ograniczono się do rejestracji wyrazów adaptowanych, nie poszukując systemowości i typowości zapożyczeń. Zwracano natomiast uwagę na czynniki powodujące zmiany słownikowe w języku emigrantów, a mianowicie: oddziaływanie cywilizacyjne nowego środowiska, wzmocnienie tego oddziaływania stałym kontaktem z językiem obcym, konieczność przejmowania nowych nazw ze względu na poznanie na emigracji nowych przedmiotów i pojęć (Stembord 1969, Zaręba 1953). Przyczyny te mieszczą się w Hockettowskim motywie zaspokojenia potrzeb.

Kolejne typy prac w badaniu słownictwa to: ukazywanie funkcjonowania i udziału słownictwa rodzimego i obcego w wybranych grupach

semantycznych, np. w zakresie nazw części ciała (Gruchmanowa 1976: 409–418; 1988: 29–34; 1988: 261–282); przedstawianie słownictwa wybranych grup zawodowych (Szydłowska-Ceglowa 1988: 58–81; Stanecka-Tyralska 1977: 209–228).

Myśl Anny Wierzbickiej: „Języki różnią się między sobą nie tylko jako systemy językowe, ale również jako światy kulturowe, jako nośniki etnicznej tożsamości” (Wierzbicka 1990: 71) znalazła wyraz w analizie materiału leksykalnego uzyskanego ze źródeł polonijnych. Traktowanie słownictwa jako nośnika kultury etnicznej i tożsamości danej wspólnoty oraz zmiany w nim zachodzące w warunkach bilingwizmu i bikulturyzmu najlepiej pokazuje przyjęcie metody centrów zainteresowań i pojęcie słownictwa tematycznego. Tę metodę opisu i analizy leksyki polonijnej przyjęto w pracy *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze* (Sękowska 1994). Na przykładzie materiału pozyskanego z czterech krajów: Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii wydzielono 14 centrów tematycznych: praca, cywilizacja, rozrywka, dom, handel, stosunki międzyludzkie, podróż, edukacja, posiłki, człowiek, ubranie, przyroda, nazwy narodowości i krajów, rodzina (kolejność według liczby jednostek leksykalnych).

Taka metoda analizy materiału pozwala na: 1) przedstawienie podobieństw i różnic między badanymi zbiorowościami ilustrowanych typami przejmowanego słownictwa; 2) określenie typów kontaktu kulturowego grupy etnicznej ze społeczeństwem przyjmującym, wyrażających się w zapożyczeniach. Regularność zapożyczeń w pewnych grupach znaczeniowych potwierdza konieczność uzupełniania siatki nominatywnej języka ojczystego w kontakcie z odmienną kulturą.

Pracą ukazującą kształtowanie się słownictwa polonijnego w układzie diachronicznym jest syntetyczne opracowanie leksykograficzne *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny* (1988). Przyjęte zasady redakcyjne zapewniają podanie pełnej wiedzy o zgromadzonym materiale leksykalnym. W zeszycie zaprezentowano przykładowe artykuły hasłowe według kryterium bazy obcojęzycznej: słownictwo anglopolskie, słownictwo portugalskopolskie, słownictwo hiszpańskopolskie, słownictwo francuskopolskie. Artykuł hasłowy składa się z 5 części: główki hasła, kwalifikatorów – lingwistycznych, tekstowych i socjolingwistycznych, materiału egzemplifikacyjnego, frazeologii oraz wykazu tekstowych form gramatycznych, jeśli artykuł wykracza poza materiał egzemplifikacyjny. Takie opracowanie z jednej strony pokazuje zróżnicowanie zasobu leksykalnego języka zbiorowości polonijnych, uzależnione od kontaktów z językami poszczególnych grup osiedlenia Polonii, z drugiej zaś – ilustruje różnice między słownictwem polszczyzny w kraju i słownictwem środowisk emigracyjnych (Dubisz, Sękowska 1995)⁴.

⁴ Prace redakcyjne zakończono na przygotowaniu materiału do tomu anglopolskiego.

W tym punkcie warto wspomnieć o badaniach Anny Wierzbickiej, wchodzących w zakres *cross-cultural communication*, które pośrednio nawiązują do opisywanych zmian leksykalnych w języku emigrantów i ich potomków, chociaż są prowadzone w odmiennej perspektywie badawczej i w innych celach. Badaczka odnajduje w językach słowa interpretujące daną kulturę, bowiem „[...] słowa (podobnie jak produkty kultury materialnej) mogą być artefaktami społeczeństwa, które się nimi posługuje i mogą służyć do przekazywania postaw społecznych i wartości kulturowych” (Wierzbicka 1997: 74). Tezę ilustruje konstrukcjami charakterystycznymi dla australijskiej wersji języka angielskiego: *dob in, whinge, mozzies, good on you* itp., a także tymi w języku polskim, które nie znajdują odpowiedników w angielskim australijskim, np. *gabinet, petent, podanie*. Podobne rozważania w: Wierzbicka 1990.

Ad b) Antroponimy w sytuacji pogranicza stanowią symbol przynależności do danej kultury, część świadomości etnicznej; jak mówiła jedna z respondentek w Bay City: „Pšettyt to mi še zdaje čuov'ek každygo znaų, i jak tutej luże meškał'i to fšysk'e byl'i polsk'e, fšyscy mel'i polsk'e im'una. A teras jak še iže 'i:vən do košćoų, to puų luži fšyscy majom anğelsk'e imona, to fšysko f kušćele je po anğelsku. [...]” (red. Dubisz 1990: 84). Zbiorowości polonijne znajdują się w sferze pogranicza w trojakim sensie: pogranicza zewnętrznego, wewnętrznego oraz indywidualno-socjosemantycznego (Decyk, Dubisz 1995: 105). Zmiany antroponimów w tych zbiorowościach są uwarunkowane wieloma czynnikami pozajęzykowymi i językowymi. Do tych pierwszych zalicza się status imigracyjny w kraju osiedlenia, charakter emigracji, intencje wobec kultury kraju osiedlenia, status społeczny, mobilność społeczną, normy prawne dotyczące imigrantów, stopień zwartości polonijnych grup lokalnych, zróżnicowanie pokoleniowe, uwarunkowania chronologiczne. Czynniki językowe to: socjolingwistyczne funkcje antroponimów, bariera języka kraju osiedlenia (grafii i mowy), mobilność (sprawność językowa) mowy (Decyk, Dubisz 1995: 106). Autorzy tego najpełniejszego opracowania zmian w zakresie antroponimii dokonują szczegółowego podziału procesów integracyjnych, którym one podlegają – łącznie sprowadzają je do dwudziestu typów przekształceń podstawowych oraz kombinacji tych typów (tamże, 116–118).

Problematykę tę omawiano w odniesieniu do zbiorowości w różnych krajach osiedlenia i regionach: Zagłębia Ruhry (Wójtowicz 1981, Czopek-Kopciuch 2004), Stanów Zjednoczonych (Lyra 1965, Gruchmanowa 1988, 1990, E. Wierzbicka 1993), Austrii (Cieszyńska 2006).

Toponimy sytuują się również w strefie badań nad pograniczami polszczyzny. Poświęcono temu zagadnieniu niewiele prac; W. Decyk omówiła w jednym z artykułów nazwy polskie nadane obiektom znajdującym się poza granicami państwa polskiego oraz funkcjonowanie obcojęzycznych nazw miejscowych w dialekcie polonijnym (Decyk 1998; por. też: Decyk 1990).

Ad c) Problem zmian funkcji języka etnicznego w warunkach emigracyjnych był podnoszony w pracach socjologów, którzy dostrzegali rolę języka w procesie przemian grup etnicznych. Przetrawanie zbiorowości polonijnej zależy od stosunku jej członków do etnicznego systemu kulturowego. Tworzą go różne składniki: język, religia, wiara we wspólnotę pochodzenia, obyczaje i tradycje. Hierarchia tych składników ulega zmianie wraz z postępem procesów asymilacji/integracji. Socjologowie podkreślają współzależność procesów asymilacyjnych i zachowania świadomości językowej, kulturowej i narodowej.

H. Kubiak, wyróżniając fazy asymilacji i udział kolejnych generacji imigrantów w przemianach grupy etnicznej w społeczeństwie przyjmującym, stwierdził, że najpełniej w tych procesach zmienił się język: „W pierwszej generacji był on wyłączny, a w każdym razie pierwszy. W drugiej stał się językiem pomocniczym, w trzeciej – poza wyjątkami – zanikł. A język to przecież nie tylko środek porozumiewania się, lecz także dorobek kultury w nim wyrażonej, dostępnej lub nie. Wymiana języka staje się w tej sytuacji nie tylko jednym z pierwszych symboli nowej przynależności narodowej, ale i narzędziem tę przynależność umacniającym” (Kubiak 1990: 73).

G. Rappaport na przykładzie teksaskich Ślązaków ukazał zmianę funkcji języka w procesie asymilacji, gdy pisał o funkcji języka rytualnego, zachowanego podczas mszy św., w pieśniach, modlitwach, „obzędach przejścia”, służącego jako deklaracja etnicznej tożsamości (Rappaport 1990: 175, 176). Problem ten został podjęty również przez J.J. Smolicza; jego zdaniem, w polskiej kulturze język ojczysty ma (miał) status wartości centralnej. Obecnie prawie na równi z językiem taką funkcję pełni również wiara katolicka (przynajmniej w pewnych kręgach grup etnicznych) (Smolicz 1990: 77–91; patrz też: Smolicz 1990: 77–91, 111–113, 162–163).

Pozycja języka polskiego zależała od wielu czynników: w pokoleniu emigracyjnym był podstawowym środkiem komunikacji, w pierwszym pokoleniu polonijnym jego funkcje i użyteczność zmieniały się – ograniczeniu uległy sytuacje, w których był używany; były to kościół, rodzina, organizacje społeczne (polonijne), stosunki sąsiedzkie. Często funkcjonował w pokoleniu polonijnym jako dialekt polonijny, a z biegiem czasu brała górę jego funkcja symboliczna. W tym wymiarze był czynnikiem identyfikującym grupę etniczną: „W swej funkcji identyfikacyjnej język jednocześnie współwystępuje z innymi zespołami symboli, przy czym w przypadku grupy polskiej szczególne miejsce przypada religii” (Rokicki 1992: 53). W kolejnych pokoleniach język może funkcjonować w formach rezydualnych – pojedynczych słowach związanych z potrawami, obyczajami czy folklorem. Stanowi wówczas sygnał kulturowy i nawiązanie do historii.

Proces zmiany postaw wobec języka ojczystego, świadomość etniczna i językowa stanowią poboczny wątek w badaniach lingwistycznych; do wymienionego artykułu G. Rappaporta można dodać kilka opracowań,

zawierających omówienie wymienionych problemów: Miodunka (1990: 105–125), Bartol-Jarosińska (1994: 145–152), Sękowska (1994: 123–138), Kwapisiewicz (1997: 46–52).

Ad d) Badania języka dzieci uczących się polskiego w szkołach przedmiotów ojczystych koncentrują się przede wszystkim na rejestrowaniu zmian w języku polskim, powstających w rezultacie kontaktu z językiem kraju osiedlenia. Zmiany te zachodzą na wszystkich płaszczyznach: fonetyczno-fonologicznej, morfologicznej, składniowej, leksykalnej (Zarębina 1986). Niekiedy badacze wybierają do analizy niektóre zagadnienia, np. umiejętność tworzenia zdrobnień, przymiotników relacyjnych, czyli te kategorie, których nie ma w języku kraju osiedlenia (Cieszyńska 2003).

R. Laskowski prowadził badania nad akwizycją systemu przypadkowego przez polskie dzieci mieszkające w Szwecji. Według autora, trudności w przyswajaniu poszczególnych przypadków są zależne od stopnia funkcjonalnego nacechowania przypadku w systemie. Jasno zaznacza się hierarchia przypadków odpowiadająca malejącemu stopniowi ich przyswojenia: N→A→G→I→L→D (Laskowski 1993: 121–162).

E. Teodorowicz-Hellman przedstawiła eksperyment, polegający na ukazaniu struktury gramatycznej wypowiedzi polskich uczniów w gimnazjach szwedzkich. Okazało się, że język badanych ma cechy swoiste: „Pod względem procentowego użycia części mowy język ten jest inny niż język młodzieży polskiej i inny niż język młodzieży szwedzkiej. Co więcej, język uczniów wykazuje pewne podobieństwa ze szwedzkim, jakim posługują się cudzoziemcy uczący się tego języka” (Teodorowicz-Hellman 1994: 64).

Ta obserwacja pozwala przejść do następnego zagadnienia: czy języka polskiego za granicą, w szkołach polonijnych, należy uczyć tak jak ojczystego, czy też tak, jak języka obcego. Dzięki pracom W. Miodunki oraz Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie UJ wprowadza się do szkolnictwa polonijnego zmiany, które powinny uwzględnić specyfikę przedmiotu nauczania: „W szkołach etnicznych trzeba [...] uczyć języka polskiego i jako *obcego* (konieczność rozwijania sprawności językowych), i jako *ojczystego* (funkcja budowania/podtrzymywania tożsamości, poznawania dziedzictwa kulturowego itp.)” (Seretny, Lipińska, Janowska 2006: 63). Wspólne prace, zmierzające do przygotowania programów nauczania, innej organizacji nauki w szkole polonijnej, a także szkoleń nauczycieli polonijnych zostały podjęte; uczestniczą w nich Szkoła Polska im. Jana III Sobieskiego w Chicago i pracownicy wymienionego wyżej Centrum z UJ.

Można oczekiwać, że te rozwiązania wpłyną na podniesienie poziomu kształcenia uczniów w zakresie języka polskiego w szkolnictwie polonijnym.

IV. METODY

W części dotyczącej podstawy materiałowej językoznawczych prac polonijnych sygnalizowałam zmiany metod. Tutaj postaram się to zagadnienie zrekapitulować.

W. Doroszewski w pracy pt. *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej* (1938) traktował język polski na obczyźnie jako odmianę języka polskiego w kraju i badał różnice i podobieństwa między nimi. Tendencje badawcze w pracach S. Szlifersztejń, M. Gruchmanowej, B. Szydłowskiej-Ceglowej wywodziły się z prac A. Martineta, U. Weiricha, E. Haugena o kontakcie językowym, bilingwizmie, interferencji. Polszczyzna była w nich opisywana jako obiekt interferencji, a języki obce, uczestniczące w kontakcie, jako źródło zmian.

Trzecia koncepcja, zwana metodą kontrastu, przyjęta w pracach Zespołu Badań Języka Środowisk Polonijnych IJP UW, a szczegółowo zreferowana przez S. Dubisza, polega na przyjęciu założenia, że „[...] w polonocentrycznych wspólnotach komunikatywnych jest realizowany genetycznie polski system językowy, jednakże niejednorodny, mieszany, różniący się od polszczyzny krajowej i składem jednostek elementarnych, i relacjami zachodzącymi między nimi. Pozwala to na uznanie metody kontrastowej za podstawę analizy i opisu” (Dubisz 1997: 325). Analiza dialektu polonijnego w konkretnej zbiorowości pozwala wyodrębnić cechy kontrastowe wobec dwóch podstaw porównawczych – języka polskiego i/lub jego wariantów terytorialno-socjalnych oraz języka kraju osiedlenia. Cechy kontrastowe, charakterystyczne dla języka polonijnego, mogą być wynikiem interferencji obcojęzycznych, mogą być spowodowane ograniczoną znajomością języka polskiego, a także języka kraju osiedlenia, mogą wreszcie wynikać z samodzielnego rozwoju języka w sytuacji społecznej i geograficznej charakterystycznej dla danego kraju; ta ostatnia sytuacja może sprzyjać zarówno powstawaniu innowacji, jak i zachowywaniu polskich archaizmów (tamże, 326).

W szczegółowych opisach zgromadzonego materiału wprowadzano metody socjolingwistyczne i psycholingwistyczne; w badaniach słownictwa posługiwano się teorią pola.

Zmiana perspektywy badawczej z czysto językowej na interdyscyplinarną, spowodowana powiązaniem zjawisk dwujęzyczności i dwukulturowości, zaowocowała pracami, w których stosowano wywiady, obserwację uczestniczącą oraz ankiety tożsamościowe. Prace tego typu wymagają badań terenowych, następują też wielu trudności metodologicznych, ale wyniki pokazują, że są warte podejmowanych wysiłków, ponieważ pozwalają powiązać opis zmian językowych, kompetencji językowej z przemianami tożsamości, ze stosunkiem do dziedzictwa kulturowego, z wyznacznikami przynależności do grupy.

*

Syntetyczny przegląd zagadnień w zakresie językoznawczych badań polonijnych ukazuje pewien zamknięty etap ewolucji metod badawczych w tej dyscyplinie. Kontynuacja badań nad Polonią i Polakami w świecie, również w obszarze języka, zależy do rozwoju migracji, od konstytuowania się wspólnot polonocentrycznych w różnych krajach osiedlenia. Niewątpliwie konieczne będzie szersze niż dotąd wpisanie badań nad językiem w perspektywę interdyscyplinarną i uwzględnienie danych historycznych, socjologicznych, antropologicznych.

Literatura wykorzystana

- E. Bańkowska, J. Linde-Usiekniewicz, *Wybór tekstów polonijnych z Brazylii i Argentyny*, Warszawa 1997.
- D. Bartol-Jarosińska, *Język polski i tożsamość polska na emigracji*, [w:] *Granice i pogranicza. Język i historia*, Warszawa 1994, s. 145–156.
- J. Chudzińska-Świątecka, *O kilku nazwach egzotycznych w polskich relacjach podróżniczych z połowy XIX wieku*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 8, s. 600–604.
- J. Cieszyńska, *O dwujęzyczności dzieci polskich urodzonych w Austrii*, „Język Polski” 2003, z. 2, s. 116–122.
- J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków 2006.
- B. Czopek-Kopciuch, *Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry*, Kraków 2004.
- W. Decyk-Zięba, *Nazwy własne i wyrazy pochodne w dialektach polonijnych (geneza, zróżnicowanie i funkcjonowanie w przekazach)*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków 1990, s. 263–280.
- W. Decyk, *Toponimy w języku zbiorowości polonijnych w sferze oddziaływania języka angielskiego*, „Poradnik Językowy” 1998, z. 7, s. 17–33.
- W. Decyk, S. Dubisz, *Zmiany polskich antroponimów w zbiorowościach polonijnych a procesy integracji kulturowej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 2, s. 105–121.
- W. Doroszewski, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa 1938.
- S. Dubisz (red.), *Wybór tekstów polonijnych*, Wrocław 1990.
- S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole 1997.
- S. Dubisz, *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*, „Poradnik Językowy” 1983, z. 5, s. 292–301.
- S. Dubisz, *Język polski poza granicami kraju – próba charakterystyki kontrastowej*, [w:] *Język polski poza....*, s. 324–376.
- S. Dubisz, *Wybór tekstów polonijnych – założenia, propozycje i możliwości badawcze*, [w:] *Wybór tekstów....*, s. 5–14.

- S. Dubisz, E. Sękowska, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] W. Miodunka (red.), *Jezyk polski w swiecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków 1990, s. 217–233.
- S. Dubisz, E. Sękowska, *Słownik wyrazów polonijnych – próba nowego typu opracowania leksykograficznego*, [w:] *Kultura – Język – Edukacja*, t. 1, red. R. Mrózek, Katowice 1995, s. 133–147.
- M. Gruchmanowa, *Z problematyki interferencji językowej w słownictwie Polonii Nowego Jorku*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, pod red. H. Kubiaka i A. Pilcha, Wrocław 1976, s. 409–418.
- M. Gruchmanowa, *Nazwiska śląskie w Independence, Wisconsin w USA*, [w:] *Jezyk polski w swiecie...*, s. 281–291.
- M. Gruchmanowa, *O odmianach polszczyzny mówionej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, „*Polonica*” X, 1984, s. 185–205.
- M. Gruchmanowa, *Uwagi o niektórych typach amerykanizmów w słownictwie środowisk polonijnych w USA*, „*Slavia Occidentalis*” 45, 1988, s. 29–34.
- M. Gruchmanowa, *Jezyk Polonii amerykańskiej (w odmianie mówionej)*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, pod red. H. Kubiaka, E. Kisielewicz, T. Gromady, Wrocław 1988, s. 261–282.
- H. Kubiak, *Proces przystosowania społecznego emigrantów polskich do warunków kulturowych kraju osiedlenia*, [w:] tegoż, *Zanikające pokrewieństwo*, Kraków 1990, s. 59–73.
- K. Kwapisiewicz, *O świadomości językowej przedstawicieli Polonii w Chicago*, „*Poradnik Językowy*” 1997, z.1, s. 46–52.
- R. Laskowski, *The Endangered Language. The Acquisition of Case System by Polish Children in Sweden*, [w:] *Studies in Polish Morphology and Syntax*, red. G. Hentschel i R. Laskowski, München 1993, s. 121–162.
- F. Lyra, *Nazwiska polskie w Stanach Zjednoczonych*, „*Onomastica*” XI, 1965, s. 289–304.
- A. Masiewicz, *O języku niektórych szkolnych podręczników polonijnych we Francji*, „*Poradnik Językowy*” 1978, z. 4, s. 171–175.
- A. Masiewicz, *Badania socjolingwistyczne języka polskiego w Normandii – piętnaście lat później*, „*Przegląd Polonijny*” 1996, z. 3, s. 51–58.
- J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan (red.), *Jezyk polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, Lublin 2007.
- M.T. Michalewska, *Polszczyzna osób bilingwalnych w Zagłębiu Ruhry w sytuacji oficjalnej*, Kraków 1991.
- J. Mindak, *O bilingwizmie i interferencji w opracowaniach polonistycznych ostatnich lat*, „*Jezyk Polski*” 1983, z. 3, s. 204–209.
- W. Miodunka (red.), *Jezyk polski w swiecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków 1990.
- W. Miodunka, *Wstęp*, [w:] *Jezyk polski w swiecie...*, s. 9–20.
- W. Miodunka, *Jezyk a identyfikacja kulturowa i etniczna. Studium kształtowania się tożsamości rodzeństwa należącego do drugiego pokolenia Polonii australijskiej*, [w:] *Jezyk polski w swiecie...*, s. 105–125.
- W. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków 2003.
- W. Miodunka, *Stan badań nad Polonią i Polakami w świecie*, „*Przegląd Polonijny*” 1999, z. 1, s. 87–104.

- J. Porayski-Pomsta (red.), *Wybór tekstów polonijnych z Francji*, Warszawa 1993.
- G. Rappaport, *Sytuacja językowa Amerykanów polskiego pochodzenia w Teksasie*, [w:] *Język polski w świecie...*, s. 159–178.
- J. Rokicki, *Język polski jako wartość społeczna a proces asymilacji Polonii amerykańskiej*, „Przegląd Polonijny” 1992, z. 2, s. 41–57.
- A. Seretny, E. Lipińska, I. Janowska, *Kształcenie językowe w szkołach polonijnych – nauczanie języka polskiego jako obcego czy ojczystego?* „Przegląd Polonijny” 2006, z. 4, s. 59–68.
- E. Sękowska, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słowotwórcze*, Warszawa 1994.
- E. Sękowska, *Wpływy angielskie w polszczyźnie dziewiętnastowiecznych pamiętników z pobytu w Australii*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 9–10, s. 682–687.
- E. Sękowska, *Zmiany językowe jako wyznacznik stopnia zasymilowania pokoleń polonijnych*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 1, s. 137–145.
- E. Sękowska, *Sprawność językowa przedstawicieli Polonii w Republice Południowej Afryki (na podstawie nagrań idiolektów)*, „Prace Filologiczne”, Warszawa 1995, s. 229–236.
- E. Sękowska, *Paradoksy listu na przykładzie listów emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, [w:] *Studia Językoznawcze*, pod red. Z. Cygal-Krupowej, Kraków 2001, s. 287–293.
- M. Smogorzewski, *Słowniczek polskich poszukiwaczy złota*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 9, s. 540–542.
- J.J. Smolicz, *Kultura i nauczanie w społeczeństwie wieloetnicznym*, Warszawa 1990.
- J.J. Smolicz, *Język jako wartość podstawowa kultury*, [w:] *Język polski w świecie...*, s. 23–38.
- B. Stanecka-Tyralska, *Angielskie zapożyczenia leksykalne w języku polskich emigrantów (włókniarzy i górników) w Wielkiej Brytanii w hrabstwach Yorkshire, Lancashire i Staffordshire*, „Polonica” III, 1977, s. 209–218.
- L. Stembord, *Język polskich emigrantów w Holandii*, „Poradnik Językowy” 1969, z. 4, s. 189–194.
- S. Szlifersztejn (red.), *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, Wrocław 1981.
- B. Szydłowska-Ceglowa, *Studia językoznawcze nad pamiętnikami emigrantów*, Warszawa – Poznań 1988.
- B. Szydłowska-Ceglowa, *Pamiętniki emigrantów jako źródło badań językoznawczych*, [w:] *Język polski w świecie...*, s. 181–197.
- B. Szydłowska-Ceglowa, *W sprawie terminologii językoznawczej w badaniach polonijnych*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 1, s. 1–21.
- E. Teodorowicz-Hellman, *Rozkład części mowy w języku polskim gimnazjalistów mieszkających od 6 lat w Szwecji*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 1–2, s. 59–64.
- M. Warchoń-Schlottmann, *Język polski w Niemczech – perspektywy zachowania języka etnicznego u najnowszej emigracji*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 3, s. 31–50.
- A. Wierzbicka, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] *Język polski w świecie...*, s. 71–104.
- A. Wierzbicka, *Moje podwójne życie: dwa języki, dwie kultury, dwa światy*, „Teksty Drugie” 1997, nr 3, s. 73–93.

- E. Wierzbicka, *Kształtowanie się polonijnego systemu antroponimicznego w Stanach Zjednoczonych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 27, 1993, s. 341–348.
- O. Wolińska, *Syntaktyczne struktury perswazji w listach (na materiale listów Polonii)*, „Poradnik Językowy” 1982, z. 2, s. 73–81.
- J. Wójtowicz, *O polskich nazwiskach w Zagłębiu Ruhry*, [w:] *Z badań nad językiem polskim...*, s. 203–210.
- J. Wójtowicz, *Tekst gwarowy z Zagłębia Ruhry. Przyczynek do charakterystyki kodu ograniczonego*, „Język Polski” 1978, z. 4, s. 282–288.
- H. Wróbel, *Charakterystyka składniowa konstrukcji wielowypowiedzeniowych z listów Polonii amerykańskiej*, „Polonica” 1982, s. 183–196.
- M. Zaremba, *O języku amerykańskich czasopism polonijnych*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 9, s. 545–552.
- M. Zaremba, *O słownictwie Polonii amerykańskiej*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 10, s. 554–559.
- A. Zaręba, *Język polski w Szwecji*, „Język Polski” 1953, z.1, s. 29–37; z. 2, s. 98–111.
- M. Zarębina, *Uwagi o rozwoju języka ojczystego dzieci polskich w Szwecji*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 4, s. 263–269; z. 5, s. 330–337.
- R. Zawiliński, *O język Polaków w Ameryce*, „Poradnik Językowy” 1908, z. 5, s. 65–68.
- A. Żebrowska, *Czy dzieci polskiej emigracji wojennej 1939–1945, urodzone w Wielkiej Brytanii, uważają się za Polaków?* [w:] *Prace Kongresu Kultury Polskiej*, t. VIII, Londyn 1986, s. 148–168.

Polish Language Research Abroad – A Review of Issues

Summary

The article is a kind of introduction to a synthesis of linguistic research on Polish emigrants' language in their various target countries. It aims to present a review of issues in the above mentioned area. The following questions have been described here: defining the subject of linguistic emigration research – Polish emigrants' dialect; types of sources used as a background for the analysis and description; the research capacity and methods applied to interpret linguistic phenomena, occurring in the described linguistic variation.

Tłum. M. Kołodzińska

Halina Karaś
(Uniwersytet Warszawski)

ZMIANY SYTUACJI POLSZCZYZNY W WIELOJĘZycznym REGIONIE KOWIEŃSKIM NA LITWIE W XX WIEKU

A tu przód po polsku była, a teraz rozmaitych.
(Wajwodziszki, rejon janowski)

Region kowieński, położony w centrum Litwy, to dawny obszar wielonarodowościowy i wielojęzyczny, w ciągu wieku XX coraz bardziej zatracający swój dawny polilingwalny charakter na rzecz monolingwizmu litewskiego, pokoleniowo pod tym względem również bardzo zróżnicowany. Obejmuje on rozległy teren w centrum Litwy od Kowna (lit. Kaunas) na południu po Sienkiewiczowską Laudę i Poniewież (Panevėžys) na północy, od Ejragoły (lit. Ariogala) na zachodzie sięga na wschodzie po Wilkomierz (lit. Ukmergė). Zasięg geograficzny tej polszczyzny pozostawał jeszcze do niedawna znaczny, skurczył się zdecydowanie natomiast jej zasięg społeczny i zakres funkcjonowania, gdyż używanie jej w życiu codziennym zanika. Widać to zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu wraz z odchodzeniem najstarszego pokolenia.

Kowieńszczyzna jako obszar wielojęzyczny, w tym również polskojęzyczny, stała się ostatnio przedmiotem intensywnych badań. Prowadzone są zarówno badania nad polszczyzną tego regionu, gwarami litewskimi, jak i rosyjską gwarą starowierców osiadłych tutaj od kilku wieków. W artykule najwięcej uwagi zostanie poświęcone badaniom różnych odmian języka polskiego, funkcjonujących na Kowieńszczyźnie w otoczeniu obcojęzycznym w warunkach pogranicza językowego. One też najlepiej do tej pory zostały zbadane. Najczęściej badania dotyczą mówionej współczesnej polszczyzny kowieńskiej, przede wszystkim w jej odmianie gwarowej, przynosząc analizę zjawisk językowych z różnych podsystemów języka i prezentację konstytutywnych cech tych gwar¹. Dużo uwagi poświęcono sytuacji socjolingwistycznej języka polskiego na obszarze kowieńskim², a także dziedzictwu kultury szlache-

¹ Zob. H. Karaś, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa – Puńsk 2002; H. Karaś (red.), *Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia – sytuacja socjolingwistyczna – cechy językowe – teksty*, Warszawa – Wilno 2001.

² Zob. A. Zielińska, *Mniejszość polska na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2002, s. 191, por. też obszerny opis sytuacji socjolingwistycznej w: H. Karaś, *Gwary...*, op.cit., s. 86–123.

kiej na Kowieńszczyźnie³. Intensywne są badania nad polszczyzną kowieńską wieków wcześniejszych, dotyczące regionalnej odmiany pisanej, w tym nad socjolektem szlacheckim XIX w.⁴ oraz nad językiem kowieńskiej prasy, podręczników szkolnych i słowników przekładowych okresu międzywojennego⁵.

Badaniom lingwistycznym na Kowieńszczyźnie w wieku XX, ani w pierwszej jego połowie, ani w drugiej, nie sprzyjała sytuacja polityczno-społeczna, tj. pozostawanie pod zaborem rosyjskim do roku 1918, a następnie wyłonienie się niepodległego państwa litewskiego istniejącego do roku 1940, i kolejno przyłączenie Litwy do ZSRR. W okresie międzywojennym badania utrudniał lingwistom polskim brak stosunków dyplomatycznych aż do 1938 r. Republiki Litewskiej z Polską i realizowany przez ówczesne władze litewskie wyraźny kurs relituanizacyjny niechętny czy nawet wrogi Polakom. Okres powojenny, gdy Litwa stała się częścią Związku Radzieckiego, jedną z jego republik, również nie był czasem sprzyjającym badaniom nad wielojęzycznością tego regionu ani – tym bardziej – nad polszczyzną kowieńską. Dopiero przemiany polityczno-społeczne, które zaszły po roku 1990, umożliwiły eksplorację terenową i w konsekwencji zaowocowały znaczącymi publikacjami dotyczącymi sytuacji językowej na Kowieńszczyźnie, w tym w szczególności sytuacji języka polskiego.

Obszar kowieński tworzył w przeszłości swoistą mozaikę językową i narodowościowo-kulturową, na którym polszczyzna stanowiła interdialekt – język komunikacji wszystkich mieszkańców. Inne stosowane tam kody komunikacyjne to przede wszystkim język litewski, rosyjski (na początku XX w. jako język urzędowy w zaborze rosyjskim, stąd dobrze znany) i jidysz w odmianie północnokresowej (litwackiej). Na całej Kowieńszczyźnie rozsiane były też rosyjskojęzyczne wsie starowierskie, a jego obrzeża były już wyraźnie mieszane pod względem narodowościowym i językowym, zwłaszcza na zachód od linii Niewiaży, gdzie znaczny udział miała ludność litewska. Ponadto większość mieszkańców małych miasteczek stanowili Żydzi. Inne mniejszości, np. niemiecka, łotewska, były niewielkie i w związku z tym również ich języki nie wpływały w sposób znaczący na sytuację językową regionu.

³ Por. książkę Z. Sawaniewskiej-Mochowej, A. Zielińskiej, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, w której porównano dwa ośrodki: kowieński i grodzieński.

⁴ Zob. Z. Sawaniewska-Mochowa, *Ze studiów nad socjolektem drobnej szlachty kowieńskiej XIX wieku*, Bydgoszcz 2002 (tu też omówienie stanu badań).

⁵ Są to prace powstałe głównie w środowisku Uniwersytetu w Bydgoszczy, Jolanty Mędelskiej, Marka Marszałka. Por. m.in. M. Marszałek, J. Mędelska, *Za murem. Polszczyzna wydawnictw publikowanych w Republice Litewskiej w latach 1919–1940 (na tle ogólnopolskim i północnokresowym)*, t. I. *Fonetyka, grafia*, Bydgoszcz 2005 (tu stan badań).

Świadectwa o interdialektalnym charakterze polszczyzny są bardzo częste i pochodzą zarówno od Polaków, jak i Litwinów oraz Rosjan – starowierców, por. *tu w Bukancach wie byli Litwini ali wszystkie pu polsku prawie rozmawiali przy Smietonia dlatego że byli dwory BukMK(1932); My w domu pu rusku rozmawialim, bu my starawierzy, a tu...jak tu ros'lim w wioscy my ros'lim w chacia pu rusku, a du wioski szedlim tu ji pu polsku, moja dzieci wszyskia umieju, a wnuki ani bim bam już, nie chcu musi, a moża, moża jim ciężku Lepy.OT(1927); My jak my roslim un wszyskia dzieci tu wszyskia pu polsku gadalim PanWR(1930).*

Kowieńszczyzna już na początku XX w. była ośrodkiem polskości na Litwie. O sile żywiołu polskiego na tym obszarze świadczy m.in. fakt, iż w 1911 r. zostało wydane przez premiera Rosji Stołypina zezwolenie na używanie w guberni kowieńskiej w obiegu publicznym równorzędnie obok litewskiego języka polskiego. Gubernia wileńska natomiast wówczas takich uprawnień nie zdobyła⁶.

W okresie międzywojennym w powstałej Republice Litewskiej Polacy stanowili znaczną część jej mieszkańców. Pod względem językowym cechował ich głównie bilingwizm polsko-rosyjski jako spadek po okresie zaboru rosyjskiego.

Liczebność i udział procentowy poszczególnych narodowości w regionie kowieńskim w przeszłości w roku 1923 (według danych polskich) prezentuje tabela 1.

Tabela 1.

Liczebność i udział procentowy poszczególnych narodowości w regionie kowieńskim w przeszłości w roku 1923 (według danych polskich).

Opracowano na podstawie: P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997, s. 101.

Powiaty		Liczba ludności w tys.	Narodowości							
Nazwa litewska	Nazwa polska		Litwini		Polacy		Żydzi		Rosjanie	
			w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
m. Kaunas	m. Kowno	98,9	27,7	29,9	29,1	31,5	29,4	31,8	2,1	2,3
Kaunas	Kowno	92,4	55,9	56,7	28,5	28,8	8,0	8,0	5,3	5,3
Kėdainiai	Kiejdany	86,1	58,3	67,7	18,5	21,5	7,3	8,5	1,2	1,4
Ukmergė	Wilkomierz	126,3	84,1	66,6	30,9	24,5	9,1	7,2	2,2	1,7
Razem		403,7	226,0	56,0	107,0	26,5	53,8	13,3	10,8	2,7

Dane zamieszczone w tabeli wyraźnie wskazują, iż największą mniejszość narodową stanowili Polacy (26,5% ogółu mieszkańców), na dru-

⁶ Zob. I. Masojć, *Czynniki kształtujące świadomość językową Polaków na Litwie po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. I, pod red. J. Riegera, Warszawa 1996, s. 27.

gim miejscu plasowali się Żydzi (13,3% ogółu mieszkańców), najmniej było Rosjan (2,7%). Odnotowano także inne, mniej liczne narodowości, w tabeli nieuwzględnione, przede wszystkim niemiecką (6,2 tys., tj. 1,5%), marginalnie łotewską. Warto zwrócić tu uwagę na ciekawą sytuację narodowościową Kowna – największego miasta na interesującym nas terenie, ówczesnej stolicy Republiki Litewskiej. Wszystkie trzy najliczniejsze narodowości są tu reprezentowane prawie po równo, ale ich kolejność jest nieco inna niż gdzie indziej. Największą grupę mieszkańców Kowna stanowili Żydzi (31,8% ogółu ludności), drugą, nieznacznie tylko ustępującą im liczebnie, Polacy (31,5%). Litwini, którzy przevažali na terenach wiejskich, w Kownie byli trzecią grupą pod względem liczebności (29,9%), po Żydach i Polakach.

W XX w. sytuacja językowa na Kowieńszczyźnie podlegała istotnym przekształceniom. Polegały one na:

1) zmianach ludnościowych, których skutkiem był znaczny spadek liczby użytkowników języka polskiego i jidysz przy jednoczesnym gwałtownym wzroście użytkowników języka litewskiego i mniej znaczącym wzroście użytkowników języka rosyjskiego,

2) zmianach w zakresie używania poszczególnych języków, ich funkcji i prestiżu; w tym w szczególności ograniczeniu funkcji i zakresu użycia polszczyzny oraz obniżeniu jej prestiżu przy jednoczesnym rozszerzeniu funkcji i zakresu użycia języka litewskiego i wzroście jego prestiżu.

W czasie drugiej wojny światowej ludność żydowska uległa zagładzie i język jidysz w swej odmianie północnokresowej, tzw. litwackiej⁷, przestał być jednym z kilku ważnych języków na Kowieńszczyźnie. Wojna i zmiany powojenne sprawiły, że w ośrodku kowieńskim praktycznie przestała istnieć społeczność niemiecka. Powojenne deportacje na Syberię i repatriacja do Polski spowodowały ogromne zmniejszenie się ludności polskiej, której miejsce zajęli przybysze z różnych stron Litwy, głównie z dalekiej Żmudzi. Deportacje te objęły też ludność litewską. Napłynęła na te ziemie natomiast ludność rosyjska i – w mniejszej mierze – białoruska. Procesy urbanizacyjne, kolektywizacja rolnictwa i, przeprowadzona w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., melioracja doprowadziły do powstania wielu nowych pod względem demograficznym osiedli i zaniku dużej części okolic i zaścianków szlacheckich. Czynniki te oraz duża migracja wewnętrzna sprawiły, że omawiany obszar wyraźnie się zmienił pod względem językowym. Zmieniła się zwłaszcza sytuacja języka polskiego także w wyniku ukształtowania się powszechnego bilingwizmu polsko-litewskiego oraz szerszej znajomości języka rosyjskiego. Język litewski, używany w szkole, w pracy, w kościele, w rozmowach z mieszkańcami przybyłymi z in-

⁷ Por. I. Grek-Pabisowa, *Językowa rzeczywistość na Kresach północno-wschodnich*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 157–159.

nych stron Litwy w ostatnich latach, zdobył dominującą pozycję, zwłaszcza w osiedlach nowych pod względem demograficznym. W czasach ZSRR rozszerzył się też zakres języka rosyjskiego (w pokoleniu młodszym, które nie pamiętało już czasów zaborów i języka rosyjskiego jako urzędowego), by zmniejszyć się wyraźnie po jego rozpadzie i po powstaniu Republiki Litewskiej.

Liczebność i udział procentowy poszczególnych narodowości w regionie kowieńskim w roku 1989 u schyłku ZSRR oraz w roku 2001 w niepodległej Litwie prezentują tabele 2.-3.

Tabela 2.

Liczebność i udział procentowy wybranych głównych narodowości w regionie kowieńskim w roku 1989. Opracowano na podstawie:
P. Eberhardt, *Przemiany...*, op.cit., s. 232-233.

Powiaty		Liczba ludności w tys.	Narodowości							
Nazwa litewska	Nazwa polska		Litwini		Polacy		Żydzi		Rosjanie	
			w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
m. Kaunas	m. Kowno	418.1	367.9	88.0	2.6	0.6	1.3	0.3	34.8	8.3
Kaunas	Kowno	84.3	79.8	94.7	0.7	0.9	0.0	0.0	2.6	3.1
Kėdainiai	Kiejdany	69.5	63.7	91.7	0.6	0.9	0.0	0.0	3.6	5.1
Jonava	Janów	54.4	41.8	76.9	0.9	1.7	0.0	0.0	9.1	16.7
Ukmergė	Wilkomierz	52.5	48.6	92.6	0.4	0.7	0.0	0.0	2.8	5.3
Razem		678.8	601.8	88.7	5.2	0.8	1.3	0.2	52.9	7.8

Tabela 3.

Liczebność i udział procentowy wybranych głównych narodowości w regionie kowieńskim w roku 2001.

Powiaty		Liczba ludności w tys.	Narodowości							
Nazwa litewska	Nazwa polska		Litwini		Polacy		Żydzi		Rosjanie	
			w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%	w tys.	%
m. Kaunas	m. Kowno	378.9	352.0	92.9	1.6	0.4	0.4	0.1	16.6	4.4
Kaunas	Kowno	81.6	78.7	96.4	0.5	0.6	0.0	0.0	1.6	2.0
Kėdainiai	Kiejdany	65.7	62.7	95.4	0.5	0.8	0.0	0.0	1.5	2.3
Jonava	Janów	52.3	45.1	86.2	0.7	1.3	0.0	0.0	4.9	9.4
Ukmergė	Wilkomierz	48.6	45.9	94.4	0.3	0.6	0.0	0.0	1.8	3.7
Razem		627.1	584.4	93.2	3.6	0.6	0.4	0.06	26.4	4.2

Dane powyższe przekonują o diametralnej zmianie sytuacji narodowościowej i językowej w regionie. Dwie największe przed wojną mniejszości, tj. polska i żydowska, są dziś marginalne (odpowiednio po 3,6 tys., tj. 0,6%, i 0,4 tys., tj. 0,06% ogółu mieszkańców). Nie odnotowano już mniejszości niemieckiej. Interesująco przedstawia się kwestia

ludności rosyjskiej, która wzrosła ponad dwukrotnie z 2,7% w 1923 r. do 7,0% w 1989 r., by następnie zmaleć w okresie niepodległej Litwy do 4,2%. Był to wynik zmieniającej się sytuacji politycznej i przynależności państwowej tych terenów. Wzrósł znacznie udział procentowy ludności litewskiej wśród ogółu mieszkańców (z 56,0% w 1923 r. do 89,7% w 1989 r. i 93,2% w 2001 r.), mimo spadku liczbowego spowodowanego m.in. niżem demograficznym. W spisie z roku 1989 odnotowano też niewielką grupę ludności białoruskiej – migrantów z Białoruskiej Republiki Radzieckiej (łącznie 3,6 tys., tj. 0,6%). Grupa ta również zmalała w roku 2001 i wynosiła 1,9 tys., tj. 0,3% mieszkańców Kowieńszczyzny. Nie zmieniło to na ogół jednak sytuacji językowej, gdyż często ludność ta posługiwała się językiem rosyjskim (czasem polskim z terenów polskojęzycznych Białorusi).

W porównaniu zatem z rokiem 1989 dane ze spisu państwowego z roku 2001 pokazują, iż zmalała mniejszość rosyjska i jeszcze – już i tak nieliczna mniejszość polska (z 0,7% w 1989 r. do 0,6% w 2001 r.) oraz żydowska (z 0,2% do 0,06%), przy czym w całym okresie powojennym stale była widoczna tendencja spadkowa.

Pod względem liczebności ludności polskiej Kowieńszczyzna należy zatem do zanikających ośrodków języka polskiego. Warto jednak podkreślić, że liczba użytkowników gwar polskich obecnie jest nieco większa niż liczba osób deklarujących polską narodowość. Znaczną część ludności polskojęzycznej (oczywiście nie monolingwalnej, lecz bilingwalnej polsko-litewskiej) stanowią bowiem osoby, które w paszportach mają wpis o narodowości litewskiej, i taką oficjalnie narodowość deklarują, ale nieoficjalnie często przedstawiają się jako „litewskie Polacy, tutejsze Polacy” lub jako „ni Polacy, ni Litwini” i stwierdzają, że ich rodzice mówili tylko po polsku, oni też w dzieciństwie – po polsku, obecnie na co dzień używają obu języków (rzadziej albo tylko okazjonalnie polskiego). Dla terenu nie tylko Kowieńszczyzny, ale właściwie całych Kresów charakterystyczna jest przywoływana w wypowiedziach informatorów kategoria „mieszania/pomieszania” (*my mieszańce, my takie wymieszani jesteśmy, my mieszane*), określenia, typu „czysty/akuratny/prawdziwy” w opozycji do: „nieczysty/nieakuratny/nieprawdziwy” Polak. Dotyczy to jednak na ogół tylko starszego (i sporadycznie średniego) pokolenia.

Dziś w regionie kowieńskim funkcjonują przede wszystkim trzy języki w różnych odmianach: jako podstawowy język litewski, jako częsty, zwłaszcza w kontaktach z ludnością Nielitewskojęzyczną, język rosyjski oraz – sporadycznie, z wieloma ograniczeniami – język polski.

Obecnie językiem urzędowym i językiem powszechnej komunikacji sąsiedzkiej i rodzinnej jest litewski. To on cieszy się największym prestiżem, co niewątpliwie wiąże się z jego rolą języka państwowego. Szeroko używana jest przede wszystkim odmiana ogólna, czyli tzw. literacki język litewski. W mniejszym stopniu stosowane są gwary litewskie, głównie przez mieszkańców obrzeży badanego obszaru oraz przez migran-

tów z głębi Litwy. Językiem litewskim posługują się czynnie wszyscy mieszkańcy Kowieńszczyzny, choć spotkać można jeszcze sporadycznie osoby najstarsze, zwłaszcza kobiety, ze słabą znajomością tego języka.

Język rosyjski na interesującym nas obszarze występuje w różnych wariantach. Po pierwsze, mamy tu do czynienia z rosyjskim językiem ogólnym uczonym jeszcze niedawno w szkole w czasach Związku Radzieckiego i rozpowszechnianym w mediach. Na ogół była to tzw. nowa „ruszczyzna radziecka”⁸. Oprócz tego szerzył się w okresie ZSRR rosyjski język potoczny, odmiana mówiona upowszechniana także przez media, przez codzienny kontakt z Rosjanami przybywającymi z Rosji. Dodać do tego należy rosyjską gwara staroobrzędowców od kilku wieków osiadłych w różnych częściach Kowieńszczyzny, którzy przybyli tu z okolic Pskowa i Wielkich Łuków. Ich gwara należy do gwar środkowielkoruskich, choć oczywiście w wyniku wielowiekowych kontaktów z innymi językami uległa już pewnym modyfikacjom.

Język polski jest natomiast reprezentowany na Kowieńszczyźnie przez trzy odmiany: ludową, socjolekt drobnej szlachty i polszczyznę kulturalną. W badaniach nad językiem Kowieńszczyzny zauważono właśnie taki wyraźny trychotomiczny układ, obejmujący trzy różne warianty języka polskiego: wariant wysoki, reprezentowany przez potomków dawnego ziemiaństwa i inteligencję; wariant pośredni, stosowany przez drobną szlachtę okoliczną i zaściankową; oraz wariant niski, tj. język chłopstwa. Dwa z wymienionych wariantów, tj. drobnoszlachecki i chłopski, niewątpliwie można zaliczyć do gwarowej odmiany polszczyzny na obszarze kowieńsko-laudańskim.

Gwary polskie na Kowieńszczyźnie tworzyły w niedalekiej jeszcze przeszłości dużą enklawę polskojęzyczną, położoną z dala od pogranicza litewsko-słowiańskiego. Mimo niesprzyjającej sytuacji zewnętrznej w obcym otoczeniu językowym oraz w warunkach stałego kontaktu z językiem litewskim (i często rosyjskim) wynikającym z bilingwizmu (polilingwizmu), trwają nieprzerwanie aż do dziś co najmniej od połowy XIX w., a niewykluczone, że znacznie dłużej (może nawet – w odniesieniu do języka drobnej szlachty zaściankowej i okolicznej – od XVI–XVII w.), choć jest to już wyraźnie schyłek ich funkcjonowania. Obszar kowieński uległ bowiem dezintegracji zarówno na skutek oddziaływania czynników zewnętrznych, jak i postępującej asymilacji. Przerwana została ciągłość przekazywania języka polskiego zarówno w sposób instytucjonalny, jak i w rodzinie. Stan zachowania gwary w najstarszym pokoleniu mimo postępującego procesu jej zanikania na tym obszarze jest dobry. Inaczej natomiast sytuacja przedstawia się w odniesieniu do pokolenia średniego i młodego.

⁸ Por. I. Grek-Pabisowa, *Językowa rzeczywistość na Kresach północno-wschodnich*, op.cit., s. 161.

Gwary te znalazły się na początku XX w., po powstaniu niezależnego państwa litewskiego, w zasadniczo odmiennej sytuacji niż gwary polskie na Wileńszczyźnie, która weszła w skład II Rzeczypospolitej. Na Kowieńszczyźnie, pozostającej w granicach Republiki Litewskiej, spontanizacja procesów etnicznych i językowych, w tym procesów polonizacyjnych, została powstrzymana przez politykę narodowo-językową nowego państwa, której celem była tzw. relituanizacja polskiej mniejszości narodowej, traktowanej jako „spolszczeni Litwini”, a zatem jako ci, których należy przywrócić właściwym im litewskim korzeniom. Warunki zewnętrzne, ekstralingwistyczne, spowodowały zatem inny niż na Wileńszczyźnie rozwój tych gwar i w konsekwencji doprowadziły do ich dezintegracji. Nie można też pominąć roli czynnika psychologicznego, jakim było powstanie niezależnego państwa litewskiego, które mogło się przyczynić do ugruntowania się litewskiej świadomości narodowościowej, zwłaszcza u osób o nie w pełni określonym poczuciu narodowym, i w związku z tym wpłynąć na procesy zmian językowych. O ile w okresie międzywojennym można było mówić o zwartych obszarach polszczyzny, o tyle dziś należy mówić już tylko o reliktach tych enklaw polskojęzycznych. Diasporyczny i uwarunkowany pokoleniowo obecnie charakter omawianych gwar przejawia się zarówno w rozproszeniu społeczności polskojęzycznej, jak i w zakresie użycia ograniczonym do najstarszego – i rzadko – średniego pokolenia.

Dziś trudno już zrekonstruować dawniejszy zasięg terytorialny i społeczny polszczyzny, ale opowiadania najstarszych informatorów pozwalają przynajmniej wytyczyć z grubsza takie granice. Inny też zapewne jest stan samej gwary, funkcjonującej w odmiennej niż dziś sytuacji językowej. Warto wskazać przede wszystkim na różnice w zakresie bilingwizmu polsko-litewskiego na badanym obszarze obecnie i w przeszłości. Współcześnie zjawisko dwujęzyczności polsko-litewskiej (czy raczej częściej trójjęzyczności polsko-litewsko-rosyjskiej) jest powszechne, tylko wyjątkowo można było spotkać przedstawicieli najstarszego pokolenia, którzy nie znają litewskiego w stopniu wystarczającym do codziennego komunikowania się. W przeszłości natomiast, zwłaszcza na początku istnienia Republiki Litewskiej, w latach dwudziestych – jak wynika ze wspomnień informatorów – nieznajomość języka litewskiego nie należała do rzadkości. Pokolenie rodziców i dziadków moich informatorów często nie znało języka litewskiego, było monolingwalne (najczęściej dotyczyło to kobiet). Na ogół moi respondenci w domu najpierw poznawali lokalną gwarę polską, a dopiero w szkole opanowywali język litewski. Świadczenia o tym są bardzo częste w zebranym przeze mnie materiale. Akwizycja języków nie dokonywała się zatem równocześnie, tylko najczęściej sukcesywnie: najpierw lokalna gwara polska, potem język litewski, a już po drugiej wojnie światowej – język rosyjski. Rzadko natomiast, głównie w odniesieniu do osób pochodzą-

cych z rodzin mieszanych lub mieszkających w środowiskach mieszanych narodowościowo, poza zwartymi obszarami polskojęzycznymi, wspominało o symultanicznym przyswajaniu obu języków. Polska gwara rodziców i dziadków współczesnych respondentów, funkcjonująca w innych warunkach społecznych i językowych, częściowego (a nie powszechnego) bilingwizmu polsko-litewskiego i w zasadzie pozostająca wówczas poza oddziaływaniem języka rosyjskiego jako języka urzędowego (tak jak to było wcześniej w okresie zaborów i później w czasach ZSRR), mogła więc mieć nieco inny kształt, np. w zakresie stopnia interferencji języka litewskiego i rosyjskiego. Należy zatem podkreślić, że powszechna dziś dwujęzyczność polsko-litewska najstarszego pokolenia jest rezultatem opanowania języka litewskiego w szkole, podczas gdy przekaz polszczyzny w jej odmianie regionalno-dialektalnej dokonywał się w rodzinie.

Wobec szybkiego zanikania gwar polskich i silnej interferencji języka litewskiego, wynikającej z bilingwizmu polsko-litewskiego, diametralnie zmienia się sytuacja języka polskiego na Kowieńszczyźnie. Obecnie tylko reprezentanci najstarszego pokolenia to użytkownicy badanych gwar, dla których były one kodem prymarnym wyniesionym z domu rodzinnego. Cechuje ich dwujęzyczność pełna, tj. przechodzenie z języka polskiego na litewski, dobra, porównywalna znajomość obu języków. Pokolenie to już szybko odchodzi, a wraz z nim w przeszłość odchodzą język i kultura polska funkcjonujące przez wieki na Kowieńszczyźnie. Dla przedstawicieli pokolenia średniego na ogół polszczyzna nie jest już kodem prymarnym, nie funkcjonuje jako język kontaktów codziennych, a jej znajomość często ogranicza się tylko do znajomości biernej. Pokolenie młode jest już całkowicie litewskojęzyczne. Do wyjątków należą osoby, które charakteryzuje czynna znajomość języka polskiego, przekazana w rodzinie, nieco częściej można mówić o pasywnej jego znajomości. Podejmowane przez oddziały Związku Polaków na Litwie: kowieński i kiejdański wysiłki na rzecz nauczania polszczyzny zasadniczo już nie zmieniają tej sytuacji, gdyż nawet jeśli młodzi ludzie i dzieci uczą się polskiego, to uczą się go na zasadzie języka obcego. Z całą pewnością nie można traktować ich języka jako przykładu kowieńskiej polszczyzny regionalnej czy gwarowej, gdyż jest to kod sekundarny, wyuczony, powstały na podłożu litewskich nawyków artykularyjno-językowych, przyswajany poprzez filtr języka prymarnego, czyli litewskiego. W pierwszym wypadku mamy bowiem do czynienia z peryferyjną, wyspową gwarą polską, powstałą w odległej przeszłości na substracie białorusko-litewskim, w drugim – z wariantem języka ogólnopolskiego, nasyconym – ze względu na prymarny kod litewski – licznymi interferencjami litewskimi, przyswajanym w wyniku edukacji, a nie językowego przekazu w rodzinie.

Niewątpliwie podstawową rolę w ukształtowaniu się kowieńskiego obszaru gwarowego odegrała polszczyzna drobnej szlachty. Do dziś

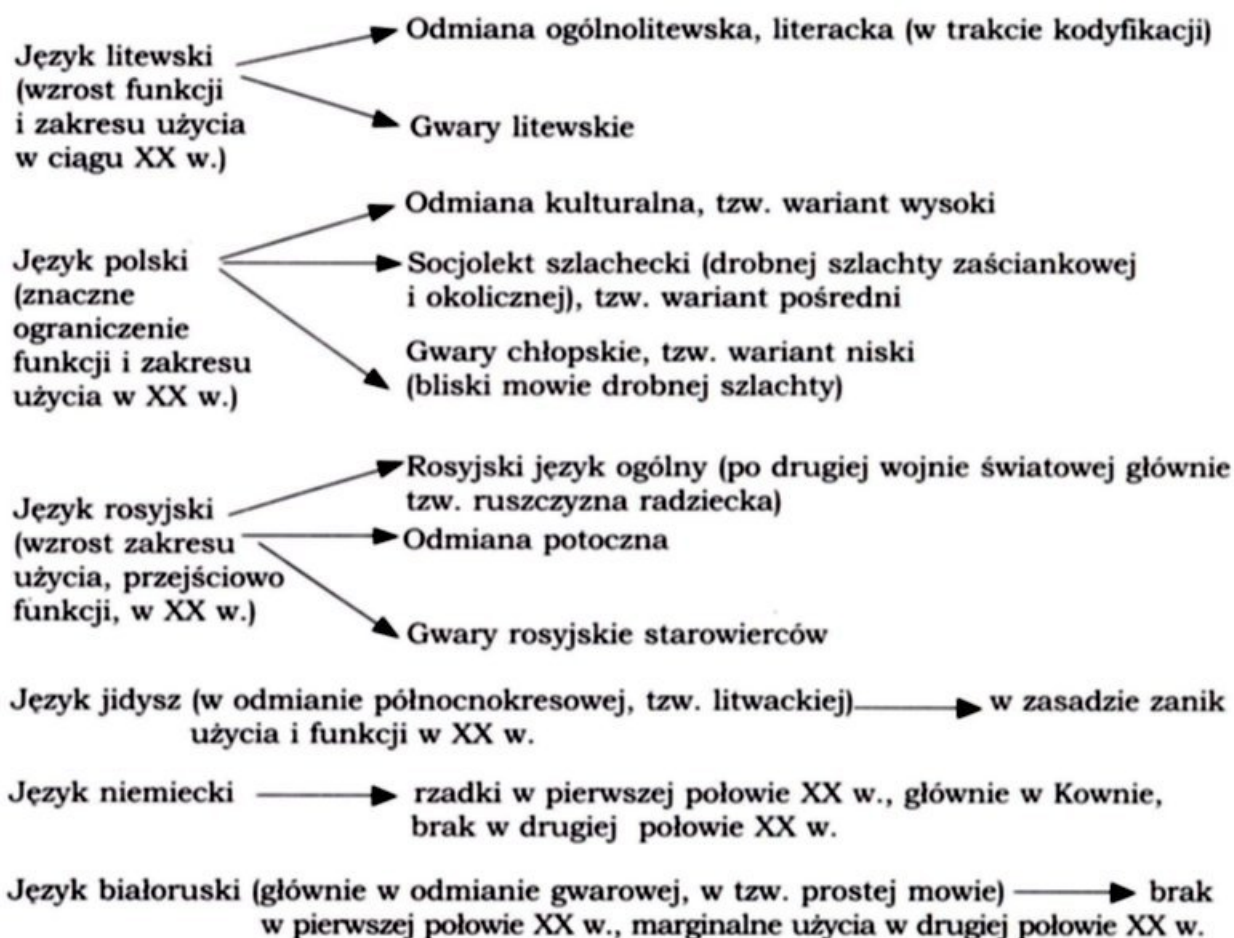
bowiem największe skupiska Polaków występują głównie na obszarach zamieszkałych dawniej przez drobną szlachtę, czyli dawnych dworców, zaścianków i okolic szlacheckich (Lauda, okolice Datnowa, Kiejdan, Wędziagoły, Kowna). Do dziś bardzo silna jest także świadomość odrębności stanowej. Można tu mówić nawet o pewnym zakonserwowaniu się mentalności XIX-wiecznej. Bardzo wyrazisty jest bowiem na tym obszarze podział społeczno-kulturowy: Polak – szlachcic, a więc mówiący na co dzień po polsku i Litwin – chłop („cham”), czyli posługujący się językiem litewskim. To przekonanie, a także opinia o polszczyźnie jako języku bardziej prestiżowym, nobilitującym ludzi używających go na co dzień, ukształtowało mentalność najstarszego pokolenia. Nie oznacza to jednak, że nie ma zupełnie przykładów wyraźnego utożsamiania się z polskością potomków chłopstwa.

W pierwszej połowie XX w. polszczyzna miała inny status i inny prestiż społeczny. Najstarsze pokolenie, urodzone na początku wieku, ma jeszcze silną świadomość powiązań języka polskiego z polskością i szlacheckością, a języka litewskiego z chłopstwem. Polszczyzna miała wówczas duży prestiż; była językiem „pańskim”, „lepszym”, którego znajomość nobilitowała użytkownika, a język litewski był językiem chłopstwa. W Republice Litewskiej po pierwszej wojnie światowej sytuacja języka litewskiego zmieniła się diametralnie. Stał się on językiem państwowym, urzędowym, językiem szkoły, a zatem zmienił się jego status i wzrósł jego prestiż w świadomości społecznej. Polszczyzna w dalszym ciągu była natomiast najczęściej językiem kontaktów nieoficjalnych, językiem domowym, rzadziej – religijnym i – już przed drugą wojną światową w ograniczonym stopniu językiem szkoły. Po wojnie jej zakres społeczny i funkcje jeszcze bardziej zostały ograniczone. Obecnie prestiż gwary polskiej nie jest na Kowieńszczyźnie duży. Według świadectw samych informatorów jest ona uznawana za język „zepsuty”, „niesprawiedliwy”, a jej użytkownicy są określane często mianem „żargonów”. Inaczej natomiast jest wartościowany wariant wysoki, tj. polszczyzna ogólna z niewieloma cechami regionalnymi, używana przez potomków bogatszej szlachty i inteligencji.

Dla sytuacji polszczyzny istotny jest także fakt, że dla dużej części badanych osób językiem częściej używanym jest język sekundarny – język litewski, a nie polszczyzna stanowiąca ich język prymarny, wyniesiony z domu.

Skutkiem przemian w sytuacji językowej dokonujących się przez cały wiek XX jest stopniowe ujednocianie polilingwalnego obszaru kowieńskiego. Marginalizacji uległy polszczyzna i język jidysz. Po okresie sprzyjającym rozwojowi języka rosyjskiego jako środka komunikowania się na Kowieńszczyźnie w czasach ZSRR stopniowo ograniczeniu podlega też jego zakres w nowej sytuacji społeczno-politycznej. Wszystkie te procesy zmierzają ku jednojęzyczności litewskiej. Omówione zmiany językowe przedstawia schemat.

Języki narodowe i ich odmiany stosowane w komunikowaniu się
w regionie kowieńskim w XX wieku



Shifts in the Position of Polish in the Multi-Linguistic Kaunas Region in Lithuania in the 20th Century

Summary

The aim of the article is to describe the shifts in the 20th-century situation of Polish in the Kaunas region in the context of other linguistic changes occurring at the same time in this multi-linguistic, multi-national and multi-cultural region. Polish language contacted there mainly with Lithuanian and Russian, but also with Yiddish, German and Belarusian. In the course of the 20th century, the situation of Polish underwent dramatic changes; from the language – inter-dialect of various national groups inhabiting the Kaunas region, it became the home-spoken language of the oldest generation of Poles (the middle and the young generation does not use it normally, and usually does not know it). The article also presents reasons for the changes, as well as shifts in other languages coexisting in the region, the history of Polish society there and the contemporary sociolinguistic situation in the region.

Krystyna Długosz-Kurczabowa
(Uniwersytet Warszawski)

FUNKCJE WIELKIEJ LITERY W TEKŚCIE EKUMENICZNEGO PRZEKŁADU NOWEGO TESTAMENTU¹

Zasady użycia w języku polskim wielkich i małych liter mają charakter konwencjonalny. Opierają się na następujących kryteriach: 1) składniowym, 2) znaczeniowym, 3) graficznym oraz 4) uczuciowym i grzecznościowym². Warto przy tym pamiętać, że te zasady obowiązują dopiero w XX w.³ i że tylko w części mają charakter obligatoryjny, a w części fakultatywny.

I. FUNKCJA SYNTAKTYCZNA

Obligatoryjnie wielką literę stosuje się na początku zdania każdego wypowiedzenia rozpoczynającego tekst i na początku każdego wypowiedzenia następującego po kropce. W tekście przekładu ekumenicznego NT zasada ta jest respektowana *in extenso*. Wielka litera jest w tym przekładzie używana również po dwukropku, pytajniku i wykrzykniku (choć obowiązujące przepisy dopuszczają również możliwość stosowania w tych pozycjach małej litery)⁴.

II. FUNKCJE SEMANTYCZNE

O wiele bardziej skomplikowana jest sytuacja użycia wielkiej litery ze względów znaczeniowych. Najogólniejszym kryterium w zakresie

¹ *Pismo Święte Nowego Testamentu. Przekład ekumeniczny*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, wyd. III, Warszawa 2005.

² Zob. *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, pod red. E. Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. XXXIII.

³ Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja*, t. I: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, UŚ, Katowice 1996, s. 45–47.

⁴ Zob. *Nowy słownik...*, op.cit., s. XXXIII.

działania tej zasady jest podział wyrazów na nazwy własne – pisane wielką literą, oraz nazwy pospolite – pisane małą literą.

Podział leksyki języka naturalnego na *nomina propria* i *nomina appellativa* jest stosowany od dawna i powszechnie akceptowany. Prymarnie odnosi się do rzeczowników, sekundarnie – do innych części mowy występujących w funkcji rzeczowników.

W kategoriach logicznych różnice między nazwami własnymi a pospolitymi sprowadzają się do różnych zakresów tych nazw, tzn. *nomen appellativum* obejmuje wiele desygnatów⁵, a *nomen proprium* – jeden desygnat⁶, i do różnych treści znaczeniowych, tzn. imię pospolite oznacza, imię własne – oznacza, signifikuje, wskazuje⁷.

W praktyce językowej nie ma wprawdzie wielu idealnych, jednoznacznych i jednodesygnatowych imion własnych, ale np. klasy antropimów i etnonimów, toponimów i hydronimów stanowią wyraziste kategorie znaczeniowe, które nie budzą wątpliwości ortograficznych, np. *Jezus, Józef, Juda, Szymon, Maria, Herodiada, Greczynka, Samarytanin, Betlejem, Jerozolima, Dekapol, Genezaret, Jezioro Galilejskie, Tyr*. Są jednak pewne grupy semantyczne wyrazów, w których pisownia nazwy wielką/małą literą sygnalizuje nowe treści znaczeniowe. Najczęściej są to przesunięcia na osi *nomen proprium* ↔ *nomen appellativum*.

Przekształcanie się nazw własnych w nazwy pospolite określa się terminami: *apelatywizacja*⁸, *deonimizacja* i *deproprializacja*⁹. Natomiast przechodzenie nazw pospolitych w nazwy własne określa się terminami: *dezapelatywizacja*¹⁰, *onomatyzacja*¹¹, *proprializacja* i *onimizacja*¹², przy czym ten pierwszy termin podkreśla fakt utraty cech nazwy pospolitej, a pozostałe – nabywania cech nazwy własnej. Z klasy biblij-

⁵ Por. „Imię pospolite oznacza zbiór przedmiotów w ujęciu bądź kolektywnym, bądź dystrybucyjnym”, E. Grodziński, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, PWN, Warszawa 1973.

⁶ Por. „W postaci zasadniczej imię własne oznacza w zdaniu zawsze pojedynczy, konkretny przedmiot i samo występuje w liczbie pojedynczej”, tamże, s. 121.

⁷ Zob. E. Grodziński, *Zarys...*, op.cit.; Z. Kaleta, *Teoria nazw własnych*, [w:] *Nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków 1998, s. 15–36; C. Kosyl, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983.

⁸ Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Wrocław 1990.

⁹ Por. A. Cieślakowa, *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006, s. 47–57.

¹⁰ K. Długosz-Kurczabowa, *Apelatywizacja...*, op.cit., s. 77–78.

¹¹ K. Długosz-Kurczabowa, *O biblijnym Adamie i jego rodzinie*, [w:] *Szkice z dziejów języka religijnego*, Warszawa 2007, s. 131.

¹² A. Cieślakowa, *Onimizacja...*, op.cit., s. 47.

nych *n. propriów* najlepiej są opracowane nowotestamentowe nazwy osobowe¹³.

W tym artykule zasygnalizuję tylko kilka zagadnień związanych z zapisem dużą/małą literą nazw należących do różnych grup znaczeniowo-formalnych, charakterystycznych dla języka biblijnego.

1. Nazwy z zakresu stopni pokrewieństwa

Nazwy stopni pokrewieństwa łączy wspólna cecha: mają charakter relacyjny. Nie można być ojcem, matką czy siostrą 'w ogóle', lecz tylko ojcem, matką, siostrą konkretnej osoby. Relacyjność przybliża tę grupę nazw apelatywnych do klasy *propriów*. Proces *proprializacji* danego apelatywu dokonuje się w określonej sytuacji językowej.

OJCIEC, por. np. „Abraham był ojcem Izaaka, Izaak ojcem Jakuba, Jakub ojcem Judy i jego braci” (Mt 1,2)¹⁴. Tu *ojciec* jest składnikiem konstrukcji syntaktycznej *x ojcem y*, można więc przyjąć, że występuje w funkcji apelatywnej. Podobnie „Bóg nakazał: *Czczij ojca i matkę oraz Ktokolwiek zlorzeczy ojcu lub matce poniesie karę śmierci*” (Mt 15,4). Dezapelatywizacja nazwy *ojciec* → *Ojciec*¹⁵ dokonuje się w określonych kontekstach, por. np. „Nikt nie zna syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn” (Mt 11,27); „Wszystko zostało Mi przekazane przez Mojego Ojca i nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn” (Łk 10,22); „Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14,11); „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). Ta relacja *Ojciec* 'Bóg' – *Syn* 'Jezus' jest wyrazista szczególnie w zwrotach adresatywnych typu: „Ojcze Mój...” (Mt 26,39; 42); „Wtedy Jezus powiedział: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34), „Ojcze, chcę, aby ci, których Mi powierzyłeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem” (J 17,24). Wyraz *Ojciec* pełni też funkcję *nomen proprium* w kontekście „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19).

Charakterystyczną cechą języka biblijnego są deskrypcje jednostkowe odnoszące się do Boga – Ojca, por. np. *wasz Ojciec w niebie zna* (Mt 6,32); *wasz Ojciec w niebie da* (Mt 7,11); *wasz Ojciec, który jest w niebie* (Mt 6,26); *Ojcze nasz, który jesteś w niebie* (Mt 6,9); *Jednego bowiem macie Ojca, Tego z Niebios* (Mt 23,9).

¹³ Por. np.: K. Długosz-Kurczabowa, *Charakterystyka językowa ekumenicznego przekładu „Ewangelii św. Mateusza”*, „Przegląd Humanistyczny” 1998, nr 4, s. 66–96; R. Zarębski, *Nazwy osobowe w ekumenicznym przekładzie Nowego Testamentu*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, Łask 2005, s. 191–205; R. Zarębski, *Nowotestamentowe osobowe określenia identyfikacyjne*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, op.cit., s. 271–283.

¹⁴ Ponieważ wyraz *ojciec* występuje bardzo często (w całej Biblii prawie 1400 razy), więc podaję tylko wybrane przykłady.

¹⁵ Wielką literę traktuję tu jako graficzny wykładnik *n. proprium*.

Deskrypcje jednostkowe *nasz/wasz Ojciec w niebie/z nieba/z Niebios/który jest w niebie* stają się dla chrześcijan wieloskładnikowymi, ale jednoznacznymi (jednodesygnatowymi) nazwami własnymi Boga.

MATKA. W przekładzie ekumenicznym NT *matka* występuje 83 razy. Niezróżnicowana forma graficzna wyrazu (pisownia małą literą) sugeruje, że jest to wyraz apelatywny, nazywający tylko stopień pokrewieństwa: *matka* 'każda kobieta, która urodziła dziecko'. Biblijne konteksty są jednak zróżnicowane, por. np. „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godny” (Mt 10,37) oraz „Wstań, weź Dziecko oraz Jego matkę i uciekaj do Egiptu” (Mt 2,13); „Weszli do domu, a gdy zobaczyli Dziecko i Jego matkę, Marię, padli na twarz, oddając Mu pokłon” (Mt 2,11). W pierwszym cytacie *matka* to *nomen appellativum*, natomiast dwa następne konteksty poświadczają dokonane procesy dezapelatywizacyjne tej nazwy, tzn. *matka* 'kobieta, która urodziła dziecko' jest nazwą pospolitą odnoszącą się do licznej klasy desygnatów, natomiast 'kobieta, która urodziła Dziecko' to *matka* w funkcji *nomen proprium*, nazwa jednoznaczna i jednodesygnatowa¹⁶, chociaż w innych kontekstach nadal zachowuje znaczenie apelatywne¹⁷.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden kontekst: „A obok krzyża Jezusa stały Jego matka i siostra Jego matki, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena. Jezus, gdy zobaczył matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, powiedział do matki: Niewiasto, oto twój syn. Następnie powiedział do ucznia: Oto twoja matka. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie” (J 19,25–27).

Jest oczywistością, że w zdaniu *Oto twoja matka* wyraz *matka* nie ma znaczenia apelatywnego, nie odnosi się do 'kobiety, która urodziła dziecko'¹⁸ w znaczeniu dosłownym, biologicznym. *Maryja* bowiem nie była 'matką ucznia Jezusa', lecz była 'matką samego Jezusa', a będąc Matką Jezusa, stała się również Matką Jego Kościoła. Analizując to kontekstowe znaczenie wyrazu *matka* w relacji *n. proprium* – *n. appellativum*, należy stwierdzić wyraźną dezapelatywizację (onimizację) tej nazwy.

NIEMOWLĘ. *Niemowlę* występuje w ekumenicznym przekładzie NT jako *appellativum*, w podstawowym znaczeniu 'dziecko w pierwszym okresie życia, uważane za istotę słabą, bezbronną, niezdolną do po-

¹⁶ Pisownia tego wyrazu małą literą w przekładzie ekumenicznym jest więc spowodowana bardziej względami konfesyjnymi niż logiczno-językowymi.

¹⁷ Por. „Wielodesygnatowe imię własne oraz kontekstowa deskrypcja jednostkowa oznaczają jeden jedyny przedmiot, różny od wszystkich innych przedmiotów, wyłącznie wtedy, gdy występuje we właściwym kontekście”, E. Grodziński, *Zarys...*, op.cit., s. 122.

¹⁸ Wcześniejsze użycia wyrazu *matka* w tym cytacie odnoszą się wprawdzie do biologicznej matki Jezusa, lecz ze względu na to, że tu *matka* to skrót deskrypcji jednostkowej (*matka Jezusa*) pisownia wielką literą byłaby umotywowana względami grzecznościowymi (por. *Nowy słownik ortograficzny PWN*, op.cit.).

sługiwania się rozumem', por. „Działał on podstępnie przeciwko naszemu narodowi. Zmusił naszych ojców do wyrzucania niemowląt, żeby nie zostawały przy życiu” (Dz 7,19) oraz „Każdy bowiem, kto jest karmiony mlekiem, nie pojmuje nauki sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem” (Hbr 5,13), także (Mt 21,16; 1 P 2,2). W *Ewangelii św. Łukasza niemowlę* staje się nazwą osobową określającą nowo narodzonego Jezusa, por.: „Znajdziecie Niemowlę zawinięte w pieluszki i położone w żłobie” (Łk 2,12); „i znaleźli Marię, Józefa i Niemowlę położone w żłobie” (Łk 2,16).

W przytoczonych kontekstach *appellativum niemowlę*, nie tracąc podstawowego znaczenia 'dziecko w pierwszym okresie życia', stało się desygnatorem Jezusa; stąd *niemowlę* → *Niemowlę*. Proces onomatyzacji (proprializacji) nie został zakończony: *Niemowlę* bowiem zachowuje dwa znaczenia: znaczy 'dziecko, które jest Jezusem', i jednocześnie oznacza, wskazuje Jezusa, który jest jeszcze dzieckiem.

DZIECKO. *Dziecko* w tekstach biblijnych jest nazwą wieloznaczną, por. m.in. 'istota ludzka pozostająca w stosunku filiacji wobec rodziców', 'potomek', np. „Brat wyda brata na śmierć, a ojciec dziecko. Dzieci zwrócą się przeciwko rodzicom i spowodują ich śmierć” (Mt 10,21); 'istota niedojrzała', np. „Bracia, nie stawajcie się w myśleniu jak dzieci, ale w tym, co złe, bądźcie jak niemowlęta. W myśleniu jednak bądźcie dojrzałymi” (1 Kor 14,20); 'uczeń, wyznawca', np. „Rano Jezus stanął na brzegu. Uczniowie jednak nie wiedzieli, że to Jezus. Jezus zapytał ich: Dzieci, czy macie coś do jedzenia?” (J 21,4; 5); por. także: *dzieci Boże* (np. J 1,12; 11,52), *dzieci światłości* (Ef 5,8), *dzieci tego świata* (Łk 20,34), *dzieci Abrahama* (J 8,3), *dzieci diabła* (1 J 3,8) – wyrażenia zawierające wyraz *dzieci* w znaczeniu nie pokrewieństwa biologicznego, lecz pokrewieństwa duchowego, moralnego.

Appellativum dziecko (wyłącznie w liczbie pojedynczej) jako desygnator Jezusa staje się nazwą proprialną, przy czym tylko w przekładzie ekumenicznym deskrypcją *Dziecko* określa się Jezusa jeszcze przed Jego narodzeniem, por. „Zanim zamieszkali razem, okazało się, że za sprawą Ducha Świętego spodziewa się Dziecka” (Mt 1,18), „Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Marii, twojej żony, bo Dziecko, którego oczekuje, jest z Ducha Świętego” (Mt 1,20).

Na uwagę zasługuje też nazwa *Dziecko Jezus*, por. „Z natchnienia Ducha przyszedł więc do świątyni [Symeon] właśnie w chwili, gdy rodzice wnosili Dziecko Jezus, by postąpić zgodnie z przepisami Prawa” (Łk 2,27). Jest to skrót deskrypcji *Dziecko, które miało na imię Jezus*, przy czym ma ona formę tautologii, ponieważ *Dziecko* w kontekście biblijnym to właśnie Jezus¹⁹. Ta nazwa przybiera też graficzną postać *Jezus – Dziecko*, por. „Po upływie świąt, gdy wracali, Jezus – Dziecko

¹⁹ W BT: *Dzieciątko Jezus*; BW.-P.: *Dziecię Jezus*; BW: *dziecię Jezus*.

pozostał w Jeruzalem, o czym nie wiedzieli Jego rodzice” (Łk 2,43). Wydaje się, że w istocie drugi element tego zestawienia jest nazwą pospolitą w podstawowej funkcji: wskazuje wiek Jezusa, choć zapis sugeruje inną interpretację²⁰.

SYN. Nazwa *syn* jako *nomen appellativum* jest w translacjach biblijnych terminem wieloznacznym; oprócz znaczenia dosłownego ‘dziecko płci męskiej w stosunku do rodziców’ ma wiele znaczeń przenośnych i specjalistycznych uwarunkowanych kontekstem i pozostających w relacji do wymienionych wieloznacznych nazw stopni pokrewieństwa: *ojciec, niemowlę, dziecko*; por. np. „Gdy Jezus zobaczył ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Synu bądź dobrej myśli” (Mt 9,2); „A oto imiona dwunastu apostołów: Najpierw Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, dalej Jakub – syn Zebedeusza i brat jego Jan” (Mt 10,2); „Jak myślisz Szymonie, od kogo królowie tego świata pobierają opłaty i podatki? Od swoich synów czy od obcych? Gdy Piotr odpowiedział: Od obcych. Jezus mu oznajmił: A zatem synowie są wolni” (Mt 17,25; 26).

Nazwa *Syn* jako *nomen proprium* jest nazwą osobową Jezusa, por. „Gdy urodzi Syna, nadasz Mu imię Jezus” (Mt 1,21); „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19); „i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn postanowi to objawić” (Mt 11,27).

Syn jako nazwa osobowa Jezusa zachowuje swój relacyjny charakter i wymaga albo odpowiedniego kontekstu (jak w podanych wyżej cytatach: *Syn – Jezus; Ojciec – Syn – Duch Święty*), albo dookreślenia *Syn* kogo?, czyj? Stąd też nazwy wielowyrazowe, np. *Syn Boga* (np. Mt 4,2, 6; 8,29; 16,16), ale: „Błogosławieni, którzy krzewią pokój, bo oni będą nazwani synami Boga” (Mt 5,10); sporadycznie *Syn Boży* (Mt 14,33); *Syn Dawida* (np. Mt 9,27; 15,22); por. „Panie, Synu Dawida” (Mt 20,30), ale: „Józefie, synu Dawida” (Mt 1,20), *Syn Błogosławionego* (Mk 14,61), *Syn Najwyższego* (Łk 1, 32), *Syn Człowieczy* (np. Mt 8,20; Mk 2,10; Łk 6,5, 22); por. „Abyście jednak wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów” (Mt 9,6); ale: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo syn człowieczy, że troszczysz się o niego?” (Hbr 2,6). Te nazwy osobowe, mające strukturę deskrypcji, ukazują różne aspekty Bosko-ludzkiej natury Jezusa.

Z grupy nazw stopni pokrewieństwa w przekładzie ekumenicznym procesowi dezapelatywizacji uległy wyrazy: *ojciec, syn, niemowlę, dziecko*. Formalnym wykładnikiem onimizacji staje się duża litera. Zmiany semantyczne polegają na tym, że w ściśle określonym kontekście:

²⁰ Por. w BT: *został młody Jezus w Jerozolimie*; BW.-P.: *Jezus – jeszcze dziecko – został w Jerozolimie*; BW: *zostało dziecię Jezus w Jerozolimie*. Kategorie wiekowe w starożytności były inne niż współcześnie, stąd takie rozbieżności w określaniu wieku Chrystusa w różnych przekładach: *młody Jezus, dziecko, dziecię*.

1) zakres znaczeniowy danego wyrazu ulega zawężeniu do jednego tylko desygnatu, 2) wyraz, zachowując swoje pierwotne znaczenie, nabywa nowej funkcji, funkcji oznaczania (signifikowania), zwanej też funkcją identyfikującą i dyferencyjną.

2. Tytuły i określenia Jezusa

Specyficzną językowo, charakterystyczną dla tekstów biblijnych grupę nazw stanowią tytuły i określenia Jezusa wyrażające jego naturę, posłanie i zbawczą funkcję. Pełny ich wykaz zawiera *Słownik – konkordancja...* P.C. Bosaka²¹. Przedmiotem analizy są określenia pisane wielką literą, a nie wielowyrazowe, rozbudowane deskrypcje.

Baranek (Boży), np. „Kiedy zobaczył przechodzącego Jezusa, powiedział: oto Baranek Boży” (J 1,36); także „Oni będą walczyć z Barankiem, lecz Baranek ich zwycięży, bo jest Panem panów i Królem królów” (Ap 17,14).

Człowiek, np. „Naprawdę, ten Człowiek był sprawiedliwy” (Łk 23,47); „Skoro bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez Człowieka też przyszło zmartwychwstanie” (1 Kor 15,21); „Pierwszy człowiek z ziemi jest ziemski, drugi Człowiek jest z nieba” (1 Kor 15,47). Opozycja znaczenia *człowiek* 'homo' – *Człowiek* 'Jezus' wynika i z kontekstu, i z grafii²².

Dawca życia, por. „Zabiliście Dawcę życia, którego Bóg wskrzesił z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (Dz 3,15).

Głowa Ciała – Kościoła, por. „On jest Głową Ciała – Kościoła, On jest początkiem, pierworodnym spośród umarłych” (Kol 1,18); a także: „Niech was nie odciąga od nagrody ten [...], kto powołuje się na swoje widzenia i pyszni się bezpodstawnie przyziemnym sposobem myślenia, a nie trzyma się mocno Głowy, dzięki której całe ciało, wspierane i zespalane przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym” (Kol 2, 19). Jak wynika z podanych cytatów, postać tej nazwy nie jest ustabilizowana.

Król, np. „*Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pana!*” (Łk 19, 38); a także *Król królów*, por. „Oni będą walczyć z Barankiem, lecz Baranek ich zwycięży, bo jest Panem panów i Królem królów” (Ap 17, 14); *Król Izraela*, por. np. „Wówczas Natanael oznajmił: Rabbi, Ty jesteś Synem Boga, Ty jesteś Królem Izraela” (J 1, 49). Ale także *król Izraela*, por. „Innych uratował, a sam siebie nie może. Jeśli jest królem Izraela, to niech teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego” (Mt 27,42). Konsekwentnie jest stosowany zapis *król Żydów* (por. Mt 2,2; 27,11; 29,37; Mk 15,2, 9, 12, 18; Łk 23,3, 36, 38; J 18,33; 19,3, 19, 21).

²¹ P.C. Bosak OP, *Słownik – konkordancja osób Nowego Testamentu*, „W drodze”, Poznań 1991.

²² Sławny sąd Pilata: *Oto człowiek* (J 19, 5) jest zapisany w E małą literą, podobnie w BW, natomiast w BT, BW.-P.: *Oto Człowiek*.

Bardzo wyraźnie ujawniają się tu różnice dotyczące zakresu znaczeniowego i zabarwienia emocjonalnego tytułu w zależności od nadawców wypowiedzi: dla jednych Jezus był **Królem**, dla innych – **królem**.

Mąż, por. „Za mną idzie Mąż, który istniał przede mną, bo był wcześniej niż ja” (J 1,30)²³ – tu *Mąż* w dawnym znaczeniu ‘człowiek, mężczyzna’, por. **Człowiek**.

Mistrz, np. „I nie pozwalajcie nikomu mówić do siebie Mistrzu, bo jednego macie Mistrza, Chrystusa” (Mt 23,10)²⁴. W pozostałych użyciach tylko w formie adresatywnej: *Mistrzu!* (Łk 8,24; 17,13; tak samo w BT i BW).

Nauczyciel, por. np. „A kiedy faryzeusze to zobaczyli, zapytali Jego uczniów: Dlaczego wasz nauczyciel jada przy jednym stole z celnikami i grzesznikami?” (Mt 9,11); „Gdy przyszli do Kafarnaum, podeszli do Piotra poborcy podatku świątynnego i zapytali: Czy wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy?” (Mt 17,24); „Wy natomiast nie pozwalajcie tytułować się Rabbi. Jednego bowiem macie Nauczyciela, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8); „Twoja córka umarła. Dlaczego jeszcze trudzisz Nauczyciela” (Mk 5,35). Wyraz *nauczyciel* występuje w NT ponad 40 razy, przy czym najczęściej jego pisownia dużą literą jest uwarunkowana syntaktycznie (po kropce i po dwukropku). W pozostałych zapisach obowiązuje zasada: *Nauczyciel* – gdy Jezus mówi o sobie (por. Mt 23,8) i gdy uczniowie mówią o Jezusie (np. Mk 5,35), tzn. wyraz pełni funkcję jednodesygnatowej nazwy osobowej i podobnie jak w formach adresatywnych, np. „Powiedz, Nauczycielu” (Łk 7,40), pełni także funkcję honoryfikatywną. Pisownia wyrazu *nauczyciel* małą literą w pierwszym zdaniu potwierdza funkcje dużej litery w pozostałych kontekstach: dla faryzeuszy bowiem, którzy zadawali to pytanie, Jezus nie był ani jedynym nauczycielem, ani osobą szczególnie honorowaną.

Orełdownik, por. „Dzieci moje, piszę wam to, abyście nie grzeszyli. Gdyby jednak ktoś zgrzeszył, mamy Orełdownika przed Ojcem – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2,1)²⁵.

Pan, np. „To o nim prorok Izajasz powiedział: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie przed Nim ścieżki” (Mt 3,3); „Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem” (J 13,13); „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5). *Pan* jest składnikiem deskrypcji, np. *nasz Pan, Jezus/Jezus Chrystus*, np. „Nawoływałem zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w naszego Pana, Jezusa” (Dz 20,20); *Pan wszystkich* (Dz 10,36); *Pan chwały* (1 Kor 2,7); *Pan Panów* (Ap 19,16); *Pan szabat* (Mt 12,8); *Pan nieba i ziemi* (Łk 10,21). Nazwa osobowa *Pan Bóg* jest

²³ Taki sam zapis w BT, w BW – *mąż*; inaczej w BW.-P.

²⁴ W BW ekwiwalentem wyrazu *mistrz* jest *przewodnik*.

²⁵ Nazwa własna *Orełdownik* oznacza również Ducha Świętego, por. J 14, 16, 26. Jej ekwiwalentami są: w BT *Paraklet*, w BW i BW.-P. *Pocieszyciel*.

tytułem Jahwe, por. „oto poczniesz i urodzisz syna i nadasz Mu imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron jego praojca Dawida” (Łk 1,31–32). *Appellativum pan* występuje np. w przypowieściach o dobrym i złym śłudze, o dziesięciu pannach, o talentach (Mt 24,45–51; 25,1–30).

Pasterz, np. „Byliście bowiem jak owce, które się błakają, ale teraz zwróciliście się do Pasterza i Stróża waszych dusz” (1 P 2,25); także *Arcypasterz*, np.: „A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały” (1 P 5,4), i *Wielki Pasterz*, np. „A Bóg pokoju, który przez krew wiecznego Przymierza wyprowadził spośród zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, naszego Pana, Jezusa” (Hbr 13,20). Na uwagę zasługuje pisownia *pasterz* małą literą w następujących kontekstach: „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10,11) i „Ja jestem dobrym pasterzem i znam Moje, a Moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca” (J 10,14)²⁶, w wypowiedziach Jezusa.

Prawodawca i Sędzia, por. „Jeden jest Prawodawca i Sędzia, Ten, który może zbawić i potępić” (Jk 4,12)²⁷.

Prorok, por. „Mojżesz przecież powiedział: Proroka jak mnie wzbudzi wam Pan, wasz Bóg, spośród waszych braci. Jego będziecie słuchać we wszystkim, co wam powie. A każdy, kto nie posłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu” (Dz 3,22–23). Zapis tego wyrazu dużą literą pojawia się tylko w przytaczanych wypowiedziach Mojżesza, natomiast w wypowiedziach zwykłych ludzi – tylko *prorok* (Mt 16,14; 21,11; Łk 7,16; 13,33; 24,19; 6,14; 7,40; 9,17), np. „To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei” (Mt 21,11); „Panie, widzę, że jesteś prorokiem” (J 4,19), oraz w uogólniającej wypowiedzi Jezusa: „Tymczasem dziś, jutro i pojutrze muszę przebyć drogę, bo niemożliwe jest, aby prorok zginął poza Jeruzalem” (Łk 13, 33). Można więc przyjąć, że różnice w zapisie sygnalizują różne treści.

Sędzia, por. „Na koniec odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który owego dnia wręczy mi Pan, sprawiedliwy Sędzia, zresztą nie tylko mnie, ale też tym wszystkim, którzy z miłością oczekują Jego objawienia” (2 Tm 4,8).

Sędzia jako *nomen appellativum* m.in. w Mt 5,25; 12,27; Łk 11,19; 12,14, 58; por. np. „W pewnym mieście mieszkał sędzia, który nie bał się Boga i nie liczył się z ludźmi” (Łk 18,2).

Słowo 'Logos, Jezus'²⁸, por. np. „Na początku było Słowo, a Słowo było zwrócone ku Bogu i Bogiem było Słowo” (J 1,1). *Słowo* jako *n.*

²⁶ Podobnie w BT i BW; w BW.-P.: *Ja jestem Dobrym Pasterzem*.

²⁷ BT, BW.-P. tak samo; w BW: „Jeden jest zakonodawca i sędzia. Ten, który może zbawić i zatracić”.

²⁸ Por. P.C. Bosak, *Słownik...*, op.cit., s. 205: „Słowo Boże, istniejące od wieków i współdziałające przy stworzeniu świata, przyjęło szczególną postać i stało się Ciałem. Jest Nim Jezus Chrystus”.

proprium występuje też w innym znaczeniu, częste jest też znaczenie apelatywne.

Sługa, np. „A teraz spójrz, Panie, na ich groźby i daj Twoim sługom z całą odwagą głosić Twoje Słowo, gdy Ty będziesz wyciągał rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów przez imię Twego świętego Sługi, Jezusa” (Dz 4,29–30). W tym jednym zdaniu jest *sługa* – *n. appellativum* i *Sługa* – *n. proprium*. W tekście przekładu NT rzeczownik pospolity *sługa* ma zdecydowanie większą frekwencję niż nazwa osobowa *Sługa*.

Stróż, por. „Byliście bowiem jak owce, które się blakają, ale teraz zwróciliście się do Pasterza i Stróża waszych dusz” (1 P 2,25).

Władca, np. „Bóg wywyższył Go na swoją prawicę jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi opamiętanie i odpuszczenie grzechów” (Dz 5,31); także apelatywne *władca*, (np. Mt 12,24: *mocą Beelzebula, władcy demonów*), *władcy narodów* (Mt 20,25).

Zbawiciel, np. „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel” (Łk 2,11); też *Zbawiciel świata* (1 J 4,14). Występuje tylko w znaczeniu *n. proprium*²⁹.

Wymienione nazwy osobowe Jezusa wywodzą się z rzeczowników pospolitych. Zachowując pewne treści apelatywne, jednocześnie stają się deskryptorami jedyne go desygnatu – Jezusa. Użycie wielkiej litery narzuca taką interpretację tych nazw³⁰.

Nazwami osobowymi Jezusa – zapisywanymi wielką literą – stają się pierwotne liczebniki, przymiotniki, imiesłowy, które najpierw uległy substantywizacji, a następnie onimizacji, por.:

Jeden, np. „Jak też z powodu nieposłuszeństwa jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak z powodu posłuszeństwa Jednego, wielu stanie się sprawiedliwymi” (Rz 5,19).

Pierwszy i Ostatni, np. „Ja jestem Pierwszy i Ostatni, i Żyjący” (Ap 1,17); „To mówi Pierwszy i Ostatni” (Ap 2,8); „Ja jestem Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13).

Pierworodny, np. „Kiedy zaś znowu wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: Niech Mu się pokłonią wszyscy aniołowie Boga” (Hbr 1,6), ale też: „Tych bowiem, których poznał, przeznaczył, żeby się stali podobni do obrazu Jego Syna, aby był on pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29)³¹.

²⁹ Tytuł odnoszony też do Boga, por. np. „Bóg, mój Zbawiciel, radością wypełnia mojego ducha” (Łk 1,47). Wyłącznie do Boga używany jest tytuł **Stwórca**, por. Mt 19,4: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku uczynił ich jako mężczyznę i kobietę?”

³⁰ W tym kontekście wątpliwości budzą zapisy *apostół* (Hbr 3,1), *arcykapłan* (np. Hbr 2,17), *pierworodny* (Kol 1,15; Rz 8,29) również odnoszące się do Jezusa, lecz pisane małymi literami.

³¹ W BT konsekwentnie: *Pierworodny*; w BW.-P. i BW – jak w E.

Sprawiedliwy, np. „Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a dla zabójcy wyprosiliście ulaskawienie” (Dz 3,14, też Dz 7,52; 22,14). Znaczenie apelatywne np. „Gdyby jednak ktoś zgrzeszył, mamy Orędownika przed Ojcem – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2,1).

Święty, np. „Święty, który się narodzi, nazwany będzie Synem Boga” (Łk 1,35), także *Święty Boga*, np. „Wiem, kto jesteś: Święty Boga!” (Mk 1,24); „My uwierzyliśmy i poznaliśmy, że Ty jesteś Święty Boga” (J 6,69). Przymiotnik *święty* w prymarnej funkcji występuje w tekście często.

Żyjący, np. „Ja jestem Pierwszy i Ostatni, i Żyjący” (Ap 1,17). Podobnie należy interpretować tytuły Boga: **Dobry** (Mt 19,17), **Najwyższy** (Mt 1,20; Łk 1,32, 35, 37; 6,35), **Wszchemocny** (Łk 1,49), oraz imię szatana **Zły** (Mt 13,19, 38; 2 Kor 1, 17).

Jezus, chcąc przybliżyć uczniom istotę swej ziemskiej misji, odwoływał się do różnych życiowych obrazów, prostych metafor, por. np. „Ja jestem chlebem życia” (J 6, 35); „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10, 11); „Ja jestem bramą” (J 10, 9); „Ja jestem bramą dla owiec” (J 10, 7); „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym” (J 15, 1); „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia” (J 8, 12); „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6). Z formalnego punktu widzenia konstrukcje orzekające typu *Jezus jest x* można uznać za zdania definicyjne, deskrypcyjne. Określenia *chleb życia, dobry pasterz, brama dla owiec, krzew winny, światłość świata; droga, prawda i życie* mają jeden denotat: Jezus. Z tego względu powinny być pisane wielką literą; tradycyjnie jednak są one pisane małą literą³², a przekład ekumeniczny tę tradycję zachowuje.

3. Nazwy zbioru apostołów

Zbiór 12 apostołów stał się denotatem nazwy własnej **Dwunastu**, por. np. „Ustanowił Dwunastu, których nazwał apostołami, żeby byli z Nim, aby mógł ich posyłać do głoszenia Ewangelii” (Mk 3,14); „Było z Nim Dwunastu i kilka kobiet” (Łk 8,1); „Kiedy nastał wieczór wraz z Dwunastoma zajął miejsce przy stole” (Mt 25,20). Określenie *jeden z Dwunastu* (np. Mt 26,14, 47; Mk 14,10, 20, 43; Łk 22,3, 47) jest deskrypcją Judasza. A po jego śmierci zmniejszony zespół apostołów był nazywany **Jedenastu**, por. „[Kobiety] przypomniały sobie Jego [Jezusa] słowa, wróciły do grobu i przekazały to wszystko Jedenastu oraz wszystkim pozostałym” (Łk 24,9)³³. *Dwunastu* występuje w podstawowym znaczeniu liczebnikowym, np. w wyrażeniu *dwunastu uczniom* (Mt 11,1).

³² Por. BT, BW.-P., BW.

³³ Podobnie w BT i BW.-P.; w BW: *jedenastu*, por. „I zawróciwszy do grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym”.

4. Nazwy denotatów nieprzestrzennych

Zdaniem logików „jedną z poważniejszych różnic między imionami własnymi a pospolitymi polega na różności ich *globalnych zakresów*: imionami własnymi bywają wyłącznie rzeczowniki zmysłowe, imionami pospolitymi – zarówno zmysłowe, jak i oderwane”³⁴. A zatem o tym, czy mamy do czynienia z imieniem własnym, czy z nazwą pospolitą, decyduje – w ujęciu logików – materialność desygnatu: rzeczowniki konkretne (zmysłowe) nazywają bowiem przedmioty przestrzenne, a rzeczowniki oderwane (umysłowe) odnoszą się do czynności, stanów, cech.

Specyfika tekstów biblijnych, a zwłaszcza NT, przejawia się m.in. w tym, że nazwami własnymi stają się rzeczowniki oderwane, tzn. takie, których denotatami są nie tylko przedmioty przestrzenne, konkretne, lecz także abstrakcyjne, pojęciowe.

Pismo/Pisma, np. „To jest ten, o którym mówi Pismo” (Mt 10, 11); „Czy nie czytaliście słów Pisma” (Mk 12, 10); „wyjaśniał Pisma” (Łk 24, 32) – tu denotatem nazw *Pismo/Pisma* jest *Stary Testament*.

Prawo, np. „Nie myślcie, że przyszedłem unieważniać Prawo” (Mt 5, 17); „Czy nie czytaliście w Prawie” (Mt 12, 5); „zgodnie z przepisem Prawa” (Łk 2, 27); oraz *nauczyciele Prawa* (np. Mt 7, 29, Mk 11, 18); *uczony w Prawie* (Mk 12, 32); *Prawo Pana* (Łk 2, 23); *Prawo Mojżesza* (Łk 2, 22). Por. także „Jeśli bowiem poganie, nie mając Prawa, z natury czynią to, co Prawo nakazuje, to chociaż go nie mają, sami dla siebie są Prawem” (Rz 2, 14)³⁵. *Prawo*³⁶ jest ekwiwalentem nazwy *Tora*, *Pięcioksiąg*, niekiedy oznacza cały *Stary Testament*, także ‘objawienie przekazane przez Boga Izraelowi’.

Prorocy, np. „Nie myślcie, że przyszedłem unieważniać Prawo lub Proroków” (Mt 5, 17); „Takie jest bowiem Prawo i Prorocy” (Mt 7, 12); „Do Jana było Prawo i Prorocy” (Łk 16, 16); „Mają Mojżesza i Proroków, niech ich słuchają” (Łk 16, 29); „co jest o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (Łk 24, 44); tu *Prorocy* to – obok *Prawa* – tytuł kolejnej części *Pisma Świętego*.

Należy przy tym zwrócić uwagę na wieloznaczność tej nazwy, sygnalizowaną formą zapisu: małą literą, i kategorią liczby: w liczbie pojedynczej *prorok* odnosi się zawsze do konkretnej osoby, np. *prorok Izajasz* (Mt 33); *bo wszyscy uważają Jana za proroka* (Mt 21, 26); niekiedy w liczbie mnogiej, także w odniesieniu do autorów (ale nie:

³⁴ E. Grodziński, *Zarys...*, op.cit., s. 120.

³⁵ Przekład ekumeniczny stosuje pisownię jak BT i BW.-P. Natomiast w BW odpowiednikiem *Prawa* jest *zakon* (pisany małą literą).

³⁶ Sporadycznie jako *n. appellativum*, np. „Gdy Jezus przyszedł do świątyni i tam nauczał, podeszli do niego arcykapłani i starsi ludu i zapytali: Jakim prawem to czynisz?” (Mt 21, 23).

do tekstów), por.: „Następnie zaczynając od Mojżesza i wszystkich proroków, wyjaśnił im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,27); „spełni się wszystko, co prorocy napisali o Synu Człowieczym” (Łk 18,31).

Przymierze, np. „On uczynił nas także sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha” (2 K 3,6); jak widać z podanego cytatu, *przymierze* to nazwa wieloznaczna: 1) jako *n. appellativum* oznacza rodzaj umowy zawartej przez Boga z ludźmi, np. „Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z waszymi ojcami” (Dz 3,25); „I zawarł z nim przymierze, którego znakiem było obrzezanie” (Dz 7,8); występuje także w liczbie mnogiej (Rz 9,4), w użyciu metaforycznym (Ga 4,24); 2) jako *n. proprium*: *Nowe Przymierze* ‘Nowy Testament’ (2 Kor 3,6); por. też „Dlatego jest On pośrednikiem Nowego Przymierza – Testamentu, żeby ci, którzy zostali powołani do wiecznego dziedzictwa [...] – otrzymali obietnicę” (Hbr 9,15); *Stare Przymierze* ‘Stary Testament’ (2 Kor 3,14); por. też „Aż do dnia dzisiejszego bowiem na ich odczytywaniu Starego Przymierza pozostaje ta sama zasłona nie zdjęta, ponieważ jest usuwana tylko w Chrystusie” (2 Kor 3,14); 3) *rew Przymierza*, *Przymierze w krwi*: kształt graficzny tego wyrażenia odbiega od tradycji katolickiej, por. np. „to jest bowiem Moja krew Przymierza” (Mt 26,28) – w BT: „bo to jest moja Krew Przymierza”; „Ten kielich to Nowe Przymierze w Mojej krwi” (Łk 22,20) – w BT: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej; Ten kielich jest Nowym Przymierzem w Mojej krwi” (1 Kor 11,25) – w BT: „Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej”. Różna pisownia *rew Przymierza*/*Krew Przymierza* jest wykładnikiem różnic dogmatycznych, konfesyjnych³⁷.

Słowo. Obok propriального, osobowego znaczenia ‘Logos’ (o którym była już mowa), *Słowo* ma też znaczenie nieosobowe ‘Ewangelia, nauczanie Jezusa’, por. np. „a On głosił Słowo” (Mk 2,2) oraz fragment wyjaśnienia przypowieści o siewcy: „Siewca siew Słowo [...] Posianymi zaś w szlachetnej ziemi są ci, którzy słuchają Słowa, przyjmują je i przynoszą owoc: jeden trzydziestokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny stokrotny” (Mk 4,14–20)³⁸; też *Słowo Boże*, np. „aby w ich

³⁷ Analogiczne różnice zachodzą w pisowni wyrazu *ciało*/*Ciało*, por. „A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb, pobłogosławił, połamał go i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Moje ciało. Potem wziął kielich i po dziękczynieniu podał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem Moja krew Przymierza, która za wielu będzie wydana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 26–28). W BT: „A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów»”.

³⁸ Zastanawia pisownia małą literą w następujących kontekstach: „Niebo i ziemia przemina, ale Moje słowa nie przemina” (Mk 13,31; Łk 21,33); „Kto

miastach nauczać i głosić Słowo Boże" (Mt 11,1); częściej *Słowo Boga*, np. „W ten sposób unieważniacie Słowo Boga ze względu na waszą tradycję" (Mk 7,13, Mt 15,6).

W tekście NT *słowo* występuje również w podstawowym znaczeniu apelatywnym. Warto przywołać zwłaszcza fragment: „W dniu sądu człowiek będzie musiał się rozliczyć z każdego niepotrzebnego słowa. Na podstawie bowiem twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony" (Mt 12,36–37).

5. Nazwy pojęć uosobionych

Zgodnie z obowiązującą normą ortograficzną wielką literą mogą być pisane nazwy pojęć uosobionych. W przekładzie ekumenicznym są to m.in. **Mądrość**, np. „I tak wszystkie dzieci Mądrości przyznały jej słuszność" (Łk 7,35); (w BT: „A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słuszność"); **Moc**, np. „Syn Człowieczy zasiądzie po prawicy Mocy Boga" (Łk 22,69); (w BT: „Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej"); **Obietnica**, np. „Oto Ja posyłam wam Obietnicę Mojego Ojca" (Łk 24,49); (w BT: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca"); **Wschodzące Słońce**, por. „Dzięki wielkiemu zmiłowaniu naszego Boga, nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce" (Łk 1,78). W podanych przykładach wielka litera, której prymarną funkcją jest wyróżnianie nazw osobowych, w pewnym stopniu konkretyzuje te pojęcia, niejako je personifikuje³⁹.

Różne sposoby zapisywania sugerują różnice interpretacyjne: „Bóg bowiem postanowił, aby w Nim zamieszkała cała pełnia" (Kol 1,19); w BT: *cała Pełnia*, w BW.-P. *cała Pełnia [Bóstwa]*; w BW: *cała pełnia boskości*.

III. FUNKCJA UCZUCIOWA I GRZECZNOŚCIOWA

Użycie wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych jest indywidualną sprawą piszącego, ma charakter subiektywny. W odniesieniu do tekstów biblijnych ważny jest cały kontekst, a nie tylko nadawca danego komunikatu. Okazuje się bowiem, że w konkretnych

bowiem wstydy się Mnie i Moich słów, tego Syn Człowieczy będzie się wstydył" (Łk 9,26). Fakt, że wyraz ma formę liczby mnogiej, można interpretować jako znak apelatywnego znaczenia (podobny zapis w BT, BW, w BW.-P. (Łk 9,26): „Mnie i mojej nauki").

³⁹ Inaczej Kor 1,30: „To dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem". Podobnie w BT nazwy *mądrość*, *sprawiedliwość*, *uświęcenie* i *odkupienie* są pisane małą literą.

wyrazach wielka litera pełni nie tylko funkcję grzecznościową, honoryfikatywną, lecz także funkcje znaczeniowe, sygnalizuje różne treści.

Wielką literą są pisane zaimki osobowe odnoszące się w tekście do nazw własnych oznaczających Boga Jahwe i Jezusa, por. np. „a Ja wam mówię” (Mt 5,39); „odstapcie ode Mnie” (Mt 7,23); „Wszystko zostało Mi przekazane” (Mt 11,13); „dokąd Ty pójdziesz, ja pójdę za Tobą” (Mt 7,19); „a Ty przychodzisz do mnie?” (Mt 3,14); „Wysławiam Ciebie, Ojczy” (Mt 11,25); „Dam Ci to wszystko” (Mt 3,9); „Lecz On odparł” (Mt 4,4); „o Dziecku, a gdy Je znajdziecie” (Mt 2,8); „zobaczyliśmy Jego gwiazdę” (Mt 2,2).

Wielką literą pisane są też zaimki dzierżawcze, por. np.: „kto spełnia wolę Mego Ojca” (Mt 7,21); „ze względu na Moje imię” (Mt 10,22); „kto słucha tych Moich słów” (Mt 7,24); „przed Moim Ojcem” (Mt 10,33); „Oto Moja matka i Moi bracia” (Mt 12,50); „niech się święci Twoje imię” (Mt 6,9); „do Twoich uczniów” (Mt 17,16); „dotknęła [...] Jego płaszcz” (Mt 9,20); a nawet zaimki wskazujące, por. np. „Czy to Ty jesteś Tym, który miał przyjść” (Mt 11,3); „Nie nauczał ich bowiem jak nauczyciel Prawa, lecz jak Ten, który ma moc” (Mt 7,29); „a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10,40).

Można przyjąć, że w klasie *pronomem* wielka litera jest wykładnikiem funkcji emocjonalnej, honoryfikatywnej. Natomiast w klasie *nomen* (tzn. w rzeczownikach i pozostałych wyrazach użytych rzeczownikowo) wielka litera pełni funkcje semantyczne i ekspresywne zarazem, por. np. *Jeden, Król, Sędzia, Nauczyciel* – a także jego obcojęzyczne ekwiwalenty: **Rabbi** – hebrajska forma adresatywno-honoryfikatywna, którą uczniowie zwracali się do Jezusa, por. „Gdy Jezus się odwrócił i zobaczył ich idących, zapytał: Czego szukacie? Oni zaś odpowiedzieli: Rabbi – to znaczy Nauczycielu – gdzie mieszkasz?” (J 1,38). Podobną funkcję pełni aramejskie **Rabbuni**, por. np. „Wtedy ona zwróciła się do Niego i powiedziała po hebrajsku: Rabbuni! – to znaczy: Nauczycielu” (J 20,16). To zapożyczenie-cytat występuje jako tytuł grzecznościowy, por. „Chcą też, aby ludzie pozdrawiali ich na rynku i nazywali Rabbi” (Mt 23,8). W tekście NT tytuł *Rabbi* przysługuje tylko Jezusowi.

Rekapitulując powyższe uwagi, można stwierdzić, że w przekładzie ekumenicznym NT wielka litera:

1) Funkcję syntaktyczną pełni w takim samym zakresie, jak w tekstach niebiblijnych;

2) Funkcję grzecznościową i uczuciową realizuje przede wszystkim w zakresie *pronomem*, rzadziej w *nomen*, ponieważ w *nomen* funkcji honoryfikatywnej towarzyszą inne funkcje semantyczne;

3) Funkcje semantyczne wielkiej litery to przede wszystkim wyróżnianie nazw własnych. Dla tekstów biblijnych charakterystycznym procesem staje się onimizacja, czyli przenoszenie nazw pospolitych do kategorii nazw własnych, np. *syn* → *Syn*, *sędzia* → *Sędzia*, przy czym procesowi temu towarzyszą zmiany w denotacji, tzn. przejście od wie-

lodesygnatowości do jednodesygnatowego zakresu nazwy. Z tym wiąże się również konkretyzacja, np. *prawo* → *Prawo*. Wariantywność zapisów typu *nauczyciel* : *Nauczyciel* w różnych kontekstach (w wypowiedziach różnych nadawców) sygnalizuje modyfikacje znaczeniowe tych nazw.

Wielka litera w zakresie tzw. *imion szczególnych*, czyli obciążonych konfesyjnie, pełni w przekładzie ekumenicznym NT funkcje merytoryczne, dogmatyczne, np. *Moja krew Przymierza* (wobec katolickiej *moja Krew Przymierza*); *Moje ciało* (wobec *Ciało moje*), *matka* 'Maryja' (wobec *Matka*).

Zestawienie wariantywnych zapisów niektórych imion szczególnych w różnych przekładach NT może świadczyć o trudnościach interpretacyjnych tekstu oryginału (por. *pełnia* Kol 1,19).

Rozwiązania skrótów

- | | | | |
|--------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------|----------------------------------|
| BT | - <i>Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych</i> , oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. V, Poznań 2003 (tzw. <i>Biblia Tysiąclecia</i>). | | |
| BW | - <i>Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego</i> , Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994 (tzw. <i>Biblia warszawska</i>). | | |
| BW.-P. | - <i>Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu „Biblia Warszawsko-Praska” w przekładzie z języków oryginalnych</i> , oprac. K. Romaniuk, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1997. | | |
| E | - <i>Pismo Święte Nowego Testamentu. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych</i> , Towarzystwo Biblijne w Polsce, wyd. III poprawione, Warszawa 2005. | | |
| NT | - <i>Nowy Testament</i> . | | |
| Mt | - <i>Ewangelia wg św. Mateusza</i> | 1 Tes | - <i>1. List do Tesaloniczan</i> |
| Mk | - <i>Ewangelia wg św. Marka</i> | 2 Tes | - <i>2. List do Tesaloniczan</i> |
| Łk | - <i>Ewangelia wg św. Łukasza</i> | 1 Tm | - <i>1. List do Tymoteusza</i> |
| J | - <i>Ewangelia wg św. Jana</i> | 2 Tm | - <i>2. List do Tymoteusza</i> |
| Dz | - <i>Dzieje Apostolskie</i> | Hbr | - <i>List do Hebrajczyków</i> |
| Rz | - <i>List do Rzymian</i> | Jk | - <i>List św. Jakuba</i> |
| 1 Kor | - <i>1. List do Koryntian</i> | 1 P | - <i>1. List św. Piotra</i> |
| 2 Kor | - <i>2. List do Koryntian</i> | 2 P | - <i>2. List św. Piotra</i> |
| Ga | - <i>List do Galatów</i> | 1 J | - <i>1. List św. Jana</i> |
| Ef | - <i>List do Efezjan</i> | 2 J | - <i>2. List św. Jana</i> |
| Flp | - <i>List do Filipian</i> | 3 J | - <i>3. List św. Jana</i> |
| Kol | - <i>List do Kolosan</i> | Ap | - <i>Apokalipsa św. Jana</i> |

**Capital Letter Functions in the Text of the Ecumenical Translation
of the New Testament**

Summary

The aim of the article is to review capital letter functions in the written version of selected *names* from the text of the ecumenical translation of the *New Testament*. The analysis focused on semantic and emotional-honorific functions of capital letters, missing out their syntactic and graphic functions, as being the same as in non-biblical texts.

Capital letter is a graphic representation of proprietary aspect (onymity), i.e. a certain change in contents and semantic capacity, determined by context. Comparatively, Catholic translations were referred to: *Biblia Tysiąclecia* (*The Millennium Bible*) and *Biblia Warszawsko-Praska* (*The Warsaw-Praga Bible*), as well as the protestant *Biblia warszawska* (*The Warsaw Bible*). The use of capital letter or lack of it signalizes confessional (dogmatic) differences.

Tłum. M. Kołodzińska

Maria Przybysz-Piwko
(Uniwersytet Warszawski)

JAK NAJMŁODSI POLACY RADZĄ SOBIE Z DOPEŁNIACZEM LICZBY MNOGIEJ RZECZOWNIKÓW, CZYLI O POTRZEBIE AKTUALIZACJI SŁOWNIKA POPRAWNEJ POLSZCZYZNY

WPROWADZENIE

Dobór właściwej końcówki dopełniacza rzeczowników polskich, zarówno dla liczby pojedynczej, jak i mnogiej nie jest łatwy, a można się o tym przekonać, obserwując pod tym kątem najmłodszych użytkowników polszczyzny. Przede wszystkim jest zależny od rodzaju gramatycznego rzeczownika, zakończenia jego tematu fleksyjnego, a także od czynników morfologicznych (kończówki fleksyjnej, rodzaju przyrostka) i znaczeniowych¹. Przypadek obsługiwany przez końcówki współnofunkcyjne (dla liczby pojedynczej są nimi: *-a, -u, -i, -y*, dla mnogiej: forma bezkończówkowa z alternacją bądź bez alternacji w temacie fleksyjnym, końcówki: *-i, -y, -ów, -ii, -ji*), których dystrybucja nie opiera się na jednoznacznych zasadach, a zakres ich użycia nie zawsze jest jasno określony w słownikach i poradnikach ortoepicznych, to wdzięczny teren dociekań na temat losu rywalizujących ze sobą form w użyciu i kierunku zmian normy językowej w przyszłości². Przyjrzyjmy się zatem dopełniaczowi liczby mnogiej (D.lm.), jego opisowi w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* (NSPP), a także *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* (WSPP) pod redakcją A. Markowskiego³. W obecnie obowiązującej normie obok wariantów alternatywnych form dopełniacza (oboczne formy D.lm. istnieją na tych samych prawach, np. *wiśni/wisien, sukni/sukien*) współwystępują warianty recesywne (jeden z wariantów zaczyna być rzadziej używany, np. *krokodyli/krokodyłów, listonoszy/listonoszów*, z przewagą form umieszczonych jako pierwsze z końcówką samogłoskową) oraz warianty ekspansywne (norma zaczyna

¹ Patrz: hasło problemowe *Dopełniacz* opracowane przez H. Jadacką i A. Markowskiego w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny*, A. Markowski (red. nauk.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 1631–1634.

² Patrz np. W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. III, Warszawa 1979, m.in. hasło *koc*, s. 276–278.

³ A. Markowski (red. nauk.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, op.cit. oraz A. Markowski (red. nauk.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

akceptować innowacje językowe, istniejące do tej pory jedynie w użyciu, np. *uczni* w NSPP oraz WSPP jako forma D.lm. potocznie dopuszczalna). Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że dla pewnych leksemów, o podobnej strukturze fonotaktycznej, istnieje możliwość wyboru wykładnika fleksyjnego, przy innych użytkownik języka pozbawiony jest tego typu swobody. Mamy więc z jednej strony tylko *arkuszy*, z drugiej strony tylko *marszów* i dwie, do wyboru, postaci D.lm. *koszy/koszów* dla rzeczowników, których temat zakończony jest spółgłoską stwardniałą /sz/. W NSPP (a także WSPP) na tej samej stronie, w zawartości hasła *mecz*, przy D.lm. tego leksemu znajduje się następująca uwaga: *meczów* (nie: *meczy*), a przy kolejnym hasle *medal* – *medali* (nie: *medalów*).

Uzualna chwiejność panująca wśród form D.lm. różnych leksemów, bo te formy stały się szczególnym przedmiotem badań, których wyniki zostaną w artykule przedstawione, powoduje zakłopotanie i niepewność wśród mówiących⁴.

Dla użytkownika polszczyzny, a tym bardziej dla opanowującego język, informacje o treści ogólnej zawarte w słownikach, dotyczące zasad repartycji końcówek wspólnofunkcyjnych w postaci wyrażen: *z reguły, najczęściej, na ogół, najczęstsze wątpliwości czy niektóre rzeczowniki*, nie mogą zapobiec niebezpieczeństwu w posługiwaniu się formami fleksyjnymi dopełniacza liczby mnogiej wielu polskich leksemów. Obecność tego typu sformułowań zamieszczonych w obu słownikach ortepicznych oznacza, że jednoznaczne ustalenia normatywne wciąż nie są możliwe, wątpliwości nierozstrzygnięte, i śmiem przypuszczać, że niektóre wskazówki w nich zawarte mają charakter bardziej zaleceń, niż są wynikiem badań empirycznych zmieniającego się uzusu.

Ze złożoności problemu niewątpliwie zdają sobie sprawę językoznawcy. A. Markowski we *Wstępie* do NSPP pisze: „Rozstrzygnięcia, podawane w hasłach tego słownika, często mają charakter wariantywny: stan współczesnej polszczyzny nie pozwala bowiem na jednoznaczny werdykt i podanie jednej tylko formy jako poprawnej. Nie zawsze jednak warianty językowe są w tym słowniku wartościowane tak samo. W wielu wypadkach jedna z form jest oceniana jako lepsza, druga zaś na przykład jako ograniczona stylistycznie, środowiskowo czy terytorialnie. Nawet w tych wypadkach, gdy obie formy podajemy jako oboczne, na pierwszym miejscu stawiamy tę, którą uznaje się za najbardziej godną polecenia”⁵. Jak twierdzi I. Bajerowa, trudności w ujednoliceniu zasad repartycji końcówek fleksyjnych wynikają z tego, że w języku polskim, jak i w innych językach żywych, przeobrażenia mają charakter ciągły, nieradykalny, a wszelkie zmiany zachodzą powoli. Tym,

⁴ Por. W. Doroszewski, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, PWN, Warszawa 1964, t. I, s. 283, 276–277, 663.

⁵ A. Markowski (red. nauk.), *Nowy słownik...*, op.cit., s. XI.

co możemy obserwować, są kierunki rozwojowe, nie zaś zupełny zanik końcówki⁶.

1. CEL, ZAKRES I PRZEBIEG BADANIA

Wychodząc z założenia, że mowa najmłodszych użytkowników języka może być sygnałem tendencji rozwojowych zjawisk językowych i zapowiedzią ukierunkowywania się zmian w normie i systemie, przeprowadzono eksperyment badawczy, którego celem była odpowiedź na następujące pytania: jak dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym radzą sobie z wyborem końcówek współnofunkcyjnych w sytuacji motywacji chwiejnej, kiedy zasady przydziału wykładnika formalnego nie są wyraźnie określone; czy dostrzec można różnice między grupami wiekowymi w realizacji przypadku i czy wybór formy fleksyjnej jest zgodny z zaleceniami wydawnictw normatywnych⁷. Przedmiotem badania stał się dopełniacz liczby mnogiej wybranych leksemów.

Materiał wykorzystany w badaniu to 54 leksemy (w tym 46 słów naturalnych, zarejestrowanych w słownikach⁸ i 8 utworzonych przez eksperymentatorów, tzw. słów sztucznych), reprezentujące podstawowe grupy polskich rzeczowników. Poniżej podaję je w kolejności zastosowania w badaniu: DOM, KLOCEK, GWIAZDKA, LIŚĆ, PAJAC, AUTO, MUCHA, BAŁWAN, KROKODYL, ŁÓŻKO, KORYTARZ, OGONEK, ŻABA, KOŚĆ, BALON, KLUCZ, SŁOŃ, SŁOŃCE, LISTONOSZ, MALINA, SUKNIA, GRZEBIEŃ, TWARZ, NOC, ZUPKA, KAPELUSZ, JABŁKO, MEDAL, OSIOŁEK, WARKOCZ, WIŚNIA, KOŁNIERZ, CIASTKO, KOC, DYNIA, CHMURKA, KALOSZ, OGNISKO, ANIOŁEK, KIESZEŃ, GÓRA, KÓŁKO, MYSZ, BANAN, DZIURKA, SERCE oraz MAGON, RAPKA, LOSZOŃ, MONEK, PUSZA, NULIC, SEPASZ, CERPO.

⁶ I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003, s. 57.

⁷ Pomysł badania, sposób jego przeprowadzenia, wzór ankiety (w wersji obrazkowej i jako kwestionariusz) z zasobem dobranych pod kątem eksperymentu leksemów i tzw. słów sztucznych zrodził się na seminarium magisterskim prowadzonym przez prof. M. Smoczyńską na Uniwersytecie Jagiellońskim i dzięki uprzejmości jego autorów przeniesiony został na grunt warszawski. W roku akademickim 2007/2008 powstały pod kierunkiem M. Przybysz-Piwko trzy prace magisterskie (niepublikowane): M. Cybulska, *Dopełniacz liczby mnogiej w mowie dzieci w wieku przedszkolnym*; A.M. Dąbrowska, *Między uzusem a normą. Obraz fleksji dzieci w wieku szkolnym (szkoła podstawowa) na przykładzie dopełniacza liczby mnogiej*; I. Dybowska, *Użycie dopełniacza liczby mnogiej przez dzieci z opóźnionym i/lub zaburzonym rozwojem mowy*. W artykule spożytkowuję wyniki badań autorek prac.

⁸ Także w: H. Zgólkowa, K. Bulczyńska, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym*, Poznań 1987.

W eksperymencie udział wzięło 24 przedszkolaków z przedszkola z okolic Warszawy w wieku 4, 5 i 6 lat (każda grupa wiekowa liczyła osiem osób, cztery dziewczynki i czterech chłopców), 110 uczniów podstawowej szkoły (dziesięcioro z klasy I oraz po dwadzieścioro z klas od II do VI), trzydzieścioro dzieci ze stwierdzonym opóźnionym lub zaburzonym rozwojem mowy, uczęszczających do klas I–III warszawskich szkół integracyjnych (dziesięcioro z każdej klasy). Udział dzieci w badaniu był dobrowolny. Grupę kontrolną stanowiło dziesięć osób dorosłych w różnym wieku (18, 22, 23, 24, 25, 29, 37, 51, 53, 71 lat), legitymujących się co najmniej średnim wykształceniem.

Dzieciom przedszkolnym i w młodszym wieku szkolnym pokazywano kolejno dwa obrazki przedstawiające odpowiednie desygnaty; pierwszy zawierał jeden desygnat, drugi dwa egzemplarze tego samego desygnatu. Podczas pokazywania obrazków badający wypowiadał dwa pełne zdania, np.: *To jest pajac. To są pajace*, a odwracając obrazki – jedno niepełne zdanie do uzupełnienia przez badanego: *A teraz nie ma żadnych...* To niepełne zdanie otwierało miejsce dla formy D.lm. poszczególnych leksemów. W badaniu dzieci w starszym wieku szkolnym oraz dorosłych jako narzędzia badawczego użyto nie obrazków, lecz kwestionariusza, który badani wypełniali samodzielnie, a ich zadaniem było utworzenie form mianownika i dopełniacza liczby mnogiej leksemów podanych w mianowniku liczby pojedynczej.

2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ZEBRANEGO MATERIAŁU

Materiał badawczy to: 1104 formy dopełniaczowe utworzone przez dzieci w wieku przedszkolnym, 5980 użyć D.lm. przez dzieci w wieku szkolnym, 540 form zastosowanych przez dorosłych respondentów, a także jakościowo zróżnicowane odpowiedzi dzieci w młodszym wieku szkolnym z opóźnionym i/lub zaburzonym rozwojem mowy, które często używały M.lm. zamiast przypadku zależnego i równie często zmieniały postać fonetyczno-fonologiczną tematu fleksyjnego. Materiał językowy pochodzący od tych dzieci nie stanowi przedmiotu rozważań; będzie w niewielkim stopniu wykorzystany jedynie dla potwierdzenia tendencji w preferowaniu postaci fleksyjnej D.lm. przez pozostałych uczestników eksperymentu: dzieci rozwijających się prawidłowo, a także dorosłych Polaków.

3. BŁĘDNE FORMY DOPEŁNIACZA LICZBY MNOGIEJ U DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

Dzieci będące w okresie utrwalania podstaw systemu językowego, a jednocześnie wzbogacania zasobu słownictwa, a także wczesnego

nabywania normy językowej, czyli między czwartym a szóstym rokiem życia, utworzyły, zgodnie z normą fleksyjną, znajdującą odzwierciedlenie w słowniku, 818 żądanych form, co stanowi 74,1% wszystkich odpowiedzi. Niezgodnie z normą wytworzyły 243 postaci D.lm. Błędy uznane za fleksyjne stanowią więc 22%. Poza błędami, odnotowano 43 zmiany leksemu (3,9% odpowiedzi). Obejmowały one niewielkiego stopnia przekształcenia morfologiczne podawanego przez osobę badającą wyrazu, co jednocześnie miało związek ze zmianą przynależności nazwy do kategorii semantycznej i słowotwórczej leksemu: dziecko tworzyło D.lm. np. od rzeczownika o charakterze neutralnym, a nie od deminutivum, jak wymagało zadanie (np. użyło postaci *aniołów* zamiast żądanej *aniołków*; *gwiazd* zamiast *gwiazdek*; *zup* – *zupek*; *kół* – *kółek*) i na odwrót, pojawiały się formy D.lm. świadczące o zmianie podstawy z nazwy neutralnej na deminutivum (np. *żabek* zamiast *żab*; *wisienek* – *wiśni*; *ciasteczek* – *ciastek*; *słoneczek* – *słońce*), jak również przynależności leksemu do typu stylu wypowiedzi (*sukienek* zamiast *sukni*). W tych dziecięcych zachowaniach nie można wykluczyć wpływu czynnika częstości użycia w wypowiedziach poszczególnych dzieci leksemów, których formę fleksyjną podawały, pozostających względem leksemów podawanych przez badającego w relacjach synonimicznych i jednocześnie morfologicznych. Należy dodać, że wszystkie formy dopełniacza od zmienionych przez dzieci leksemów zostały utworzone przez nie zgodnie z obowiązującymi regułami.

Suma poprawnych form dopełniacza u badanych przedszkolaków waha się między 70% (u czterolatków) a 79% u sześciolatków. Procentowe zestawienie form błędnych (czterolatki 25%, pięciolatki 23%, sześciolatki 17%) wskazuje na wzrastającą, wraz z wiekiem dziecka, poprawność fleksyjną.

Najczęściej niewłaściwe realizacje form dopełniaczowych wynikały z wyboru nieodpowiedniej końcówki spośród końcówek współnofunkcyjnych dla D.lm., obsługujących rzeczowniki tego samego rodzaju. W każdej grupie wiekowej procent tego typu błędów wynosił odpowiednio: czterolatki 23,4%, pięciolatki 20,9%, sześciolatki 16%. U czterolatków najczęściej procentowo niewłaściwych form D.lm. pojawiło się przy leksemach: *ognisko* (100% form błędnych), *medal* i *słońce* (po 75%), *mucha* i *warkocz* (62,5%), *kapelusz* i *serce* (50%), u pięciolatków: *ognisko* (87,5%), *kapelusz* i *klucz* (75%), *korytarz* i *dynia* (62,5%), *warkocz*, *słoń* i *serce* (50%), u dzieci sześciolatków: *ognisko* (87,5%), *dynia*, *mysz* i *słońce* (62,5%), *pajac* i *koc* (50%).

3.1. Rzeczowniki rodzaju męskiego twar-dotematowe

Czterolatkom rzeczowniki tej grupy nie sprawiają większych trudności, które zgodnie z zasadą w D.lm. przyjmowały końcówkę *-ów*. Potwierdziły to również formy dopełniaczowe tworzone od słów sztucz-

nych: *magon* i *monek*. Kłopotliwy natomiast okazał się leksem *medal*, któremu przysługuje jako normatywna tylko końcówka *-i*. Aż sześćcioro dzieci spośród ośmiorga zastosowało *-ów* i podało formę *medalów*. Podobnie zachowały się pięciolatki (pięcioro z takiej samej pod względem liczebności grupy dzieci). Tylko jeden sześciolatek i jedna osoba spośród dorosłych użyły tej formy błędnej. Wyraz *krokodyl*, dla którego norma dopuszcza oboczność końcówek *-i* oraz *-ów* (z kwalifikatorem *rzadziej* w wypadku tej ostatniej), przy 100% poprawności utworzonych form D.lm. u połowy badanych dopełniacz przyjął postać *krokodyli* (czterolatki i pięciolatki), u sześciolatek nieznacznie przewagę osiągnęły te właśnie formy z końcówką *-i* (pięcioro dzieci wybrało *-i*, troje *-ów*), ale już tylko jedna osoba dorosła wybrała końcówkę rzadszą *-ów* i tym samym niejako potwierdziła tendencję do preferowania w uzusie formy z końcówką samogłoskową *-i*, a więc zgodnie ze słownikiem NSPP (i WSPP).

3.2. Rzeczowniki męskie miękko tematowe (zakończone spółgłoską stwardniałą)

Dla leksemu *listonosz*, dla którego norma przewiduje końcówki oboczne *-y/-ów*, przy 100% prawidłowości odpowiedzi, u najmłodszych i najstarszych badanych przedszkolaków wybór każdej z nich rozłożył się proporcjonalnie (po 50% u czterolatek i sześciolatek), z przewagą rzadszej *-ów* u pięciolatek (pięć osób na osiem). Osoby dorosłe wybierały częściej postać *listonoszy*. 75% dzieci czteroletnich użyło prawidłowej formy D.lm. dla wyrazów *klucz* i *kalosz*, 25% zastosowało końcówkę *-ów* i utworzyło niemieszczące się w normie postaci *kluczów* i *kalosów*. 37,5% czterolatek dokonało niewłaściwego wyboru końcówki, tworząc błędne formy dopełniaczowe *korytarzów* i *kołnierzów* oraz *kocy* i *pajacy*, *warkoczów* (62,5%). Również wśród odpowiedzi pięciolatek znalazło się sporo form błędnych: *kołnierzów*, *kocy*, *pajacy*. Aż połowa badanych utworzyła formy *kalosów*, *warkoczów*, a ponad połowa *kapelusów*, *kluczów*, nadużywając wyrazistej i charakterystycznej dla rzeczowników męskich twar dotematowych końcówki *-ów*, wciąż jeszcze nadmiernie eksploatowanej przez dzieci w wieku młodszym⁹. U sześciolatek przeważały już formy normatywne *kluczy*, *korytarzy*. Jednak aż połowa wszystkich badanych przedszkolaków błędnie przypisała końcówki D.lm. leksemom: *kapelusz*, *warkocz*, *koc* i *pajac*, nadając im formę spoza normy: *kapelusów* i *warkoczów*, *kocy* i *pajacy*.

⁹ Patrz. np. E. Łuczyński, *Kategoria przypadku w ontogenezie języka polskiego, czyli o wchodzeniu dziecka w rzeczywistość gramatyczną*, Gdańsk 2004; M. Smoczyńska, *Przyswajanie form deklinacji rzeczownikowej przez dzieci w wieku młodszym*, „Psychologia Wychowawcza” 1972, z. 5, s. 515–524.

3.3. Rzeczowniki rodzaju męskiego miękkotematowe

Także w tej grupie rzeczowników aż 75% badanych czterolatek użyło właściwych form D.lm. Jako błędna zjawiała się najczęściej końcówka *-ów* (*grzebieniów, liściów*).

3.4. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego

Znaczna większość czterolatek dokonywała wymaganej w stosunku do postaci fonotaktycznej mianownika alternacji ilościowej samogłoskowej (tzw. *e* ruchome), ponad połowa użyła także właściwej postaci bezkońcówkowej, a także z pożądaną końcówką *-i* oraz *-y* (np. *zupiek, dziurek, chmurek, gwiazdek, gór, malin, dyń, wiśni, kości, nocy, twarzy*). Sporadycznie pojawiały się formy niewłaściwe z nadużywaniem przez dzieci zakończeniem *-ów* (*chmurków, malinów, muchów, dyniów, wiśniów*).

3.5. Rzeczowniki rodzaju nijakiego

Większości leksemów, należących do tej grupy rzeczowników, dzieci nadały prawidłową postać D.lm. (*jablek, kólek, ciastek, aut*), ale już tylko połowa badanych podała właściwą postać *serc*; pozostali utworzyli postać spoza normy *sercy*. Dzieciom nie udało się utworzyć właściwej formy D.lm. od leksemu *ognisko*, z klasy rzeczowników twardotematowych, ani też od leksemu *słońce*, należącego do rzeczowników miękkotematowych. Najczęściej decydowały się na postać nieprawidłową *ognisek* (sześćcioro dzieci) oraz *ognisków* (dwoje). Pięciokrotnie zarejestrowano formę *słońcy*, raz *słońców*. Dwoje dzieci zmieniło, jak można przypuszczać, podstawę wyjściową na deminutywną i użyło prawidłowo zbudowanych form D.lm. *słonek* i *słoneczek*. W zachowaniach fleksyjnych dzieci widoczna jest więc tendencja do nadużywania końcówki *-ów* w budowaniu form D.lm., zwłaszcza w sytuacjach zadaniowo trudnych¹⁰.

Podobnie zachowywały się dzieci pięcioletnie i sześcioletnie. Sześcioletki, w przeciwieństwie do dzieci młodszych nie poradziły sobie z D.lm. leksemu *mysz*, który powinien przybrać postać *myszki*. U badanych dzieci pojawiły się formy błędne D.lm., przed którymi przestrzegają słowniki (NSPP, WSPP), a mianowicie *mysz* (połowa uczestniczących w eksperymencie badawczym) oraz *myszów*.

3.6. Kłopoty z doбором końcówki fleksyjnej D.lm. leksemów należących do słownictwa dziecięcego

Przyjrzyjmy się formom, które nie mieszczą się w obowiązującej dziś normie językowej, a występują – jak można przypuszczać, biorąc pod

¹⁰ Za sytuację trudną można uznać konieczność utworzenia D.lm. od leksemu, który, przynajmniej w mowie dzieci, rzadko przybiera formy liczby mnogiej (por. *ognisko, słońce*).

uwagę wyniki badań, w uzusie – w środowisku językowym badanych dzieci z Mazowsza. Należą do nich uznawane za błędne formy D.lm.: *pajacy*, *kocy*, *kapeluszów*, *warkoczów*. Ponad połowa przedszkolaków użyła tych właśnie form i – co zaskakujące – te formy jako prawidłowe wskazali niemal wszyscy respondenci dorośli.

Informacja zawarta w NSPP oraz WSPP przy hasłach *pajac* i *koc*, mówiąca, jakiej formy nie należy używać (por. nie: *pajacy*, nie: *kocy*), może świadczyć o tym, że ta właśnie forma jest częsta w uzusie. Takiej informacji (nie: *kapeluszów*, nie: *warkoczów*) brak jest przy hasłach *kapelusz* i *warkocz*; jednak zgromadzony materiał wskazuje, że tę wyrazistą końcówkę w funkcji dopełniacza wybrała ponad połowa wszystkich badanych przedszkolaków. W świetle wyników badań można by pokusić się o zweryfikowanie normy i postaciom *pajacy*, *kocy*, *kapeluszów*, *warkoczów*, jak dotąd nienormatywnym, nadać status wariantu z poziomu normy użytkowej lub z kwalifikatorem: *potocznie dopuszczalne*.

3.7. Końcówki oboczne D.lm.

Na materiale czterech leksemów: *krokodyl*, *listonosz*, *suknia* i *wiśnia*, które w D.lm. mogą przybierać jedną z dwu końcówek obocznych, można ukazać potrzebę aktualizacji kwalifikatorów oceniających je w słownikach ortoepicznych. Przy hasłach *krokodyl* i *listonosz* końcówka *-ów* ma przypisany kwalifikator: *rzadziej*, w stosunku do końcówki *-i* (*krokodyli*) i *-y* (*listonoszy*). Przy wskazywanej oboczności wykładników fleksyjnych D.lm. *-i/zero morfologiczne* dla leksemów *suknia* i *wiśnia* zawarta jest informacja podkreślająca ich alternatywność w postaci wyrażenia *albo*. Wyniki badań przywoływanych w artykule wykazują, że u dzieci w wieku przedszkolnym zdecydowanie przeważają formy *sukni* (54,2%) i *wiśni* (58,3%) w stosunku do *sukien* (12,5%), *wisien* (12,5%). Wart podkreślenia jest fakt, że u 10 osób dorosłych uczestniczących w eksperymencie formy *sukien* i *wisien* nie pojawiły się w ogóle. Żadna z osób nie użyła też form, przed którymi współczesne słowniki przestrzegają, a mianowicie: *sukień*, *wisień*. W grupie badanych dorosłych przeważają formy *krokodyli* (90%) i *listonoszy* (97%). U dzieci wybór między *-i/-ów* oraz *-y/-ów* na korzyść jednej z nich nie jest aż tak oczywisty i wyrazisty. Wydaje się, że należałoby przejrzeć hasła słownikowe pod kątem pokutujących w ich obrębie etykiet oraz form i skonfrontować z aktualnym stanem polszczyzny (z rzeczywistością mówiących).

3.8. Wybór paradygmatu odmiany dla leksemów nieznanych

Na materiale słów sztucznych, a więc nienależących do zasobu leksykalnego polszczyzny, można ocenić stopień opanowania systemu języka przez mówiących danym językiem, a poprzez dokonywanie wyboru wykładnika fleksyjnego dla wybranego przypadku można uchwycić zasady włączania nieznanych leksemów do paradygmatów fleksyjnych.

Wykreowane przez osoby badane postaci D.lm. od tworów sztucznych świadczą o opanowaniu przez dzieci przedszkolne podstaw odmiany rzeczowników. Zachowania językowe dzieci w badanym zakresie dowodzą, że zinterioryzowały one wiedzę językową dotyczącą rodzaju rzeczowników i nią kierowały się w wyborze wykładników formalnych dla D.lm. Postaci *magonów* (100% u czterolatek i pięcioletków, 87% u sześciolatek), *nonków* (100% u czterolatek, 62,5% u pięcioletków oraz 75% u sześciolatek), *nuliców* (kolejno w badanych grupach dzieci 25%, 25%, 12,5%), *sepaszy* (25%, 50%, 62,5%), *sepaszów* (54,2% wszystkich dzieci), *loszonów* (75% wszystkich dzieci), *loszoni* (12,5%, 12,5%, 75%), *rapków* (20,6% wszystkich dzieci), *cerpów* (wszystkie czterolatki i sześciolatki), *puszów* (29,2%), *puszy* (33,3%), z końcówkami charakterystycznymi dla form D.lm. rzeczowników męskich w zależności od jakości spółgłoski kończącej temat fleksyjny, mogą świadczyć o włączeniu postaci wyjściowych do paradygmatu tych właśnie rzeczowników. Najwięcej kłopotów nastęrczały dzieciom twory: *nulic*, *pusza*, *cerpo*. Sztuczny leksem *nulic* otrzymał dla D.lm. następujące formy: poza wyżej wymienioną *nuliców*, jeszcze dwie: pozornie niezmienną w stosunku do postaci M.lp. *nulic* (37,5%) (pamiętajmy, że dziecko tworzyło D.lm. od postaci M.lm., która brzmiała *nulice*) oraz formę *nulicy* (41,7%). Forma D.lm. *nulic* świadczyć może o włączeniu nowo powstałego leksemu do paradygmatu rzeczowników rodzaju żeńskiego, zaś *nulicy* do męskiego z wykładnikiem *-y*, rywalizującym z *-ów* w uzusie; norma dla wyrazów, których temat zakończony jest spółgłoską /c/, uznaje końcówkę *-y* za błędną (por. wyraz *pajac*). W nadawaniu formy D.lm. neologizmowi *pusza*, poza formą *puszów* i *puszy*, pojawiła się forma *puszek* (8,3%). Należy zaznaczyć, że dzieci w wieku przedszkolnym traktowały niekiedy sztuczne leksemy jako deformacje wyrazów istniejących i przez analogię do postaci tych ostatnich tworzyły formy D.lm. (por. M.lp. *pusza* – *puszka*; M.lm. *nulice* – *ulice*).

Niemal wszyscy badani użyli formy *cerpów* (wszystkie badane czterolatki i sześciolatki); tylko 12,5% pięcioletków nadało nieznanemu tworowi postać *cerp*; niewielka część dzieci dokonała wyboru właściwego paradygmatu – rzeczowników rodzaju nijakiego.

4. FORMY D.LM. U DZIECI W WIEKU SZKOLNYM

4.1. Ogólna charakterystyka uzyskanego materiału

Analiza form dopełniacza liczby mnogiej użytych przez dzieci w wieku szkolnym (klasy I–VI) pozwala wysnuć wnioski o charakterze ogólnym, dotyczące uzusu dzieci w młodszym i starszym wieku szkolnym.

Można uznać, że uczniowie szkoły podstawowej mają w wyższym stopniu, niż dzieci przedszkolne, opanowane reguły tworzenia i zasady

użycia D.lm. rzeczowników trzech rodzajów, o czym świadczyć może 88% poprawnych odpowiedzi na pytanie o formę tego przypadku od poszczególnych leksemów.

Nie zarysowały się wyraźne różnice w użyciu form poprawnych i błędnych, które można by wiązać z wpływem wieku respondentów (być może wielkość grup dzieci biorących udział w badaniu ma wpływ na niewyraźny obraz ich rozwoju językowego pod względem fleksji w sprawdzanym zakresie).

4.2. Leksemy, z którymi dzieci sobie jeszcze nie radzą

Wśród 46 leksemów, znanych badanym dzieciom, znalazły się takie, które większości badanych przysporzyły kłopotów; we wszystkich klasach wskaźnik błędów był znaczny. Większość utworzonych (użytych) przez dzieci form dopełniacza liczby mnogiej od tych właśnie leksemów nie mieści się w obowiązującej dziś normie fleksyjnej. Są to leksemy, o których ogólnie można powiedzieć, że należą do trzech różnych typów rzeczowników: rodzaju męskiego, których temat kończy się spółgłoską stwardniałą, żeńskich samogłoskowych miękkotematowych oraz żeńskich spółgłoskowych. Wszystkim przysługuje kilka wykładników formalnych dla D.lm., o chwiejnej motywacji przyporządkowywania. Wyniki badań potwierdziły znaczne rozchwianie normy fleksyjnej.

W wypadku rzeczowników rodzaju męskiego (o temacie stwardniałym) wyniki badań dowodzą, że w języku dzieci szkolnych zdecydowaną przewagę uzyskała końcówka samogłoskowa *-i/-y* w stosunku do końcówki *-ów*, nawet dla leksemów, dla których norma przewiduje tylko wykładnik *-ów*. Liczne więc odstępstwa od normy odnotowano w formach D.lm. wskazywanych już u dzieci w wieku przedszkolnym leksemów *pajac* i *koc*, a więc w rzeczownikach, których temat kończy się spółgłoską */c/*. Formy *pajacy* użyło 48,2% badanych, a *kocy* aż 72,7%, co świadczyć może o ekspansywnym charakterze nienormatywnego wariantu D.lm. zwłaszcza leksemu *koc*. Skoro tak wielu uczniów wybrało końcówkę niezgodnie z normą, to z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że występuje ona w ich uzusie.

W świetle zachowań językowych dzieci zapisy we współczesnych słownikach normatywnych można by uznać za anachroniczne; należałoby je zaktualizować poprzez zmianę kwalifikatorów i dopuścić przy tych leksemach formy wariantywne z końcówką *-y*, przynajmniej na poziomie normy użytkowej. O ekspansywności końcówki: *-i/-y* świadczyć też może częstsze pojawianie się form z końcówką *-i/y* przy leksemach, dla których norma dopuszcza oboczność końcówki *-ów*, czyli *krokodyl* i *listonosz*: *krokodyli* (83%), *krokodyłów* (17%), *listonoszy* (87%), *listonoszów* (13%). Można więc mówić o tendencji wyrównawczej w zakresie form D.lm., czyli z przewagą form z końcówką *-i/-y* w stosunku do obowiązującej normy.

Liczne odstępstwa od normy fleksyjnej w zakresie D.lm. odnotowano też przy realizacji tego przypadku od leksemów *mysz* i *dynia* (ponad 50% użyc błędnych), a więc rzeczowników rodzaju żeńskiego, przy których brak jest jasnych zasad repartycji końcówek współnofunkcyjnych. Można zaobserwować przemieszanie form: uczniowie użyli form z końcówką *tam*, gdzie powinna być forma bezkońcówkowa (*dyni* zamiast *dyń*), i na odwrót – bez końcówki *tam*, gdzie końcówka jest wymagana (*mysz* zamiast *myszy*).

Jak wynika z badań, uczniowie klas I–VI częściej decydują się na niezmienność tematu fleksyjnego niż wyrazistość formy sygnalizowaną końcówką. Zdecydowana większość badanych uczniów wybrała dla D.lm. leksemów *suknia* i *wiśnia* (żeńskie miękkotematowe) *sukni* (78%) i *wiśni* (99%); i u dzieci w wieku przedszkolnym są to formy częstsze w stosunku do form z *e* ruchomym: *sukien* (22%) oraz *wisien* (1%). Zarówno w NSPP, jak i WSPP obie formy traktowane są jako równorzędne (por. *sukni* a. *sukien*; *wiśni* a. *wisien*). Na pierwszym miejscu umieszczona jest postać częściej używana. Wyniki naszego badania pokazują, że warianty te nie są w uzusie równoważne: formy starsze, bezkońcówkowe: *sukien*, *wisien* mimo większej jednoznaczności (por. *sukni*, *wiśni* to zarówno D.lp., jak i D.lm.) są wypierane przez formy z końcówką *-i*. Wobec tych faktów mogłyby uzyskać w słowniku status: *rzadkie*. Dla analogicznych form leksemów *krokodyl* i *listonosz* wyniki eksperymentu badawczego są potwierdzeniem, że informacja słownikowa jest wciąż aktualna.

4.3. O czym świadczą formy D.lm. słów sztucznych?

W zakresie tworzenia form M.lm. i D.lm. od postaci M.lp. słów sztucznych wyniki pokazały, że podobnie jak w wypadku słów naturalnych, dzieci opanowały najlepiej fleksję wyrazów rodzaju męskiego o tematach zakończonych na spółgłoskę twardą (por. *mogonów* 95,5%) i rodzaju żeńskiego o zakończeniu samogłoskowym (por. *rapek* 92%). Pozostałe słowa sztuczne nie były już tak oczywiste co do wyboru wzorca odmiany. Dało się zauważyć przewagę wykładnika *-y* nad *-ów*, co może być potwierdzeniem tendencji do rozpowszechniania się końcówki *-y* w budowaniu form D.lm. (por. *sepaszy* 64,5%). Nieznany leksem *moniek* otrzymał postaci D.lm. *monków* (62%), *monek* (35%); większość badanych przypisała nieznanemu leksemowi rodzaj męski, prawie wszyscy pozostali żeński. Aż 60% włączyło sztuczne słowo *nulic* do paradygmatu odmiany rzeczowników żeńskich, o czym świadczy forma *nulic* (60%), 21% – do odmiany rzeczowników męskich, czego sygnałem jest forma *nuliców*, i prawie tyle samo utworzyło formę *nulicy*, konkurencyjną dla formy *nuliców*, lecz pozostającą poza normą. *Se-pasz* otrzymał formy dla D.lm. *sepaszy* (64,5%), *sepaszów* (22%) z przewagą końcówki *-y*, co marginalizuje jednocześnie wariant z *-ów*. Dla

tworu *loszoń* 30% uczniów wytworzyło błędną formę twar-dotematową *loszonów*, 50% *loszoni*, pozostali *loszoniów*. Dla słowa *pusza* D.lm. *pusz*, którą to formę należałoby uznać za właściwą dla D.lm. od podstawy leksykalnej zinterpretowanej jako rzeczownik rodzaju żeńskiego, utworzyło 40% uczniów; zatem aż 60% uczniów wybrało inne formy: *puszów* (10%), *puszek* (20%), *puszy* (30%). Dla nowego tworu *cerpo* uczniowie tworzyli *cerp* (60%) oraz *cerpów* (40%).

Jak wynika z powyższych analiz, dwa sztuczne słowa osiągnęły wysoki poziom poprawności form D.lm.: *magonów* i *rapek*, pozostałe dowodzą rozchwiania zarówno w zakresie identyfikacji rodzajowej, jak i co do wyboru końcówki spośród końcówek współnofunkcyjnych i obocznych. Jeżeli spojrzeć na materiał z punktu widzenia preferowania przez dzieci form z końcówkami „do wyboru”, to i tu dostrzec można przewagę form z końcówką *-y* wobec form z *-ów* (w obrębie rodzaju męskiego) oraz przewagę zera morfologicznego w stosunku do *-y* (rodzaj żeński).

5. FORMY D.LM. TWORZONE PRZEZ DZIECI Z ZABURZENIAMI W ROZWOJU MOWY

Dzieci z trudnościami w opanowaniu artykulacji, czyli z różnymi formami dyslalii (dyslalią rozwojową, mechaniczną, funkcjonalną), tak jak i dzieci bez wad wymowy, utworzyły, zgodnie z regułami fleksyjnymi i zasadami ortofonicznymi, postaci D.lm. większości rzeczowników występujących w eksperymencie. Formy zgodne ze stanem dzisiejszej normy to ponad 80% realizacji. Dzieci ze stwierdzonym opóźnionym rozwojem językowym zadanie wykonały tylko na poziomie 16%. Żadne dziecko z tej grupy nie utworzyło poprawnie więcej niż 12 form D.lm. Taki rezultat pozwala wnioskować, że opóźniony rozwój mowy ma wpływ na liczbę i jakość zachowań językowych w zakresie fleksji.

Pierwsze spostrzeżenie dotyczy dużej liczby poprawnych form wśród rzeczowników rodzaju męskiego, przyjmujących w D.lm. końcówkę *-ów*, a także stwierdzenia jej udziału w tworzeniu form błędnych. Jest to wykładnik najlepiej uczniom znany, utrwalony i uporczywie wybierany przy tworzeniu D.lm. wszystkich typów deklinacji: męskiej, żeńskiej, nijakiej. Z jednej strony wybór końcówki *-ów* zaowocował największą frekwencją form poprawnych w grupie twar-dotematowych rzeczowników rodzaju męskiego, z drugiej zaś uznać go należy za najczęstszy błąd w tworzeniu przez badane dzieci form D.lm. od poszczególnych leksemów. Niekiedy dzieci, decydując się na ten wykładnik fleksyjny, sugerowały się sąsiedztwem form rodzaju męskiego: bezrefleksyjnie go powielały.

Innym zjawiskiem, dającym się zauważyć, jest uporczywa obecność form błędnych tworzonych od leksemów, które, jak pamiętamy, i dzieciom rozwijającym się bez przeszkód w opanowywaniu mowy, i bada-

nym dorosłym sprawiły najczęściej kłopotu. Są to leksemy już po raz trzeci wskazywane w niniejszym artykule: *koc*, *pajac*, *dynia*, *mysz*, a także *korytarz*.

Proporcje między poprawnymi i błędnymi formami D.lm. tych właśnie leksemów mogą niepokoić. D.lm. leksemu *koc* uzyskał niepoprawną formę *kocy* (piętnaścioro dzieci) obok normatywnej *koców*, nieco skromniejszej pod względem użycia (dziesięścioro dzieci); dla leksemu *pajac* otrzymano tyle samo użyć błędnych, co poprawnych (po jedenaścioro dzieci użyło obu form); w odmianie wyrazu *dynia* przeważają nieco formy *dyni* (trzyznaścioro dzieci) obok *dyń* (jedenaścioro dzieci), chociaż słowniki (NSPP i WSPP) podają tylko tę ostatnią, bez przywołania formy *dyni*. Znaczną przewagę błędnych form D.lm. osiągnął w grupie badanych dzieci leksem *mysz*: a więc *mysz* (dziesięścioro dzieci), *myszów* (czworo dzieci) w stosunku do jedynie poprawnej formy *myszy*, która wystąpiła u dziewięciorga dzieci. Leksemowi *korytarz*, którego nie zawiera żaden ze słowników (NSPP, WSPP) pod red. A. Markowskiego, badane dzieci nadały postaci D.lm. *korytarzów* (trzyznaścioro dzieci) i *korytarzy* (szesnaścioro dzieci).

Duża grupa dzieci, która utworzyła niezgodną z normą formę D.lm. *korytarzów*, „reprezentowałyby” ekspansywną końcówkę *-ów*, gdyby nie równoległe błędne formy D.lm. *pajacy* i *kocy* z końcówką *-y*. O ile formy z zakończeniem *-ów* można uznać za dzieło przypadku, niekiedy jedyne go sposobu wychodzenia z trudnej i monotonnej sytuacji zadaniowej, o tyle niepoprawne użycia *pajacy* i *kocy* mogą mieć związek z ich funkcjonowaniem w żywym języku, z którym te dzieci spotykają się na co dzień.

Na uwagę zasługuje fakt, że forma *pajacy*, od dawna nienormatywna, została zarejestrowana w SPP Szobera¹¹ i uznana za poprawną, aczkolwiek rzadką (formy *kocy* SPP nie przywoływał, więc na tej podstawie można przypuszczać, że nie była równie częsta, jak *pajacy*). SPP Doroszewskiego¹² formę *pajacy* uznał za niezgodną z normą, a jednocześnie zwrócił uwagę na obecność w użyciu formy *kocy*¹³. Jak łatwo zauważyć, właśnie to rozstrzygnięcie normatywne znalazło uznanie współcześnie, czego dowodem jest odrzucenie form D.lm. leksemów *pajac* i *koc* z końcówką *-y* przez NSPP i WSPP Markowskiego¹⁴. Okazuje się jednak, że nieznajdujące aprobaty słownikarzy formy funkcjonują w obiegu społecznym. Można więc powiedzieć, że w ciągu kilkunastu lat utrwaliły się błędne nawyki językowe, być może przejęte

¹¹ S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966, s. 398.

¹² W. Doroszewski (red.), *Słownik poprawnej polszczyzny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 485.

¹³ Tamże, s. 255.

¹⁴ NSPP: 631; 336 oraz WSPP: 740; 405.

od starszych użytkowników języka, i dziś są powielane, co więcej, nie-uświadamiane przez stosujących je jako błędne.

6. WNIOSKI DLA TEORII I PRAKTYKI ORTOEPICZNEJ

W świetle zebranego materiału językowego, aczkolwiek pochodzącego przede wszystkim od najmłodszych użytkowników polszczyzny, niektóre informacje słownikowe przekazywane ogółowi mówiących po polsku należałoby uznać przynajmniej za wymagające niezwłocznie odświeżenia, zanim ich weryfikacja będzie możliwa przez skonfrontowanie zapisów z wynikami zakrojonych na dużą skalę badań empirycznych, w których respondentami będą mówiący po polsku, mający świadomość normy wzorcowej i użytkowej¹⁵.

Zweryfikowania wymagają ostrzeżenia słownikowe, towarzyszące określonym formom fleksyjnym przypadków z końcówkami wspólnofunkcyjnymi dla wielu różnych leksemów, a zwłaszcza przyjmujące postaci: *nie, albo, rzadki*.

Niektóre formy rozpowszechnione w uzusie należałoby dopuścić do użytku, włączając do normy użytkowej poprzez umieszczenie kwalifikatora: *potoczny, potocznie dopuszczalny*.

Z doświadczeń wynikających z obcowania z polszczyzną na co dzień wynika, że wciąż zmniejsza się świadomość językowa Polaków, zwłaszcza młodych, wychowywanych językowo przez środki masowego przekazu (por. formy fleksyjne leksemów: *gram* z uwagą D.lm. *gramów* nie: *gram*; *promil*: *promil* a. *promili* nie: *promilów*; *procent, pomarańcza, mysz, dwór* i ich formy w przypadkach zależnych w słownikach i w wypowiedziach, zwłaszcza dziennikarzy).

Wyniki podjętych przez nas badań wskazują, że formy uznane za niepoprawne, zwłaszcza wielokrotnie przywoływane w tym artykule *pajacy* i *kocy*, które nie znalazły akceptacji normatywnej, są powszechnie używane i często wybierane jako właściwe, na chybił trafił, przez studentów i absolwentów polonistyki, także młodych nauczycieli. Tam, gdzie nie można jednoznacznie stwierdzić poprawności lub niepoprawności¹⁶, co dowodzi znacznego rozchwiania form dopełniaczowych, widać dziś przewagę końcówki *-y* nad *-ów* w rzeczownikach rodzaju męskiego,

¹⁵ Patrz hasło problemowe: *Norma językowa* w NSPP: 1701–1704 oraz w WSPP: 1626–1629.

¹⁶ Przykładem są tu rzeczowniki: *pajac, palec, padalec*. Przy pierwszym z nich w SPP Szobera czytamy: *pajaców* [rzadko: *pajacy*], przy drugim komunikat podobnej treści: *palców* [rzadziej: *palcy*], przy *padalec* zaś *padalców* [nie: *padalcy*], ale już w SPP Doroszewskiego reguła zastosowana wobec *padalca* zostaje rozszerzona: nie: *pajacy*, nie: *palcy*, nie: *padalcy*. Przedłużeniem jej obowiązywania są NSPP i WSPP Markowskiego, wykluczające formy D.lm. *pajacy, palcy, padalcy*.

których temat zakończony jest spółgłoską stwardniałą /c/, a także zera morfologicznego nad -y dla rzeczowników rodzaju żeńskiego.

W wypadku leksemów mających wariantywne formy D.lm. należałoby uaktualnić kwalifikator rodzaju wariantywności, a niektóre zapisy uznać za anachroniczne w stosunku do uzusu.

Mimo ograniczonej reprezentatywności materiału można przyjąć, że dane statystyczne dotyczące frekwencji poszczególnych form D.lm. dostarczają istotnych informacji na temat stanu uzusu w tym zakresie w wypowiedziach dzieci i dorosłych.

How the Youngest Poles Deal with Plural Genitive, or on the Need to Update the Dictionary of Correct Polish

Summary

The article presents results of a research experiment in which kindergarten children (24 people), primary schoolchildren (110 people), younger primary schoolchildren (I–III class) with retarded and underdeveloped speech abilities, especially articulation (30 people) and adult Polish language users as a control group (10 people) were included. The aim of the research was to answer the question, how the youngest Poles cope with Plural Genitive, which has numerous inflectional indicators, multi-functional and irregular endings. A great number of mistakes of all the experiment participants concerned difficulties in the use of such lexemes as: *pajac*, *koc*, *mysz*, *korytarz* [puppet, blanket, mouse, corridor]. Forms considered as incorrect, according to dictionaries, were predominant, namely: *pajacy*, *kocy*, *mysz*, *korytarzy*. As the research results show, qualifiers applied in dictionaries with forms of Plural Genitive of certain lexemes need some reflection on the part of linguists and, perhaps, even a change.

Tłum. M. Kołodzińska

Jolanta Chojak, Zofia Zaron
(Uniwersytet Warszawski)

O KŁOPOTACH Z PRZYDAWKĄ

Pojęciem przydawki operuje przede wszystkim składnia tradycyjna, wykładana po dziś dzień w szkole. Jak wiele innych pojęć, przejęliśmy je z gramatyki grecko-lacińskiej (*attribūtūm*). Z pozoru przydawka jest takim elementem struktury zdania, którego rozpoznanie nie powinno sprawiać trudności. Dzisiejsze gramatyki (zwłaszcza szkolne) na ogół stawiają sprawę jasno: przydawka to każde określenie rzeczownika (niezależnie od jego funkcji w zdaniu), przyjmując tym samym rozstrzygnięcie, które pierwszy zaproponował w swoim podręczniku Antoni Małecki (1863), a ugruntował Antoni Krasnowolski (1897, 1909 – wyd. II). Autor *Systematycznej składni języka polskiego* wśród drugorzędnych części zdania wyróżnia określenia rzeczownika, określenia czasownika i przymiotnika oraz dopełnienia. Przydawka według niego to „każdy dodatek objaśniający, dodany do rzeczownika” (Krasnowolski 1909: 42). Można by powiedzieć, że tą drogą podążali również późniejsi badacze języka, przeciwstawiając dwie części główne zdania (podmiot i orzeczenie) ich określeniom (por. np. Klemensiewicz 1937: 95), gdyby nie fakt, że w klemensiewiczowskim modelu, który niepodzielnie panuje w szkole, zagubione zostało niesłychanie ważne przeciwstawienie dopełnień¹ pozostałym „określeniom”, czyli przydawkom i okolicznikom.

W tym miejscu warto podkreślić, że autor podręcznika składni z przełomu XIX i XX w., Antoni Krasnowolski, zawęża zakres wyrażenia *określenie rzeczownika* za pomocą przydawki *dodane* – robi też znamieny wyjątek dla części rzeczowników odczasownikowych, przy których zależne dopełniacze są traktowane nie jako określenia (przydawki), lecz jako dopełnienia. Natomiast autorzy podręczników z początku wieku XXI na ogół nie przewidują żadnych ograniczeń ani wyjątków. Bardziej lub mniej świadomie podążając za Zenonem Klemensiewiczem, wyróżniają główne i drugorzędne człony zdania, a wśród tych ostatnich, zaraz po podmiocie i orzeczeniu, wymieniają przydawkę (zob. np. Czarniecka-Rodzik 2000: 89 czy Muszyńska i Grzymała 2005: 172).

¹ Klemensiewicz również dopełnienie zalicza do określeń (1937: 95).

Pomijają przy tym (słusznie) Klemensiewiczowskie podziały semantyczne tej „części zdania”. Z rzadka tylko uwzględniają podział na przydawki właściwe i dopełniające, podmiotowe oraz okolicznościowe, który był godną uwagi próbą uchwycenia różnic kategoryalnych (o czym niżej).

Związek określnika przydawkowego z rzeczownikiem charakteryzowany jest jako podrzędny (zgoda lub rząd²) i opisywany przede wszystkim ze względu na właściwości fleksyjne podrzędnika (część mowy, forma przypadkowa), a także ze względu na funkcje składniowe rzeczownikowego nadrzędnika³.

Informacje podręcznikowe z założenia są dość lakoniczne i nie ma w nich miejsca na sygnalizowanie wątpliwości. Trudno więc wymagać od uczniów, by zauważyli, że proponowana w ich podręcznikach definicja przydawki wykorzystuje inne kryteria niż definicje pozostałych części zdania. Tym bardziej że chyba nie zawsze są tego świadomi autorzy tych podręczników. Za klasyczne również w tym zakresie można uznać ujęcie Z. Klemensiewicza: w *Podstawowych wiadomościach z gramatyki języka polskiego* autor nazywa wszystkie – poza podmiotem i orzeczeniem – elementy zdania określeniami (Klemensiewicz 1976). Przy czym dwa ich typy (dopełnienia i okoliczniki) przybliża poprzez pytania, na które odpowiadają, trzeci zaś (przydawki) został zdefiniowany z odwołaniem do kategorii fleksyjnych: przydawka to „określenie, którego członem określanym jest rzeczownik” (Klemensiewicz 1976: 124). Brak symetrii cechuje również charakterystyki sformułowane w *Zarysie składni polskiej* (1969). Tym razem terminem organizującym (wątpliwą) całość, jaką stanowią dopełnienia, okoliczniki i przydawki, jest kategoria związku p o b o c z n e g o: są to określniki związków pobocznych. I znowu określniki takie bywają charakteryzowane na dwa sposoby: albo w kategoriach semantyczno-składniowych (dopełnienia i okoliczniki), albo w kategoriach fleksyjno-składniowych (przydawki), por.:

Dopełnienie jako określnik związku oznacza przedmiot, którego jakoś dotyczy czynność, stan, właściwość wyrażona składnikiem podstawy, np.: *piszę: list, choruje: na tyfus, podobny: do ojca, zgodnie: z przekonaniem* (Klemensiewicz 1969: 40).

Okolicznik jako określnik związku oznacza okoliczność, tj. tę treść, która ogranicza wymienione w podstawie: czynność, stan lub właściwość poprzez podanie jakiegoś szczegółu dotyczącego ich przebiegu lub trwania, towarzyszącego im, wpływającego na nie, np.: *czytam: głośno, mieszkam: w Krakowie, choruje: ciężko* (Klemensiewicz 1969: 48).

² Gramatyki szkolne w tym kontekście na ogół nie wspominają o przynależności, mówią o niej kompendia uzupełniające wiedzę szkolną, a także *Encyklopedia języka polskiego* 1991: 275.

³ Mimo to nie tylko uczniowie z uporem lokują przydawkę w grupie podmiotu, nie dostrzegając jej szczególnego statusu. Zdarza się to również studentom polonistyki. Zapewne chciał zapobiec podobnym nieporozumieniom Stanisław Jodłowski, kiedy do charakterystyki przydawki: „W składni polskiej za przydawkę uważa się k a ż d e określenie r z e c z o w n i k a” dodał wyróżniające podmiot uściślenie: „bez względu na to, czy ten rzeczownik jest podmiotem, czy inną częścią zdania” (Jodłowski 1977: 85).

Przydawka jest określeniem w związku, którego podstawę stanowi rzeczownik, rzadziej zaimek rzeczowny, liczebnik rzeczownikowy, urzeczownikowiony przymiotnik lub imiesłów odmienny, a zatem wyraz oznaczający przedmiot. Najogólniejszą funkcją przydawki jest określenie cechy tego przedmiotu (Klemensiewicz 1969: 56).

Tak zdefiniowana przydawka powinna być łatwa do rozpoznania. Jedyną trudność, z którą ma zmierzyć się adept dokonujący „podziału logicznego zdania”, to poprawne rozpoznanie właściwości fleksyjnych „podstawy związku”. Cechy semantyczno-składniowe zostały uznane za drugorzędne i służą jedynie wewnętrznym podziałom tej osobliwej klasy wyrażen. Świadom heterogeniczności fleksyjnie zdefiniowanej klasy, Z. Klemensiewicz proponuje podział na przydawki właściwe (*Podstawowe...*) czy też właściwościorzeczownikowe (*Zarys*) z jednej, a dopełniające, okolicznościowe, podmiotowe oraz orzekające z drugiej strony. Trzy pierwsze klasy zostały określone wyłącznie formalnie (poprzez charakterystykę słowotwórczą podstawy związku – ma to być rzeczownik odczasownikowy lub odprzymiotnikowy), ostatnia – przede wszystkim poprzez osobliwość szyku i intonacji⁴. Warto mieć świadomość, że w istocie problem nie został rozwiązany, tylko przeniesiony na inne piętro analizy. Czy dlatego podział nie trafił do opracowań szkolnych?

Na tym niestety nie kończą się kłopoty z przydawką. Nawet jeśli ograniczymy pole obserwacji do przydawek niewątpliwych, czyli właściwych (właściwościorzeczownikowych), nadal będziemy mieli do czynienia z problemami nierozwiązanymi lub rozwiązanymi w sposób niezadowolający.

W tym tekście chciałobyśmy zwrócić uwagę na dwa typy „określeń rzeczownika”. W obu wypadkach chodzi o związki, w których jeden z rzeczowników ma szczególne właściwości semantyczne. Typ pierwszy to rzeczowniki charakteryzujące się właściwościami konotacyjnymi⁵, wymagające w sposób konieczny uzupełnienia w formie dopełniacza (dla podrzędników odmiennych przez liczbę – D.lm.). Takie właściwości składniowo-semantyczne charakteryzują nazwy jednostek miary i nazwy zbiorów. Druga z interesujących nas klas to nazwy własne, czyli takie, które nie tylko nie wymagają żadnych uzupełnień, lecz – jako wyrażenia w sposób jednoznaczny identyfikujące obiekty rzeczywistości pozajęzykowej – nie przyjmują żadnych określeń.

Klemensiewicz najwyraźniej dostrzegł osobliwość pierwszej klasy wyrażen. Trudności interpretacyjne, jakie się z nią wiążą, przewyciężył za pomocą kategorii „przemyczonej” i zastosowanej *ad hoc* (czy dlatego nie trafiła pod szkolne strzechy?): przydawki odwróconej. Jest to podklasa przydawek ilościowych wyróżniona ze względu na „wyjątko-

⁴ Opartą na jawnej tautologii – „przydawka orzekająca [...] orzeka [...]” (Klemensiewicz 1969: 65) – próbę charakterystyki funkcjonalnej należy uznać za nieudaną.

⁵ Jest to cecha przysługująca podstawom przydawek dopełniających, podmiotowych i – z pewnymi zastrzeżeniami – okolicznościowych.

wy stosunek nadrzędności formalnej i znaczeniowej składników” (Klemensiewicz 1969: 62; por. również Klemensiewicz 1937: 138–139). Rzeczą dotyczy przede wszystkim (lecz nie tylko) konstrukcji liczebnikowo-rzeczownikowych. W tych kategoriach opisywane są również takie konstrukcje, których nadrzędnikami są nazwy jednostek miary – zarówno konwencjonalne (*litr, kilogram, tuzin*), jak i niekonwencjonalne, typu (*kosz [czegoś], skrzynka [czegoś]*) czy jak w piosence, której refren stał się sygnałem dźwiękowym Kabaretu Starszych Panów, *szklanka [czegoś]: „Z rozkoszy tego świata//ilości niepomiernej//zostanie nam po latach//herbaty szklanka wiernej”*.

Tekst ten – obok „regularnych” przydawek właściwościowych: charakteryzujących (*rozkoszy: świata; herbaty: wiernej*) i wyodrębniających (*świata: tego*) – zawiera dwie przydawki ilościowe odwrócone: „skupioną” z *rozkoszy: niepomiernej ilości* oraz *herbaty: szklanka*. Zwróćmy uwagę, że przyjęcie tych kategorii opisu obliguje do uznania za podmiot dopełniacza *herbaty*, mimo że charakterystyczne dla związku podmiotu i orzeczenia wzajemne oddziaływania formalne zachodzą między wyrażeniami: *szklanka* i *zostanie*. Takie podmioty to jeden z najbardziej wątpliwych elementów konstruktów, który znamy pod nazwą „składnia tradycyjna”⁶. Można by ponadto zapytać o granice klasy określonej jako nazwy jednostek miary. Czy zaliczyć do klasy przydawek odwróconych wszelkie wyrażenia funkcjonujące jako niekonwencjonalne jednostki miary?⁷ Czy obok nazw „pojemników” mamy prawo tak interpretować również nazwy kształtów przy nazwach przedmiotów (?) amorficznych, typu *smuga dymu; sarta śmieci; kłęb włóczki*? Czy zaliczyć do nich nazwy zbiorów (*tabun koni, zestaw narzędzi*)?⁸ Wydaje się, że dopóki nie zdecydujemy się na charakterystykę semantyczno-składniową podstawy związku, nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania.

Wrażliwość semantyczna, która kazała Klemensiewiczowi odwrócić relacje w parze nazwa jednostki miary – nazwa tego, co mierzone/liczone, chyba zawiodła go, gdy ustalał związki między podstawą a określeniem w sekwencjach z nazwami własnymi (*ksiądz R o b a k; generał Dą b r o w s k i; doktor J u d y m*, a także: *Pan Wołodyjowski, żołnierz przezorny i cichy, dragonów z ręki nie puścił*) lub wyrażeniami okazjonalnymi (*Ja, mistrz, wyciągam dłonie*). Instrukcja

⁶ Większość autorów podręczników szkolnych, pisząc o podmiocie, zongluje kategoriami składniowymi, fleksyjnymi, logicznymi i semantycznymi w sposób uniemożliwiający uchwycenie myśli przewodniej prezentowanych wyliczanek.

⁷ Strukturę semantyczną tego typu wyrażen przybliżył Adam Bednarek (1994).

⁸ O policzalności przedmiotów i sposobach podawania charakterystyki ilościowej przy rzeczownikach uznawanych za niepoliczalne – por. m in. Bogusławski 1973, Zaron 1997. Wykładnikom zbioru jako kategorii semantycznej poświęcony jest artykuł Zaron 2000.

postępowania wobec sekwencji takich, jak ze przedstawione, jest jasna i prosta: za przydawkę mamy uznać nazwę w postpozycji⁹. Żadne inne właściwości kontekstu w gruncie rzeczy nie są brane pod uwagę. W szczególności nie są uwzględniane właściwości prozodyczne (oddawane na piśmie za pomocą znaków przestankowania). Wprawdzie Klemensiewicz wspomina o nich w charakterystyce przydawki orzekającej, ale sam nie stosuje tego kryterium z należytą konsekwencją¹⁰. Po tym zastrzeżeniu ograniczymy pole obserwacji do sekwencji rzeczowników uzgadnianych, a wymawianych bez pauzy i znamiennej zmiany intonacyjnej.

Instrukcja, którą oferują uczniom podręczniki, każe tak samo traktować połączenia *ksiądz prałat* czy *ksiądz proboszcz* z jednej, a *ksiądz Robak* z drugiej strony. Tak samo szkoła projektuje relacje w sekwencji *inżynier elektryk* i *inżynier Szeruda*. Nie widzi zasadniczej różnicy między związkiem *siostra przełożona* a *siostra Małgorzata*, nie mówiąc o parach *matka potwór* i *matka Joanna od Aniołów*. Takie ujednoczenie oparte jest na nieporozumieniu¹¹. O ile w połączeniach dwóch rzeczowników apelatywnych – jeśli to rzeczywiście są połączenia, a nie jednostki leksykalne – reguła mówiąca o postpozycyjności członu określającego dobrze się sprawdza (por. np.: *kobieta demon*, *matka potwór*, *żołnierz bohater*, *brat lekarz*, lecz nie: *bielinek kapustnik*), o tyle połączenia *appellativum* z nazwą własną (*pan prezydent Lech Kaczyński*; *wiceprezydent USA Dick Cheney*; *poseł Palikot*; *szefer MSZ Radosław Sikorski*; *rzecznik MSZ Piotr Paszkowski*; *główny negocjator Witold Waszczykowski*; *satyryk izraelski Kishon*; *moja siostra Ania*; *twój szwagier Marek*, a także: *ksiądz Marek*, *pan Tadeusz*, *pani Hania*) wymagają innej interpretacji, gdyż są to połączenia deskrypcji i nazw własnych. I nawet jeśli są to połączenia deskrypcji określonych¹² z nazwami własnymi, to uznanie deskrypcji za człon konstytutywny (reprezentujący połączenie) jest sprzeczne z elementarną intuicją, która w zwykłych

⁹ Na podstawie ustaleń Jerzego Podrackiego (1982) można przyjąć, że jest to zasada powszechnie przyjmowana w gramatykach, odkąd je pisano. Osobne stanowisko w tej kwestii zajmuje A. Małecki (1863: 286), który w połączeniach typu *generał Umiński*, *miasto Lwów* czy *rzeka Wisła* za przydawkę uznaje pierwszy człon.

¹⁰ Cytowany wyżej fragment *Wielkiej Improwizacji* ilustruje paragraf poświęcony przydawce rzeczownej w związku zgody, opisanej jako charakteryzująca (wcale nie orzekająca). Za określenie predykatywne uznaje ten kontekst Krystyna Pisarkowa (1965). Na odmienną interpunkcję przydawek wyodrębniających i dopowiadających zwraca uwagę Jodłowski (1977: 90–91).

¹¹ Nie jest to diagnoza ograniczona do podręczników szkolnych. Dotyczy również podręczników akademickich. Wszystkie przykłady należy uznać za przydawki wyodrębniające w rozumieniu Jodłowskiego (1977) albo różne typy przydawek właściwościowych (charakteryzująca i indywidualizująca) w rozumieniu Klemensiewicza (1969).

¹² Bywają one traktowane jako *deskrypcje określone niezupełne* – por. np. Topolińska 1984.

warunkach każe traktować właśnie nazwy własne jako najlepsze do wyznaczania osób, o których mówimy. Warto zauważyć, że znaczną część cytowanych przykładów stanowią połączenia z rzeczownikami, które bywają określane jako tytularne¹³. Jeśli taki rzeczownik nie ma własnych określeń, jest prepozycyjny w stosunku do nazwy własnej. Wobec oczywistego konfliktu danych: człon, który powinien być uznany za konstytutywny (reprezentujący grupę), nie może być uznany za określany (bo ze swej natury nie przyjmuje określeń atrybutywnych), narzuca się tylko jedna interpretacja – takie sekwencje z punktu widzenia składni członów zdania powinny być traktowane jako całość. W ich wypadku nie ma sensu mówić ani o atrybucji, ani o kwantyfikacji. Tak jak nie powinniśmy się doszukiwać członów określających i określanych w zestawieniach obejmujących wyłącznie nazwy własne (por. np. Jodłowski 1977: 87), tak należy uznać za całość zestawienia tytułów standardowych (*pan/pani, ksiądz, druh*) z nazwami własnymi (imię, nazwisko lub jedno i drugie), a być może także zestawienia tytułów (standardowy + profesjonalny lub funkcyjny, np. *pani poseł; pan dyrektor, ksiądz prałat, ojciec dyrektor*), do których możemy dołączyć imiona własne (*pan prezydent Lech Kaczyński*). Dodajmy, że taką interpretację zaproponowała dla wszelkich grup z nazwami własnymi Zuzanna Topolińska (1984: 350), która uznała, że „celowe jest uznać je łącznie za wykładnik konstytutywny odpowiedniej grupy imiennej. Dla potrzeb akomodacji zewnętrznej reprezentuje taką grupę odmienny człon zestawu, a w wypadku odmienności obu członów – człon apelatywny”. Rzecz wymaga dalszych badań. Zaprezentowane przykłady wystarczą jednak, by podać w wątpliwość przyjmowaną powszechnie tezę o kryterialności szyku w odniesieniu do przydawek rzeczownych (za przydawkę uznawany jest – bezwyjątkowo – rzeczownik postpozycyjny). I nie mówimy tu o diagnozach, które wypada uznać za wypadek przy pracy, kiedy np. jeden z autorów wśród przydawek rzeczownych nietypowych wskazuje nazwisko jako określenie dodane do imienia: *Jan (który?) Kochanowski pisał w młodości wiersze po łacinie*.

*

Podczas lektury szkolnych podręczników do wiedzy o języku wydanych w ciągu ostatnich dziesięciu lat odnosi się wrażenie, że czas się zatrzymał. Ich autorzy w znikomym stopniu korzystają z bogatego dorobku składniowego ostatniego półwiecza. Być może z góry zakładają, że opis korzystający z narzędzi, jakie wypracowała składnia strukturalna, będzie

¹³ Za tytularne uważa się rzeczowniki używane w formach adresatywnych. A. Bogusławski (1985) nazywa tak używane tytuły profesjonalne rzeczownikami drugoosobowymi. Listę najważniejszych polskich męskich rzeczowników tytularnych sporządził Marek Łaziński (2006: 135–136), który swój opis oparł na klasyfikacji polskich tytułów (konfrontowanych z niemieckimi) zaproponowanej przez Eugeniusza Tomiczka (1983).

dla uczniów za trudny. Wydaje się jednak, że przy rzetelnym wysiłku można przystosować te narzędzia do potrzeb szkoły. Warunkiem wstępnym tej pracy jest zgoda na co najmniej trzy przewartościowania.

Pierwsze z nich to uznanie konstytutywnej roli orzeczenia, a w konsekwencji rezygnacja z podziału na człony główne i drugorzędne (poboczne). Zgódźmy się, że to właściwości semantyczno-fleksyjne orzeczenia wyznaczają (otwierają) miejsca składniowe dla pozostałych składników relacji uzupełniania (warto dla nich zachować termin *człon zdania*). Orzeczenie decyduje także o treści i formie fleksyjnej tych składników. Mówiąc terminologicznie, orzeczenie konotuje miejsca składniowe i treść, akomoduje zaś formę (samo podlega akomodacji ze strony podmiotu)¹⁴. Wydaje się, że dla lepszego zrozumienia tego zjawiska warto w szkole skupić uwagę na wykrywaniu konstrukcyjnego szkieletu zdania, czyli zdania minimalnego (zdania ze zrealizowanymi miejscami składniowymi wyznaczonymi przez orzeczenie)¹⁵. Warto się zastanowić, jak wykorzystać sformalizowane zapisy struktury składniowej (schematy zdaniowe). Kiedy tylko zrewidujemy pojęcie związku głównego, okaże się, że miejsca wyznaczone przez orzeczenie to miejsca nie tylko dla podmiotu, lecz również dla tradycyjnych dopełnień (prawie wszystkich) oraz okoliczników (niektórych)¹⁶. Okaże się również, że wśród pozycji składniowych nie ma miejsca dla tradycyjnej przydawki, która – przypominamy – definiowana była przez Krasnowolskiego jako *dodana do rzeczownika* (nie do orzeczenia czy zdania).

Drugie z proponowanych przewartościowań dotyczy poziomów opisu. Zdumiewa fakt, że choć minęło 60 lat od ukazania się fundamentalnej dla teorii składni pracy Jerzego Kuryłowicza *Podstawowe struktury języka: grupa i zdanie* (1948), to badacze nadal przechodzą do porządku dziennego nad tym rozróżnieniem. To samo można powiedzieć o autorach podręczników. Niedocenianie opozycji: grupa vs zdanie sprawia, że uczeń nie wie (bo nie ma skąd się dowiedzieć), dlaczego *czerwone w Maki są czerwone* jest orzecznikiem, a w połączeniu *czerwone maki* to przydawka¹⁷. Wiedziałby, gdyby miał świadomość „dwupoziomowości” struktur składniowych, gdyby rozumiał, że miej-

¹⁴ Na centralną funkcję orzeczenia w zdaniu zwracał już uwagę A. Krasnowolski w 1897 r., a więc 37 lat przed K. Bühlerem, któremu zawdzięczamy pojęcie konotacji.

¹⁵ Nie należy go mylić ze zdaniem nierozwiniętym, rozumianym jako związek podmiotu z orzeczeniem.

¹⁶ Orzeczenie nie otwiera miejsc dla „okoliczności zdarzenia”, okoliczniki z zasady realizują pozycje niekonotowane (dodane do zdania lub do samego orzeczenia). Okoliczniki „do orzeczenia” to przede wszystkim okoliczniki sposobu oraz stopnia i miary.

¹⁷ Przecież zgodnie z definicją przydawki („każde określenie rzeczownika”) również *czerwone w Maki są czerwone* należałoby uznać za przydawkę: określa rzeczownik i uzgadnia z nim formę gramatyczną, jak przydawka.

sca wyznaczone w strukturze zdaniowej przez orzeczenie (a także przez pozycje „dodane”) mogą być realizowane przez wyrażenia składniowo proste (Klemensiewiczowskie składniki), ale mogą być również realizowane przez ich składanki – grupy¹⁸. Por.: *Maki są czerwone* oraz *Czerwone maki budzą wspomnienia*. A także: *Dom stoi nad jeziorem* i *Dom z bali drzewnych stoi nad niewielkim jeziorem* czy *Z powodu silnego upału pies dużo pił*. Pomocny mógłby się okazać również test odróżniający oba poziomy, zaproponowany przez Jerzego Kuryłowicza (1948), który wprowadził rozróżnienie *człon określający – człon konstytutywny* (wykorzystałyśmy go wyżej, w analizie połączeń z imionami własnymi)¹⁹. Jedno jest pewne: bez pojęcia grupy zbudowanej z rzeczownika (reprezentującego grupę na poziomie zdania) oraz jego określnika nie da się rozwiązać problemu zwanego przydawką.

Trzecim elementem, bez którego nie uchwycimy istoty przydawki, jest zrozumienie, że istotą składni (chciałoby się powiedzieć: jej sercem) są zależności semantyczno-fleksyjne (związki składniowe) między składnikami bezpośrednimi. Składniki grupy współwystępują w związku składniowym nie tylko na zasadzie relacji *n a d r z ę d n i k – p o d r z ę d n i k* (*Pod starym dębem siedziała młodziutka wiewiórka*), ale także na zasadzie relacji *r ó w n o r z ę d n o ś c i* (*w s p ó ł r z ę d n o ś c i*) (*Jacek i Marysia poszli do kina; Dostaniesz książkę lub zegarek*) oraz *i n k l u z j i* (*W parku pod dębem siedziała wiewiórka; Urodziłam się czwartego stycznia w poniedziałek nad ranem*)²⁰.

Tradycja znalazła sposób, by zdać sprawę ze związków składniowych pierwszego typu (relacja: nadrzędnik – podrzędnik), wyróżniając związki formalne, takie jak związek główny, związek rządu i związek zgody. Trzecia z tradycyjnych relacji, związek przynależności, bywa charakteryzowana jako związek treściowy (poprzez brak zależności formalnych). Ten ostatni typ budzi mnóstwo różnego typu kontrowersji, chociażby w związku z dużym zróżnicowaniem wewnętrznym (co wskazuje na brak kryterium).

Opisując przydawki, szkoła na ogół²¹ mówi o dwóch typach zależności fleksyjnych od rzeczownikowego nadrzędnika, o związku zgody

¹⁸ W naszym rozumieniu grupa to jednostka formalnoskładniowa, co najmniej dwuelementowa, wyłącznie *w s p ó ł r e a l i z u j ą c a* pozycję składniową. Jej składniki pozostają w relacji atrybutywnej (określającej).

¹⁹ W pozycji składniowej grupę reprezentuje nadrzędnik (człon określany). Inaczej więc niż w zdaniu, gdzie członem konstytutywnym (zdaniotwórczym), a zarazem określającym (wyznaczającym typ relacji) jest orzeczenie.

²⁰ Zależności semantyczno-formalne na poziomie grupy są o wiele bardziej skomplikowane niż na poziomie zdania minimalnego, grupa bowiem jest produktem formalnym mechanizmów derywacyjnych oraz referencjalnych (zob. na ten temat Zaron 1999: 231).

²¹ Poza nielicznymi wyjątkami, por. np. Czarniecka-Rodzik 2000, Karpowicz 1999.

i rządu. Uczniowie dowiadują się, że w konstrukcjach *dom z cegły, bukiet z kwiatów polnych* rzeczownik narzuca formę przypadkową wyrażeniu przyimkowemu (pozostaje z nim w związku rządu). Taka interpretacja jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy świadomi jesteśmy mechanizmów derywacyjnych, które doprowadziły do elipsy orzecznika, domagającego się uzupełnienia (por. *dom zbudowany z...*, *bukiet zrobiony/ułożony z...*). Jest to rozstrzygnięcie możliwe do zaakceptowania. Wydaje się jednak, że dostrzeżenie eliptyczności struktury powinno raczej nasunąć myśl o braku zależności formalnych między rzeczownikiem (*dom, bukiet*) a wyrażeniem przyimkowym (*z cegły, z kwiatów polnych*). Propozycja, by nazywać taki brak zależności związkiem rządu, wydaje się cokolwiek ekscentryczna. Składnia tradycyjna ma z tego rodzaju konstrukcjami kłopot, czego dowodem są wahania kwalifikacji: czasem rozpatruje je jako przykłady rządu, czasem – w kategoriach związku przynależności. Szkoła – jeśli nie jest gotowa opisywać zależności składniowych w terminach konotacji (otwierania miejsc dla koniecznych uzupełnień treści) i akomodacji (przystosowań formalnych wykorzystujących mechanizmy fleksyjne) – powinna mówić o braku zależności fleksyjnych między bezpośrednimi członami grupy: rzeczownikowym nadrzędnikiem i wyrażeniem przyimkowym.

Spróbujmy teraz za pomocą narzędzi wypracowanych przez składnię strukturalną wyznaczyć właściwe miejsce przydawki w strukturze zdania i w sposób w miarę ścisły zdać sprawę z trafnej intuicji Krasnowolskiego (1897), który – przypomnijmy – za przydawkę uznał „każde określenie dodane do rzeczownika”. Po raz kolejny zwracamy uwagę na określenie *dodane* w przekonaniu, że stanowi ono klucz do zagadki zwanej przydawką. *Dodane* – a zatem niewymagane przez rzeczownik, takie, które może się przy nim pojawić, ale pojawić się nie musi (treść rzeczownika nie potrzebuje żadnych uzupełnień, ich ewentualne pojawienie się w zdaniu jest wyłącznie sprawą woli mówiących, a nie reguł semantycznych – mówiący zechce, doda jakieś określenie, nie zechce, to nie będzie dodawał).

Tak rozumiana przydawka to składnik atrybutywny grupy, który, by zaistnieć, potrzebuje rzeczownikowego nadrzędnika, ale nie jest przez ten nadrzędnik wymagany²². Nie jest to zatem w ścisłym sensie „człon zdania”, lecz „człon grupy”, składnik jednostki realizującej jedną z pozycji wyznaczanych dla „członów zdania” przez orzeczenie.

Warto mieć świadomość, że zaakceptowanie definicji zbudowanej na:

- (a) pojęciu składnika grupy,
- (b) relacji: nadrzędnik – podrzędnik,

(c) braku wymagań konotacyjnych ze strony rzeczownikowego nadrzędnika

pociągnie za sobą konieczność rewizji przyzwyczajzeń terminologicznych. Pokaże przepaść, jaka dzieli te „najwłaściwsze” z przydawek właściwych

²² Zachodzi między nimi, używając terminologii Z. Gołąba (1967), konotacja kategoriałna.

od przydawek podmiotowych, dopełniających, okolicznościowych, i każe postawić pytanie o sensowność opatrywania tak różnych rzeczy tą samą etykietką. Ktoś, kto by uznał, że sprawę można załatwić, dodając do terminu *przydawka* jakąś przydawkę, np. *dopełniająca*, powinien się zgodzić na objęcie tą nazwą także części określeń dotychczas traktowanych jako przydawki właściwe. W szczególności dotyczyć to będzie komentowanej przez nas podklasy przydawek ilościowych (nie tylko odwróconych) oraz znacznej części określeń zwanych przez Klemensiewicza pośrednimi. Możliwe jest również inne rozwiązanie – przeniesienie części określeń rzeczownika – tych przezeń wymaganych – do klasy dopełnień. Decyzja terminologiczna nie może być pochopna²³. Najważniejsze, by zdać sobie sprawę z różnic materii językowej, tylko wtedy mamy szansę znaleźć dla nich odpowiednie nazwy.

Literatura

- A. Bednarek, 1994, *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*, UMK, Toruń.
- A. Bogusławski, 1973, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikami w języku polskim*, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały konferencji w Jadwisinie 11–13 maja 1972*, Wrocław, s. 7–35.
- A. Bogusławski, 1985, *De l'adresse. Avec référence particulière au polonaise*, „Revue des études slaves” 57, s. 469–481.
- K. Bühler, 1934, *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*, Jena, przekł. polski: *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, tłum. J. Koźbiał, Kraków 2004.
- Z. Czarniecka-Rodzik, 2000, *Język polski. Gramatyka. Podręcznik dla gimnazjum*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- H. Dobrowolska, 1999, *Jutro pójdę w świat*. Język polski. Zeszyt ćwiczeń 5, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Encyklopedia języka polskiego*, 1991, wyd. II, S. Urbańczyk (red.), Ossolineum, Wrocław.

²³ Taka decyzja, skądinąd konieczna, postawi nas przed kolejnym wyzwaniem – siłą rzeczy rewizja musi objąć pozostałe drugorzędne człony zdania: dopełnienie i okolicznik. I to nie dlatego, że klasa dopełnień poszerzy się o część dotychczasowych przydawek (o wszystkie konotowane składniki grup rzeczownikowych), ale przede wszystkim dlatego, że granice między pozostałymi „drugorzędnymi” członami zdania również nie były wyznaczane na podstawie jednolitych kryteriów semantyczno-składniowych, por. chociażby *Piotr studiuje w Warszawie* (okolicznik niewymagany przez orzeczenie) i *Piotr mieszka w Warszawie* (okolicznik – konieczne uzupełnienie treści czasownika). Ale to już materiał na inny artykuł.

- Z. Gołąb, 1967, *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*, „Biuletyn PTJ” XXV, s. 1–43.
- S. Jodłowski, 1977, *Podstawy polskiej składni*, PWN, Warszawa.
- T. Karpowicz, *Gramatyka języka polskiego. Zarys*, MUZA SA. Edukacja, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1937, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, PAU, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, 1976, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, PWN (wyd. IX), Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, PWN (wyd. VI), Warszawa.
- E. Kotulska i M. Topczewska, 2005, *Świat języka. Klasa II. Wiadomości i ćwiczenia*, Wydawnictwa Szkolne PWN, Warszawa.
- M. Kowalczyk, 1999, *Składnia polska dla uczniów*, Wydawnictwo BART, Warszawa.
- A. Krasnowolski, 1897, 1909 – wyd.II, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa.
- M. Łaziński, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, PWN, Warszawa.
- A. Łuczak, E. Prylińska i R. Maszka, 2002, *Język polski. 1 zeszyt ćwiczeń do gimnazjum*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- A. Łuczak, E. Prylińska, 2003, *Język polski. 2 zeszyt ćwiczeń do gimnazjum*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- A. Łuczak, E. Prylińska, 2003, *Język polski. Podręcznik do gimnazjum*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- A. Małecki, 1863, *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów.
- I. Muszyńska i J. Grzymała, 2005, *Czas na polski. Podręcznik dla gimnazjalistów. Klasa I. Oficyna Edukacyjna* Krzysztof Pazdro*, Warszawa.
- K. Pisarkowa 1965, *Predykatywność określeń w polskim zdaniu*, Ossolineum, Wrocław.
- J. Podracki, 1982, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*, WUW, Warszawa.
- E. Tomiczek, 1983, *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego*, Wrocław.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, PWN, Warszawa.
- Z. Zaron, 1997, *Właściwości semantyczne rzeczowników nazywających przedmioty*, [w:] R. Grzegorzyczkowa, Z. Zaron (red.), *Struktura semantyczna słownictwa i wypowiedzi*, WUW, Warszawa, s. 63–70.
- Z. Zaron, 1999, *Zależności różne formy. Problemy dyskusyjne składni: konotacja i akomodacja*, [w:] *Studia lingwistyczne*, Katowice, s. 231–244.
- Z. Zaron, 2000, *Zbiór jako kategoria semantyczna, jej wykładniki w polszczyźnie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio FU Philologiae, Lublin, s. 311–322.

On Problems with the Qualifier

Summary

The text includes an analysis of the notion of qualifier, traditionally understood as any defining element of a noun, pointing to problems in Klemensiewicz's syntax (and, consequently, in school handbooks), unsolvable ones or solved in an insufficient way. A. Krasnowolski's right intuition has been referred to, since he reduced this class to defining forms added to the noun. There is an attempt to define this notion by means of structural syntax. Such kind of qualifier belongs to the attributive group, and, in order to exist, it requires a noun ablative (instrumental) case, though is not required by this case. Thus, it is not precisely 'a part of a sentence', but 'a part of a group', an element of a unit which realizes one of the positions indicated for 'a part of a sentence' by the verb.

Tłum. M. Kołodzińska

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

POLSKA A MOSKWA W XVII WIEKU W ŚWIETLE NAZW GEOGRAFICZNYCH (NA PODSTAWIE PAMIĘTNIKÓW)

Pamiętniki z XVII w. stanowią niezwykle cenne źródło do badań nad nazwami rosyjskimi w języku polskim. Nie tylko dlatego, że w wielu miejscowościach wymienionych w pamiętnikach ich autorzy byli osobiście albo też słyszeli o nich z opowieści innych, ale też dlatego, że rzucają nowe światło na historię tych nazw w polszczyźnie. Materiał onomastyczny z pamiętników nie był przedmiotem osobnych badań.

Podstawowym źródłem wiedzy w Polsce o Wielkim Księstwie Moskiewskim od III wydania kroniki Bielskiego (1564) stało się dzieło Herbersteina¹; wcześniej było nim *Wypisanie dwojej krainy świata Miechowity*². W okresie wojen Stefana Batorego z Moskwą (1578–1582) upowszechniają się nazwy Połocka, Pskowa, Starzycy i Wielkich Łuków; opublikowana została *Jezda do Moskwy* Jana Kochanowskiego (Kraków 1583)³. Eliasz Pielgrzymowski, jeden z towarzyszy Lwa Sapiehy, posła polskiego do Borysa Godunowa w roku 1600–1601, na podstawie posiadanych notatek napisał wierszowany dziariusz poselstwa zatytułowany *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą i traktatów w r. 1601 ... w Moskwie odprawowane*⁴. Kolejny wzrost zaintereso-

¹ Z. Herberstein, *Rerum Moscoviticarum commentarii*, Bazylea 1556 (wyd. I 1549).

² Maciej z Miechowa, *Tractatus de duabus Sarmatiis Asiana et Europiana et de contentis in eis*, wyd. I Kraków 1517; tłum. polskie Kraków 1535.

³ Inna wersja utworu znana jest pt. *Wtargnienie do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła polnego hetmana litewskiego*. Jako osobny druk ukazała się b. d. i m. wyd., została następnie włączona przez A. Piotrkowczyka do wydania zbiorowego dzieł poety (1611–1639). Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 19, Kraków 1903, s. 364–365; W. Decyk, *Z zagadnień tekstologicznych. Onomastyka „Jezdy do Moskwy” Jana Kochanowskiego*, „Prace Filologiczne” 38, 1993, s. 219–242.

⁴ Autograf zaginął podczas wojny. Por. A. Sajkowski, *Wstęp*, [do:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 21; R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Dziariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych*

wania Moskwą związany jest z Dymitrem I Samozwańcem, internowaniem w Moskwie członków poselstwa polskiego, wypuszczeniem ich przez Szujskiego w 1608 r. i podjęciem w 1609 r. przez Polskę działań wojennych. Świadczy o tym zarówno zachowana z tego okresu korespondencja⁵, jak i utwory okolicznościowe⁶. O Putywlu pisał Sebastian Petrycy⁷, Paweł Palczowski uważał, że „Nowogród Wielki, Psków, Wielkie Łuki, Smoleńsk, Jarosław, Kazań, Astrachań i inne, powinny stać się wolnymi miastami na wzór Gdańska i Torunia”⁸, zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kłuszynem (1610) wywarło wielkie wrażenie na mieszkańcach Wilna⁹, zdobycie Smoleńska (1611) przez Zygmunta III wysławiano w licznych wierszach panegirycznych¹⁰. W instrukcjach sejmików (np. mińskiego, lubelskiego i sieradzkiego) na sejm z 1611 r. zwracano uwagę na zagwarantowanie w traktatach powrotu Smoleńska i Siewierszczyzny do Rzeczypospolitej¹¹. „Ostatnim akordem [sejmu w 1611 r. – W.D.-Z.] było widowisko przekazania przez Żółkiewskiego królowi i stanom pojmanego byłego cara moskiewskiego Wasyla Szujskiego i jego rodziny”¹², a w wygłoszonej przy okazji mowie podkanclerzy Feliks Kryski, uwypuklając zasługi Zygmunta (na tle dokonań Batorego, które z kolei eksponowała opozycja), dowodził: „za pamięci naszej kopyta końskie polskie dotarły najdalej do Starycy, dziś stolica w naszym ręku i nie ma w państwie tym takiego miejsca, gdzie by rycerstwo polskie i WKL żołnierz konia swego z obfitości moskiewskiej nie tuczył”¹³.

Wydarzenia związane z I i II dymitriadą były spisywane na bieżąco przez osoby w nich uczestniczące lub pisane (przeredagowane) po ich powrocie do kraju. Autorami pamiętników byli żołnierze: Stanisław Bor-

prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606, wyd. R. Krzywy, red. naukowa A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2006, s. 25–26.

⁵ Por. H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959.

⁶ Por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968. Już w 1607 r. w Krakowie ukazują się *Gody Moskiewskie, tamże na Moskwie opisane* Sebastiana Liffela.

⁷ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, op.cit., s. 173. Cytat ze zbioru: S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*, Kraków 1609.

⁸ Por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, op.cit., s. 174. Na podstawie: P. Palczowski, *Kołąda moskiewska, to jest wojny moskiewskiej przyczyny słuszne*, Kraków 1609.

⁹ Por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, op.cit., s. 204.

¹⁰ Por. np. W. Bartoszewski, *Pienia wesole dziatek na przyjazd do Wilna Króla Jego M. senatu i Rycerstwa jego po rekuperowaniu Smoleńska*, Wilno 1611; W. Chlebowski, *Triumph radosny wszystkich obywatelów Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego z sławnego zwycięstwa Najaśniejszego i niezwyciężonego Monarchy Zygmunta III*, Kraków 1611.

¹¹ Por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, op.cit., s. 228, 230.

¹² Ibidem, s. 239.

¹³ Ibidem.

sza¹⁴, Józef Budziło¹⁵, Abraham Roźniatowski (Roźniatowski)¹⁶, Mikołaj Ścibor z Marchocic Marchocki¹⁷, Samuel Maskiewicz¹⁸, Jan Piotr Sapieha¹⁹, Stanisław Żółkiewski²⁰, kupiec-dyplomata Stanisław Niemojewski²¹.

W latach 1654–1667 do niewoli moskiewskiej trafiło wielu jeńców, wielu z nich znalazło się na Syberii. Jednym z tych, którzy powrócili, był wzięty do niewoli nad Basią w 1660 r.²² Adam Kamiński Dłużyk.

¹⁴ S. Borsza, *Cara moskiewskiego wyprawa naonczas do Moskwy z panem wojewodą sendomirskim i z inszym rycerstwem Anno Domini 1604*, „Napis” 2001, seria VII, s. 95–105. Stanisław Borsza był dworzaninem Dymitra I, zginął w Moskwie w 1606 r.

¹⁵ J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od roku 1603 do 1612 r.*, opr. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995. Podstawę tej edycji stanowiły: kopia z XVIII w. i wydany drukiem przez Mikołaja Kojalłowicza (wraz z tłumaczeniem na rosyjski) tekst pamiętnika (*Russkaja istoričeskaja biblioteka*, t. 1, Petersburg 1872, s. 81–364), oparty na odpisie, który pierwotnie znajdował się w Bibliotece Załuskich. Budziło przeżył kapitulację załogi polskiej na Kremlu, przebywał potem w Nowogrodzie Niżnym (zachowały się dwa listy pisane przez niego do króla), wrócił do kraju na mocy pokoju dywilińskiego (1619). Dziennik prowadzony był do 31.12.1612 r.

¹⁶ Związany z Mniszchami, internowany po śmierci Dymitra I, dwa lata przebywał w Jarosławiu, potem zesłany do Wołogdy. Powrócił do Polski w lutym 1609 r. Własne notatki skompilował ze świadectwami innych (por. *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989–1991, s. 455–456 [D. Synowiec, *Roźniatowski (Roźniatowski) Abraham*]). Dziennik Roźniatowskiego Aleksander Hirschberg przypisał Waclawowi Diamentowskiemu (por. W. Diamentowski, *Gody moskiewskie, albo proces powodzenia Dymitra Iwanowicza... opisane per modum dyaryusza, ab anno 1604 ad annum 1609 awantury*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 11–166).

¹⁷ *Historia wojny moskiewskiej przez Mikołaja Ścibora z Marchocic Marchockiego*, Poznań 1841. Autor walczył u boku Dymitra II, pamiętnik spisał po roku 1625. *Historia...* zasadniczo obejmuje lata 1607–1612 (por. A. Sajkowski, *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki Samuela...*, op.cit., s. 25).

¹⁸ *Dyjaryjusz Samuela Maskiewicza początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*, [w:] *Pamiętniki Samuela...* op.cit., s. 91–220. Był pisany w latach 1625–1631, rozpoczyna się od 1594 r., kończy na roku 1621. Tekst zachował się w kopiach z późniejszego okresu.

¹⁹ J.P. Sapieha, *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez... w monarchii moskiewskiej od roku 1608 do roku 1612 (sic) sławnie odprawowane*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie XVII w.*, wyd. A. Hirschberg, op.cit., s. 175–321. Tekst wydany na podstawie XVII-wiecznej kopii, z poprawkami przypuszczalnie Sapiehy. Dziennik prowadzony był do 15 sierpnia 1611 r.

²⁰ S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, wstęp i opr. A. Borowski, Kraków 1998. Opisuje w nim hetman wydarzenia z lat 1604–1611, był pisany od 13 lutego do 27 września 1612 (por. J. Maciszewski, *Słowo wstępne*, [w:] S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, Warszawa 1966, s. 67).

²¹ S. Niemojewski, *Diariusz...*, op.cit. Niemojewski został internowany w 1606 r., przebywał na zesłaniu w Rostowie i w Białym Jeziorze, powrócił do kraju w 1608 r.

²² W bitwie tej brał udział również Jan Chryzostom Pasek.

*Diariusz... Kamińskiego*²³ jest najstarszym ze znanych dziś polskich pamiętników syberyjskich²⁴.

„Treść paragrafu 11. traktatu andruszowskiego [podpisany w 1667 r. – W.D.-Z.] świadczy dobitnie, że Polacy i Litwini przystępując do wymiany jeńców doskonale zdawali sobie sprawę z rozległości terenów opanowanych przez Rosjan na wschód od Uralu, zapewne i o miastach, w których przebywali na zesłaniu jeńcy z naszego kraju. Były to z pewnością głównie przekazy ustne od wracających (zwolnionych lub uciekinierów)”²⁵. O recepcji pamiętników w XVII w. wiadomo niewiele, nie były ogłaszane drukiem i dlatego uważa się, że zasięg ich oddziaływania był znikomy²⁶, jednak z faktu istnienia różnych odpisów w różnych miejscach²⁷, rozproszonych w nich uwag²⁸ oraz z relacji współ-

²³ A. Kamiński Dłużyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, [w:] *Dwa polskie pamiętniki z Syberii. XVII i XVIII wiek*, opr. zbior. pod red. A. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 11–39. Wydanie na podstawie pierwodruku, Poznań 1874. Jedyny odpis rękowny zachowany w Bibliotece Raczyńskich został dokonany na podstawie druku (por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamiński Dłużyk i jego Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc z około 1672 roku*, [w:] A. Kamiński Dłużyk, *Diariusz więzienia...*, op.cit., s. 76). „Autor nie czynił zapewne notatek w trakcie swojej drogi, a jej opis odtwarzał z pamięci po powrocie do kraju” (ibidem, s. 76).

²⁴ Por. A. Ročko, *Pamiętniki polskich zesłańców na Syberię w XVIII wieku*, Olsztyn 2001, s. 15. Nieodnaleziono zostały wspomnienia Andrzeja Kaweczyńskiego (wzięty do niewoli w 1655 r. jako zakładnik, przebywał w Moskwie, potem wywieziony na Syberię – pracował w kamieniołomie w Narymie, powrócił w 1663), o których informację podał Aleksander Maciej Maryański. Por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamiński Dłużyk...*, op.cit., s. 51.

²⁵ Por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamiński Dłużyk...*, op.cit., s. 78. W opublikowanym na łamach „Merkurjusza Polskiego Ekstraordinaryjnego” (z 11 stycznia 1661 r.) liście chana tatarskiego Mohammedgireja do Jego Królewskiej Miłości znalazł się passus dotyczący jeńców polskich: „niewolników także waszych, których jest siła po różnych miejscach moskiewskich jako to w Adzitarakanu [= Astrachanie] samym jest nad 15.000, tych także poodszukawszy, staraj się o to W.K.M.” (*Merkuriusz Polski*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1960, s. 71).

²⁶ Por. J. Maciszewski, *Polska a Moskwa...*, op.cit., s. 177.

²⁷ Wiadomo np. o istniejących odpisach rękopiśmiennych pamiętnika Samuela Maskiewicza w Wilnie, Szczorsach (z tego korzystał Niemcewicz), Połocku, Lwowie, Kórniku, Krakowie, Warszawie. Por. A. Sajkowski, *Uwagi edytorskie*, [w:] *Pamiętniki Samuela...*, op.cit., s. 79–86.

²⁸ Motto pamiętnika Maskiewicza brzmi: „Komu by się co nie zdało w nim, / Niech nie ma za złe”. *Bo sam sobie gęde, / Sam wesół będę*. Roźniatowski w swoim memuarze pomija opis wydarzeń, których nie był świadkiem, „ponieważ na swych miejscach są o tem pewne dyaryusze, z czasem swym pisane” Roźn 157. Pasek zaznaczył: „Kto będzie po mnie sukcesorem tej książki mojej, przestrzegam i napominam, żeby się tym budował”, „Kładę tedy na tym miejscu młodemu ludziom, którzy po mnie czytać będą, taką odmonicyją” (za: W. Czaplński, *Wstęp*, [do:] J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Wrocław 1952, s. VII).

czesnych²⁹ wynika, że przynajmniej niektóre z nich były znane nie tylko wąskiemu kręgom znajomych. Całe strony z pamiętników Marchockiego włączył Paweł Piasecki do swojej kroniki³⁰.

Wydarzenia związane z politycznymi stosunkami Polski i Moskwy w XVII w. nie przyczyniły się do pogłębienia wiedzy geograficznej o Moskwie, nie wpłynęły też w sposób istotny na nazewnictwo rosyjskie występujące w literaturze historyczno-geograficznej w języku polskim. Jedynym refleksem tych wydarzeń w tłumaczeniu geografii Botera (wyd. I 1609, wyd. II 1613, wyd. III 1659) – dokonany przez bernardyna Pawła Łęczyckiego podczas internowania w Moskwie – jest wzmianka o Tule, nazwa ta nie pojawia się w oryginale włoskim³¹. Wiadomości na temat Moskwy publikowane w „Merkurjuszu” były skąpe. W wydany w drugiej połowie XVII w. podręczniku geografii Jana Stanisława Formankowicz(a)³² państwu moskiewskiemu była poświęcona jedna strona (s. 84–85), Niemcom około 8 stron (s. 56–63), Włochom około 6 (s. 51–56).

Materiał onomastyczny, stanowiący podstawę rozważań, był ekscerpowany z 9 pamiętników (6 druków i 3 rękopisów³³). Postać nazw z rękopisów była konfrontowana z formą nazw w wydaniach książkowych. I chociaż w ogólności można powiedzieć, że rozbieżności w zakresie nazewnictwa pomiędzy wersją rękopiśmienną pamiętników a ich edycjami nie są zbyt duże, w szczegółach rzecz wygląda inaczej. Por. przykłady:

n. ros. ³⁴	Żółk rkp	Żółk dr	n. ros.	March rkp	March dr
Uglicz	w Vchleczu. 3 Vchleckiej. 6	w Uhleczu. 46 uhleckiej. 50	Karaczew	Koraczow. 3v	Karaczow. 10
Czernigow (ukr. Czernihiv)	Czerniechow. 4	Czernihów. 47	Czernigow	Czernihow. 3v	Czerniejowsk. 11

²⁹ Por. J. Maciszewski, *Słowo wstępne*, [do:] S. Żółkiewski, *Początek...*, op.cit., s. 70.

³⁰ Por. E. Kuksina, *Pierom i sablej*, [w:] M. Marchocki, *Istoriija moskowskoj wojny*, Moskwa 2000, s. 23. *Chronica gestorum in Europa singularium* Piaseckiego miała w XVII w. kilka wydań (wyd. I Kraków 1645); tłumaczenie polskie (*Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego*, przekł. Chruszczewskiego) ukazało się w Krakowie w 1870 r.

³¹ Por. W. Decyk, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie w języku polskim XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 2004, s. 160.

³² J.S. Formankowicz(a), *Geographiae compendium*, Kraków 1671.

³³ Na podstawie fotokopii znajdujących się w Pracowni Historii Języka Polskiego XVII–XVIII Wieku IJP PAN (Prac.SXVII–XVIII). W wypadku rękopisów po ukośnej kresce podany jest wers.

³⁴ Transkrypcja (wg zaleceń Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Polski, por. http://www.gugik.gov.pl/komisja/pliki/zeszyty/zeszyt_06.pdf) z rosyjskiego za: P. Siemionow, *Gieograficzsko-statisticzeskij słowar' Rossijskoj Impierii*, t. 1–5, S. Petersburg 1863–1875.

<i>Twier'</i>	<i>pod Tworem.</i> 14	<i>pod Twerem.</i> 59	<i>Kromy</i>	<i>do Kromow.</i> 6	<i>do Kramów.</i> 19
<i>Torżok</i>	<i>pod Torskim.</i> 14	<i>pod Torżkiem.</i> 61	<i>Zwienigorod</i>	<i>Zwienigrod.</i> 8v	<i>Zwinogród.</i> 27
? <i>Lichwin</i>	<i>w Chlipinie.</i> 19 <i>schlipowa.</i> 19	<i>w Chlipinie.</i> 67 <i>z Chlipina.</i> 68	<i>Ladoga</i>	<i>Lagode.</i> 13v	<i>Ladogę.</i> 47
<i>Dmitrow</i>	<i>do Dymitrowa.</i> 17 <i>z dmitrowa.</i> 18	<i>do Dymitrowa.</i> 65 <i>z Dymitrowa.</i> 65	<i>Karelija</i> (strus, <i>Korëla</i>)	<i>Koryłę.</i> 13v	<i>Koryłę.</i> 47

W wydaniach książkowych zaobserwować można dwie przeciwstawne tendencje, z jednej strony wydawcy ujednolicają (porządkują) nazewnictwo (vide wydania Żółkiewskiego), z drugiej – jak w wypadku edycji Marchockiego – powiększają liczbę form wariantywnych. Ich źródło to niestabilizowana pisownia rękopisów w XVII i XVIII w. (np. w zakresie rozróżniania *l – ł*, *z – ż – ź*, *n – ñ*), dukt pisma i fakt, że nazwy były zapisywane ze słuchu.

Następna – ważna dla interpretacji nazw – sprawa wiąże się z przyjętymi przez wydawców zasadami redakcyjnymi³⁵, które określają zakres modernizacji tekstu pod względem językowym. Przykładem unowocześnienia postaci nazw może być kreskowanie (bardziej lub mniej konsekwentne) w drukach *o* w zakończeniu *-ow*³⁶. W jakim stopniu taki stan był reprezentatywny dla polszczyzny XVII w., trudno ocenić, gdyż w rękopisach XVII- i XVIII-wiecznych najczęściej nie odróżniano w piśmie *o* od *ó* (jest tak w Żółk rkp, March rkp, *o* bywa kreskowane w Mask rkp – ale nie w tej pozycji). Zasada ta nie ma uzasadnienia i dziś: nazwy rosyjskie w języku polskim charakteryzują się zakończeniem *-ów* (*Psków*, *Rostów*) lub *-ow* (*Sierpuchow*, *Tambow*³⁷).

Zjawiskiem niejako odwrotnym do modernizacji jest archaizacja postaci nazw, polegająca na przywróceniu nazwom ich dawnego brzmienia. Dlatego we współczesnym wydaniu pamiętnika Niemojewskiego przyjęto jako regułę „rozszerzenie *i, y* w słowach pochodzenia romańskiego, gdy występowały w grupach samogłoskowych (np. *dyjaryjusz*, *familijej*)”³⁸. Jej przeniesienie na nazwy nieromańskie spowodowało

³⁵ Mniej istotny jest charakter wydania: czy jest to wydanie popularnonaukowe (o ograniczonym aparacie filologicznym, takimi są np. współczesne wydania pamiętników), czy wydanie naukowo-krytyczne (jak edycje przygotowane przez Augusta Bielowskiego lub Aleksandra Hirschberga).

³⁶ Por. Żółk dr – *Osipów*, 66 : *Osipow*, 67; *Sierpuchów*, 92 : *Sierpuchow*, 92, 111; w Niem – *Romanow*, 171 : *Romanów*, 234, w Mask dr – *Poczapów* [= *Poczep*] i *Czernichów*, 115; *Psków* i *Borysów*, 134; *Mohylów*, 180.

³⁷ Por. *Polskie nazewnictwo geograficzne świata*, opr. L. Ratajski, J. Szewczyk, P. Zwoliński, Warszawa 1959, s. 184; *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1965, t. 9, s. 581, t. 10, s. 88, 509, t. 11, s. 378. Zob. też: [http://www.gugik.gov.pl/komisja/pliki/zeszyty/zeszyt_06.pdf] (s. 51).

³⁸ R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz...*, op.cit., s. 32–33.

pojawienie się form sztucznych (quasi-złotyńskich): *Kazanija* (= *Kazań*) i *Astrachanija* (= *Astrachań*) (Niem 200)³⁹.

W pamiętnikach można wyróżnić – w kontekście wiedzy o nazewnictwie rosyjskim w języku polskim w tamtym okresie – dwie chronologicznie zróżnicowane warstwy nazw:

a) nazwy zanotowane w drukach XVI i na początku XVII w.⁴⁰, np.

Jauza (n.rz.) – *Jauza* Niem 60, Budz 123⁴¹; *Jawuza* Rożn 78; *Wiazwa* March rkp 32/14 : *Jansa* [zamiast: *Jausa*] XVI.

Kostroma (n.m.) – *Kostroma* Niem 139, Rożn 161, Sap 197, March rkp 13v/7; *Kostromia* Niem 171 : *Kastromowgorod*, *Kostroma*, *Kostromowgorod* XVI/XVII.

Torżok (n.m.) – *Torżek*⁴² Sap 230 : *Terschak*, *Tersak* XVI/XVII.

Twier' (n. m.) – *Twer* Rożn 126, Sap 232, March 16v/2; *Twier* Niem 171, Rożn 77; *Twor* Żółk rkp 12/36 (: *Twer* Żółk dr 59) : *Otwer*, *Tuwer*, *T(h)wer*, *Tweria*, *Twerkał*, *Twier*, *Twerd*, *Tword* XVI/XVII⁴³.

b) nazwy nieodnotowane w drukach wydanych przed 1611 r., np.

Cariewo-Zajmiszczce (n.m.) – *Carowo Zamieście* March rkp 23v/3, 19–20; *Carowo* (*Zamieście*) Żółk rkp 18/16, 20/22, 21/1–2, 21/14; *Carowe Zajmiszczce* Mask rkp 41v/13–14, *Carowe* (*Zajmisce*) Sap 182, 309⁴⁴; *Carskie Zajmiszczce* Rożn 99; *Carogród* Niem 174.

Troice-Siergijew monastyr' (*Troice-Siergijewa Ławra*) – *Trojca* Żółk rkp 17/3, Budz 85; (*św.*) *Trojca* Rożn 157, 159; *Trojca* (*św.*) March rkp 17v/30, 31–32; *monaster* (*św.*) *Trojce* Sap 191, Niem 142, 248; *Trojecki manaster* Żółk rkp 13/13 (: *Troicki* Żółk (1998) 59); *Sierhieiw* Sap 188.

Kalazin (n.m.) – *Kołazin* Sap 239, 234, Budz 86, March 17v/29; *Kałazin* Sap 233; *Kołaczyn manaster* Żółk rkp 17/4 (= *Troickij-Kalazin monastyr'*).

Gdyby nanieść na mapę siatkę punktów wyznaczoną przez nazwy obiektów z obu grup, to po pierwsze, widać, że ta siatka zagęszcza się, po drugie, że pewne obszary są względem siebie autonomiczne i że w pamiętnikach dokonuje się aktualizacja przestrzeni, mimo iż nie wszystkie wymienione w pamiętnikach obiekty udało się zlokalizować i dla każdej nazwy podać odpowiednik rosyjski. W pierwszym okresie – poza

³⁹ W wydaniu Hirschberga: za *Kazanią* (nie: *Kazaniją*) i *Astrakanią* (nie: *Astrakaniją*) (*Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego*, op.cit., s. 182).

⁴⁰ Por. W. Decyk, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie...*, op.cit. Materiał był eksцерpowany z dzieła Miechowity, *Jezdy do Moskwy* Kochanowskiego, kronik: Marcina Bielskiego (Kraków 1564), Macieja Strykowski (Królewiec 1582), Aleksandra Gwagnina-Strykowski (1611; wyd. I (łacińskie), Kraków 1578) i geografii Botera (Kraków 1609; tłum. polskie na podstawie edycji weneckiej z 1596 r.).

⁴¹ Przymiotnik *gauzski*: „począwszy od Gauzskich aż do wrót Twerskiej bramy” Budz 116.

⁴² B. lp., poza tym nazwa jest poświadczona w N. (*Torskiem* Sap 230, March rkp 14/26; *Trockiem* March dr 49; *Torskim* Żółk rkp 14/34; *Torżkiem* Żółk dr 61) i D. (*do Torska* Sap 221, 226).

⁴³ Jako nazwa księstwa też: *Twierzyca*.

⁴⁴ W niektórych tekstach nazwa odmienia się jak rzeczownik (D. *do Carowa* Żółk rkp 18/16, Msc. *w Carowie* Rożn 29), w innych jak przymiotnik (D. *Carowego* Sap 182, Msc. *Carowym* Budz 78, *Carowym* Mask rkp 42/5, 42v/2).

terenami pogranicznymi lub pozostającymi w bliskim sąsiedztwie – podstawowym źródłem informacji geograficznych o Moskwie była książka, nazwy rosyjskie dostawały się do polszczyzny za pośrednictwem literatury obcojęzycznej, w drugim – w wyniku kontaktu bezpośredniego, nazwy są poznawane przez Polaków ze słyszenia. Kontakt językowy z Moskwą był łatwiejszy dla osób mówiących „po rusku”, urodzonych na Kresach lub tam osiadłych (Sapieha, Maskiewicz, Żółkiewski, Budziło, Kamiński)⁴⁵, niż w wypadku osób zamieszkałych w rdzennej Polsce (Niemojewski pochodził z Kujaw, Marchocki z Małopolski, Borsza z (?) Łęczyckiego). Długi pobyt na zesłaniu sprzyjał, jeśli nie opanowaniu języka rosyjskiego, to przynajmniej osłuchaniu z nim: zesłani pisali do cara petycje w języku polskim i po rusku. Niemojewski zaznacza w rozmowie z diakiem (= pisarzem) poselskim: „Ani języka waszego uczyć-em się chciał, ani o dziele waszem pytać, tylko o tym, rychło na wolność wynijde” (s. 308)⁴⁶.

Ten nowy typ relacji pomiędzy językiem polskim a językiem rosyjskim (często zapośredniczonym przez ukraiński lub białoruski) sprzyja modernizacji nazewnictwa rosyjskiego w języku polskim. Przykładowe różnice pomiędzy nazwami występującymi w drukach (o proveniencji zachodnioeuropejskiej⁴⁷) i nazwami w pamiętnikach ilustruje tabela.

n. ros.	Botero (wł. – 1596)	Botero (pol. – 1609)	pam.
<i>Kargopol'</i>	<i>Cargapolia</i>	<i>Kargopole. Kargapolia</i>	<i>Kargopol</i> Niem 275
<i>Kaszyra</i>	<i>Cortisa</i>	<i>Kortisa</i>	<i>Kaszyra</i> Sap 280. <i>Kaszer</i> 263. <i>Kaszyr</i> 277
<i>Kołonna</i>	<i>Colonna</i>	<i>Kolonna. Kolonna</i>	<i>Kolonna</i> Rożn 162-163
<i>Sołowki</i>	<i>Salloscht. Saboscht</i>	<i>Salloscht. Saboscht</i>	<i>Solok</i> Rożn 104
<i>Staraja Rus(s)a</i>	<i>Rustene</i>	<i>Rustene</i>	<i>Rusa</i> Sap 253

Znamienna jest w pamiętniku Rożniatowskiego forma *Kolonna*, gdyż wskazuje ona na związek jego autora ze środowiskiem bernardyńskim.

⁴⁵ W „miejscowym” języku sporządzał akta sądowe – jako pisarz nowogródzki – S. Maskiewicz (por. A. Sajkowski, *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki Samuela...*, op.cit., s. 65), językiem rosyjskim w piśmie posługiwał się Kamiński (por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamiński Dłużyk...*, op.cit., s. 45).

⁴⁶ Przy czym kontakt internowanych z ludnością miejscową był bardzo ograniczony, pisze o tym Niemojewski: „Przykazanie srogie, aby żaden posadzki człowiek z nami nie mówił, prócz przystawów i strzelców, którzy nas strzeżli. W targ kupić żywności czeladnika żadnego z naszych nigdy bez przystawa nie puszczano, który pilnował i prędkiego zwrócenia się, i tego, aby nieskiem nie mówił” Niem 203.

⁴⁷ Za: W. Decyk, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie...*, op.cit., s. 158–161.

Nazwa w tej postaci w drukach polskich poświadczona jest tylko w przykładzie geografii Botera (w oryginale jest odpowiednikiem łac. nazwy miasta: *Columna*)⁴⁸, którego – o czym była już mowa – dokonał Łęczycki, kapelan posła króla polskiego Mikołaja Oleśnickiego, wraz z nim uwięziony w tzw. Dworze Poselskim. Pozostałych bernardynów – podobnie jak Roźniatowskiego – zesłano do Jarosławia⁴⁹. Roźniatowski po powrocie do kraju (jeszcze zanim w 1618 r. wstąpił do zakonu bernardynów) z jednym z nich, Marianem Postękałskim, pozostawał w bliskim kontakcie.

Nazwy poświadczane w pamiętnikach wpisują się w życiorysy ich autorów i pozostają w związku z rolą, jaką w wydarzeniach moskiewskich odgrywali. Stosunkowo dużo nowych nazw pojawia się w diariuszu Sapiehy (pisanym przez sekretarza), gdyż obszar jego działań – jako hetmana Dymitra II – był rozległy, utrzymywał on kontakty z przedstawicielami różnych miast i prowincji: od Kaługi po Syberię.

Szczególne zainteresowanie topografią Moskwy wykazywał Niemojewski. Aleksandrowi Hirschbergowi były znane dwie redakcje tego pamiętnika. Pierwsza, wcześniejsza, zatytułowana *Moskwa. Dyjaryjusz i opisanie ziemi, granic, lasów, zwierza, ptactwa, rzek, jezior, ryb, owoców, regimentu księcia wielkiego, religijnej albo nabożeństwa, wojny, dumnych bojar albo senatu, obyczajów, zamków, miast, mieszkania ich, strojów, gospodarstwa, sług, potraw, dróg lądem i wodą i wszystkich innych dziejów naszych, tak wesółych, jako i żałosnych. Pisany na Białym Jezierze w r. 1607, w miesiącu styczniu, w zatrzymaniu albo raczej w więzieniu moskiewskim*⁵⁰, uzupełniona diariuszem (obejmującym okres od 18 kwietnia do 14 grudnia 1606 r.), i druga, zachowana do dziś (rękopis z XVII w.), pt. *Dyjaryjusz drogi spisanej i różnych przypadków...*⁵¹. Roman Krzywy traktuje oba teksty ze względu na odmienne założenia kompozycyjne i zawartość (deskrypcja państwa – układ chronologiczny) jako dwa różne dzieła⁵². „Wiele informacji, które składają

⁴⁸ Por. W. Decyk, *Wschodniosłowiańskie toponimy w „Relacjach powszechnych” Jana Botera wobec polskiej tradycji nazewnictwa*, „Prace Filologiczne” 45, 2000, s. 118.

⁴⁹ Por. *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 350 [J. Tazbir, *Łęczycki Paweł*].

⁵⁰ Na podobieństwa w opisie obyczajów moskiewskich między Herbersteinem a Niemojewskim wcześniej zwrócił uwagę Hirschberg (Niem 175), zdaniem Borysa Nikołajewicza Florii Niemojewski zamierzał napisać dzieło w rodzaju *Rerum Moscoviticarum commentarii* Herbersteina (por. R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz...*, op.cit., s. 17).

⁵¹ Por. A. Hirschberg, *Wstęp*, [w:] *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899, s. XXIV–XXV.

⁵² Por. R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz...*, op.cit., s. 17–18. Z dokonanego przez Hirschberga zestawienia niewielkich fragmentów obu wersji pamiętnika Niemojewskiego wynika, że obie wersje znacznie się różniły (por. *Pamiętnik Stanisława...*, op.cit., s. 124–125).

się na obraz wschodniego sąsiada, przywędrowało na karty pamiętnika podstolego koronnego z innych prac poświęconych państwu moskiewskiemu⁵³ i w świetle złych doświadczeń własnych Polaków współkształtują negatywny wizerunek Moskwy. Widać to przede wszystkim w sferze obyczajowej i religijnej. Ta zależność od źródeł obcych widoczna jest też w warstwie nazewniczej. Podaje autor nazwy antyczne rzek: Wołgi – *Rha* (s. 171), Dniepru – *Borysthenes* (s. 172), morza *Hyrcaenum seu Caspium* (s. 171), informację, że Wołga dzieli Europę od Azji (s. 171). Pojawiają się w pamiętniku nowe informacje geograficzne: znalazła się w nim wzmianka o wierchoturskim trakcie⁵⁴, o rzekach wpadających do Białego Jeziora⁵⁵ i o nowych – wcześniej nieodnotowanych w literaturze polskiej – miastach leżących nad Wołgą⁵⁶. Pamiętnik Niemojewskiego stanowiłby zatem ogniwo pośrednie pomiędzy kronikami pol-

⁵³ R. Krzywy, *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S. Niemojewski, *Diariusz...*, op.cit., s. 20.

⁵⁴ Por. „Ziemia ta acz wielka, ale pusta, odległa od miasta Moskwy do granicy jej 400 mil na północy. Dzieli ją z ziemią moskiewską rzeka Sołka [= Kama] nazwana, przy której doły kopiąc i wodę biorąc sól z niej warzą. Droga w ten tam kraj na miasta albo raczej posady, bo i przezwiska miejskiego niegodne, gdyż gdzie jeno gromada chałup się pobuduje bez wszelkiej dymensyi, to już u nich grodem zowią (od tego tedy czasu tylko posadami zwać będą), naprzód z Moskwy na Wołogdę, do której mil 100, do Ustieh [= Ustiug] 100, do Permy [= Piern'] 400, do Kamska [= Solikamsk] 100, który na granicy nad tą rzeką Sołką [= Usołka, dpl. Kamy] leży. Dotąd jeszcze trocha włości, ale rzekę przeszedzszy, już wszystko lasami jechać aż do Wierhotorie, pierwszej posady sybierskiej. Potym tylko dwie posadzie, Japonczyn [= Turińsk, dawniej Jepanczin] a Tumińsk [= Tiumień], przez mil 200 aż do Tabalska [= Tobolsk], który jest *metropolis* ziemie tamtej. Za Tabalskiem tylko kilka posad nad tą rzeką Obi, których przezwiska: Palym [= Piełym], Berozow [= Bieriozow], Toma [= Tomsk], Kierskie [= Kietsk], Sargut [= Surgut], Tahyl [= Tagił]” Niem 197.

⁵⁵ Por. „Naprzód szliśmy jeziorem, w które jako się wyżej wspomniało, do 20 rzeczek wpada. Między niemi sztery większe: Koza [= Kowża], Kiema, Mięgra, Kiemiega [= ? Kunost'], któremi też statki chodzą, ale nie barzo wielkie, a wszystkie zaś jedną Szoksną [= Szeksna] z jeziora wypadają, w którąśmy, dwie mile uszedzszy, weszli przy Monasterze Trojeckiem” Niem 274.

⁵⁶ Por. „Miasteczek nad nią [= Wołgą] 27 od granicy litewskiej (skąd wychodzi) począwszy; pierwsze: Rżowa Włodomirowa [= Rżew, dawniej Rżowa Wołodimirowa], Zubcow, Starzyca [= Starica], Twier, Biały Horodek [= Bielyj gorodok], Uglecz [= Uglicz], Romanow [= Romanow, od 1822 do 1918 Romanow-Borisoglebsk, później Tutajew], Jarosław [= Jarosławl'], Kostromia [= Kostroma], Płozza [= Ples], Kimieszma [= Kinieszma], Powolskie [= ?], Jurgiewicz [= Juriewicz], Bołohna [= Bałachna], Niżny Nowogród [= Niżnij Nowgorod], Kuzmyderman [= Koz'modiem'jansk], Wasyl Horod [= Wasil'sursk, dawniej Wasil'-gorod], Czabaksan [= Czeboksary], Kakszaski [= Kokszajskoje], Swiaski [= Swijażsk], Kazañ, Astrakan [=Astrachań], Tetiuszy [= Tietiuszy], Samar [= Samara], Ufa [tu: błędnie – nie leży nad Wołgą], Czarazyn [= Caricyn]. Między temi trzy naprzędniejsze: Twier, Jarosław a Kostromia” Niem 171. W kronikach polskich XVI/XVII w. były poświadczane tylko nazwy następujących miast: Rżowa, Zubcowa, Starzyca, Tweru, Uglicza, Jarosławia, Kostromy, Niżnego Nowogrodu, Wasil-gorodu, Kazania i Astrachania.

skimi⁵⁷, dla których podstawowym źródłem informacji o Moskwie były dzieła Herbersteina i Miechowity, a *Światem we wszystkich swoich częściach* Władysława Łubieńskiego (Wrocław 1740).

Informacji bardziej szczegółowych na temat Syberii dostarcza pamiętnik Kamieńskiego. Jego autor – więzień wojenny – został wysłany do Jakucka (przez Tobolsk, Jenisejsk, Ilimsk, Ust'-Kutskij) celem pełnienia służby wojskowej w oddziałach kozackich. Prawdopodobnie w latach 1662–1664 przebywał nad rzeką Maja. Trasa, którą pokonał w tym czasie, budzi kontrowersje. Od 1664 do 1668 służył jako *dworski* (= nadzorca) w więzieniu w Jakucku. W wielu wypadkach, jak udowadniają wydawcy pamiętnika (np. opisując swoje żeglowanie od Leny wokół północno-wschodniej Azji do Amuru), korzystał z wiadomości z drugiej ręki (być może zasłyszanych od więźniów, uczestników różnych wypraw). Nie zawsze były to informacje dokładne i ściśle. Osobiście Kamieński poznał Siemiona Dieżniewa (który w 1648 r. przepłynął przez cieśninę oddzielającą Azję od Ameryki) i Michała Staduchina (który w 1644 r. dopłynął drogą morską do Kołomy, następnie lądem dotarł do ujścia Penżyny), był też przyjmowany przez wojewodę tobolskiego Piotra Iwanowicza Godunowa, który opracował ogólną mapę Syberii z 1667 r. z zaznaczoną drogą morską między Leną a Amurem⁵⁸. Odkrycie Dieżniewa pozostawało przez długi okres nieznane⁵⁹; „wiadomości jeżeli Az[ja] łączy się, albo nie, z Ameryką” nie ma np. w *Lexykonie geograficznym* Hilariona Karpińskiego (Wilno 1766), pierwszym polskim – oświeceniowym – słowniku geograficznym.

W *Diariuszu* Kamieńskiego zwracają uwagę te nazwy, które nie zostały odnotowane w innych pamiętnikach. Do nich należą np. nazwy rzek syberyjskich: *Ałdan* 35, *Amur* 37, *Czuczny* 32 [= Czeczuja], *Igla* 32 [= Ilga], *Indigirka* 36, *Itim* 31 [= Ilim], *Jenisiej* 27, *Kieć* 27 [= Kiet], *Kirenga* 32 [= Kirienga], *Kuta* 31 [= Kuta a. Kut], *Lama* 35⁶⁰ [= Ochota], *Lena* 32, *Lisica* 27, *Maka* 31 [= ? Mokła], *Maja* 35, *Ołokma* 33 [= Olekma], *Orsinga* 32 [= Orlenga], *Putoma* 33 [= Bolszaja Patama], *Tatra* 23

⁵⁷ Por. „Piszą i naszy historykowie (*et penes illos fides*) [= i godzi się im wierzyć]” Niem 193.

⁵⁸ Por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamieński Dłużyk...*, op.cit., s. 52–60.

⁵⁹ Por. A.G. Isaczenko, *Rozwój myśli geograficznej*, tłum. M. Dorywalski i J. Kolasińska, Warszawa 1975, s. 155.

⁶⁰ *Lamą* „wtedy w Jakucku nazywali tak «morze», Ocean Lodowaty albo Spokojny, i także rzekę Ochotę” (A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, *Adam Kamieński Dłużyk ...*, op.cit., s. 55). Sienicki notuje w postaci *Lama*: „przyszli też przy mnie z Łamy Łamutkowie”. Tu: „Łama = obszar w okolicy Morza Ochockiego, zwanym Morzem Łamskim. W języku Ewenów słowo *lamu* znaczy 'morze', 'jezioro', 'zbiornik wody'” (L. Sienicki, *Dokument osobliwego miłośnictwa boskiego* [...] z wspomnieniem o mniej znanych Moskiewskiego Państwa krainach [...], z pierwodruku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli A. Kuczyński i B. Rok, [w:] *Dwa pamiętniki polskie...*, op.cit., s. 128).

[= ? Tara], *Tana* 35 [= Tanda], *Tobolsk* 23 [= Toboł], *Toma* 27⁶¹ [= Tom], *Tura* 22, *Ucur* 35 [= Uczur], *Wach* 27 [= Wach a. Wag], *Wicim* 32 [= Witim], *Wulkan* 32 [= Ulkan]). Łatwo zauważyć, że autor pamiętnika w miarę wiernie oddawał brzmienie rosyjskie nazw, a różnice w kilku wypadkach wynikają chyba z niewłaściwej lekcji rękopiśmiennych zapisów (por. *u - n*, *l - t*, *e - o*, *l - f*, *a - u*, *e - i*). W memuarze poświadczono są nazwy charakteryzujące się fonetyką polską: *Brzozow* Kam 25 [= Bieriozow], *Przejasław* Kam 15 [= Pieriejasławl'-Zalesskij] oraz *Wierzchotur(ie)*⁶² Kam 22 [= Wierchotur'je]. W językach polskim i rosyjskim inny był rezultat metatezy grupy śródgłosowej *-tert-* (*-ere-* : *-rzo-// -rze-*), inny rozwoju sonantu *r* przed spółgłoską tylnojęzykową (*-er-* : *-eř-*). Nazwy *Brzozow* i *Wierzchotur(ie)* można również postrzegać w kontekście płaszczyny apelatywnej i onimicznej obu języków (ros. n.m. *Bieriozow*, *bierioza* : pol. n.m. *Brzozów* : *brzoza*; ros. *wierch* : pol. *wierzch*) i uznać za nazwy przetłumaczone (całkowicie lub częściowo).

Pamiętniki XVII-wieczne nie dają podstaw, by mówić o funkcji ideologicznej polskich nazw obiektów, zarówno tych tradycyjnych, znanych od dawna (*Nowogrodek/Nowograd - Nowgorod* (*Wielikij*⁶³ // *Siewierskij*⁶⁴), jak i tych tworzonych doraźnie (*Przemysł* [= Pieriemyśl] Sap 293, *Winiawa* [= Wieniew] Rożn 90), by zacierały ich obcość, podkreślały ich związek z Polską, były wykorzystywane instrumentalnie w celu zawłaszczenia przestrzeni. Dla zesłańców polska forma nazw pełniła dwojaką funkcję, pozwalała się zdystansować wobec otaczającego, często nieprzyjaznego środowiska, ale i z nim oswajała. Nieliczne są przykłady nazw, możliwe, że były dziełem późniejszych kopistów-interpretatorów⁶⁵, które służą dezawuowaniu, dyskredytowaniu obiektów: *monaster Świński* (Rożn 122) zamiast *Świeński monaster*, *Pachnący monastyr* (Żółk rkp., 29/5-6, 29/12-13)⁶⁶ zamiast *Pafnucy monastyr*. Wyraża się w nich – o czym była już mowa – niechęć do prawosławia.

Pamiętniki stanowiły kompendium wiedzy zaktualizowanej o Moskwie, jej topografii i toponimii. Nie pojawiły się w nich formy papierowe – książkowe, które zostały przetransponowane do polszczyzny ze źródeł zachodnioeuropejskich. Nazewnictwo rosyjskie w pamiętnikach cechuje, podobnie jak warstwę nazewniczą wcześniejszą, chwiejność postaci fonetycznej i morfologicznej. Była to jednak warstwa ulotna – nietrwała – brak jej kontynuacji w polskiej literaturze geograficznej (możliwe, że

⁶¹ W Niem 197 w tej postaci notowany jako nazwa grodu.

⁶² W tekście tylko w formie D.lp. „do Wierzchotura”. Miasto leżało nad rzeką Turą (n. rzeki w tej postaci zanotowana też w Kam 22).

⁶³ Por. *ku Nowogrodki Wielkiemu* Żółk rkp 28/8-9, *od Nowogrodka* 18/1.

⁶⁴ Por. *oparł mu się był Nowogrodek* Żółk rkp 4/9.

⁶⁵ Zwracają na to uwagę J. Byliński i J. Długosz we *Wstępie* [do:] J. Budziło, *Wojna moskiewska...*, op.cit., s. 32.

⁶⁶ W Żółk dr 81: *do monastyru Pachnucego*.

inaczej będzie w wypadku literatury historycznej, gdyż już XVIII-wieczni historycy korzystali z tych pamiętników, opisując wiek XVII⁶⁷).

Skróty

a) wykorzystanych źródeł

- Budz – J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od roku 1603 do 1612 r.*, opr. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995.
- Kam – A. Kamiński Dłużyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*, z pierwodruku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, [w:] *Dwa polskie pamiętniki z Syberii. XVII i XVIII wiek*, opr. zbior. pod red. A. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 64–66.
- March rkp – *Historia wojny moskiewskiej prawdziwa przez Mikołaja Ścibora z Marchocic Marchockiego pisana*, rkp. z XVII w., k. 1–38 [fot. w Prac. SXVII–XVIII].
- March dr – *Historia wojny moskiewskiej przez Mikołaja Ścibora z Marchocic Marchockiego*, Poznań 1841.
- Mask dr – *Dyjarjusz Samuela Maskiewicza początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, red. i słowo wstępne W. Czapliński, Wrocław 1961, s. 91–220.
- Mask rkp – *Dyjarjusz Samuela Maskiewicza początek swój bierze od roku 1594. w lata [po so]bie idące*, rkp. z XVIII w. [?XVII], k. 2–144 [fot. w Prac. SXVII–XVIII].
- Niem – S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznych i żalonych prowadząc córkę Jerzego Mniszka, Marynę, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wydał R. Krzywy, red. naukowa A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2006.
- Rożn – W. Diamentowski [właściwie A. Roźniatowski], *Gody moskiewskie, albo proces powodzenia Dymitra Iwanowicza... opisane per modum dyaryusza, ab anno 1604 ad annum 1609 awantury*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 11–166.
- Sap – J.P. Sapieha, *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez... w monarchii moskiewskiej od roku 1608 do roku 1612 (sic) sławnie odprawowane*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie XVII w.*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 175–321.

⁶⁷ Pamiętnik Żółkiewskiego wykorzystali Adam Naruszewicz w *Historii Jana Karola Chodkiewicza* (Warszawa 1781) i Julian Ursyn Niemcewicz w *Dziejach panowania Zygmunta III* (t. 2, Warszawa 1819) (por. J. Maciszewski, *Słowo wstępne*, [w:] S. Żółkiewski, *Początek...*, op.cit., s. 70), obszerne fragmenty z pamiętnika Maskiewicza zamieścił Niemcewicz w *Dziejach panowania Zygmunta III* (por. A. Sajkowski, *Uwagi edytorskie*, [w:] *Pamiętniki Samuela...*, op.cit., s. 80).

- Żółk dr – S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, wstęp i opr. A. Borowski, Kraków 1998.
 Żółk rkp – S. Żółkiewski, *Początek i proces wojny moskiewskiej*, rkp. z XVIII w., s. 1–65 [fot. w Prac. SXVII–XVIII].

b) inne

- a. – albo
 B. – biernik
 D. – dopełniacz
 fot. – fotokopia
 lp. – liczba pojedyncza
 łac. – łaciński
 m. – miejscowość
 Msc. – miejscownik
 N. – narzędnik
 n. – nazwa
 pam. – pamiętnik
 pol. – polski
 rkp/rkp. – rękopis
 ros. – rosyjski
 rz. – rzeka
 strus. – staroruski
 ukr. – ukraiński
 wł. – włoski

***Poland and Moscow in the 17th Century in the Light
 of Geographic Names (Based on Diaries)***

Summary

Many diaries appeared in the 17th century, written by Polish ambassadors, political mediators, soldiers or prisoners staying on the area of the State of Moscow. The excerpted materials for the study were: 1) diaries from the Dmitri period I and II, written by: Stanisława Borsza, Józef Budziło, Abraham Roźniatowski (Roźniatowski), Mikołaj Ścibor z Marchocic Marchocki, Samuel Maskiewicz, Jan Piotr Sapieha, Stanisław Żółkiewski, Stanisław Niemojewski, and 2) the first known Siberian diary by Adam Kamieński Dłużyk. The works include names of places between Starodub and Yakuck. Russian names in the diaries, due to the form of contact, differs greatly from Russian names published in Polish, using West-European literary sources. However, the names functioned only temporarily, and did not influenced on the later forms of Russian names in Polish geographic literature.

Tłum. M. Kołodzińska

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2008:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oплата za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,
tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

**Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również:
RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33,
01-248 Warszawa.**

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl